

WIADOMOŚCI UNIwersyteckie

MAJ 2000

4 (71)

PL ISSN 1233-216X
Rok 10 Cena 1 zł

MIESIĘCZNIK • UNIwersYTET MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ



Prawie miesiąc, od 27 kwietnia do 15 maja br., czynna była w Instytucie Kultury Polskiej w Rzymie, przy via Colonna 1, wystawa polskiej książki naukowej. Ponad 1500 pozycji ze wszystkich dziedzin wiedzy zaprezentowali akademicy wydawcy z całej Polski – z uniwersytetów, politechnik, szkół pedagogicznych i akademii ekonomicznych.

Wystawa w Rzymie była czwartą – po Paryżu, Londynie i Lwo-

wie – firmowaną przez Stowarzyszenie Wydawców Szkół Wyższych, zrzeszające ok. 50 dyrektorów uczelnianych oficyn wydawniczych z całej Polski (Stowarzyszenie powstało w 1995 r.). Nad rzymską imprezą honorowy patronat objął Gustaw Herling-Grudziński.

Głównymi organizatorami wystawy były Katolicki Uniwersytet Lubelski oraz Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Na jej otwarcie 27 kwietnia przybyli rektorzy:

RZYMSKA PROMOCJA

KUL ks. prof. dr Andrzej Szostek oraz UMCS prof. dr Marian Harasimiuk.

Uroczystego otwarcia wystawy dokonał Krzysztof Olendzki, wicedyrektor Instytutu Polskiego w Rzymie. Witając przedstawicieli rzymskiego świata nauki i kultury, tutejszej Polonii, delegacje wydawców z Polski oraz rektorów obu lubelskich uniwersytetów podziękował za przygotowanie wystawy, za cenną inicjatywę wszystkich organizatorów, dzięki której możliwa będzie prezentacja polskiego dorobku naukowo-edytorskiego w siedzibie Instytutu.

Rektor KUL ks. prof. Andrzej Szostek w swoim wystąpieniu podkreślił znaczenie wymiany naukowej, upowszechniania efektów prowadzonych badań, co odbywa się dzięki wymianie i prezentacji publikacji naukowych, m.in. na otwieranej w tym dniu wystawie.

Rektor UMCS prof. Marian Harasimiuk zwrócił uwagę na znaczenie prowadzonej przez uczelnię działalności kulturotwórczej, na którą składa się także działal-

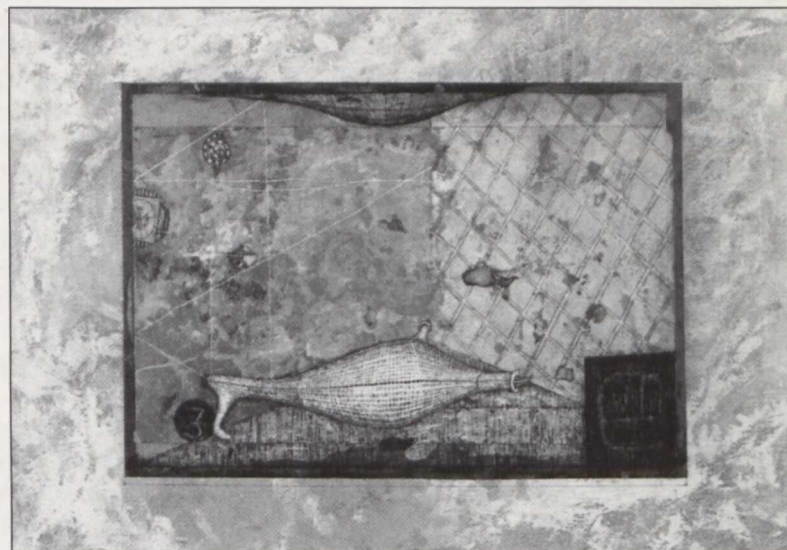
ność wydawnicza. Około 20% pozycji na polskim rynku księgarskim to propozycje przygotowane przez wydawnictwa szkół wyższych. Bardzo często są to książki niskonakładowe, specjalistyczne, jak: podręczniki akademickie, monografie dokumentujące przebieg konferencji i sympozjów naukowych, rozprawy habilitacyjne itp. Bez pomocy uczelni wyższych, bez ich wydawców nie trafiłyby one na rynek. Ale ostatnimi czasy wydawnictwa uczelniane sięgają z powodzeniem po literaturę piękną, wydają tomiki poezji, ambitną prozę.

Obecny na otwarciu wystawy prezes Stowarzyszenia Wydawców Szkół Wyższych ks. Edward Pudełko poinformował, że wszystkie prezentowane w Rzymie książki przekazane zostaną do biblioteki Instytutu Kultury Polskiej. Wartość daru określić można kwotą 25-30 tys. zł.

Elżbieta Mulawa-Pachol

W numerze m. in.:

- Roboczo w USA
- Personalalia
- Wizyta w Utrechcie
- Miednoje. Notatki '94
- Współpraca międzynarodowa
- Jakże konferencje w UMCS
- Dodatek Studencki



Umieścić Rybę w szklanej skrzyni, a wodę w niej gotował tak długo, aż Ryba stała się miękka i nieruchoma. Jacek Wojciechowski, akryl, 2000.

Po raz czwarty nasz Uniwersytet - wraz z Filharmonią Lubelską im. H. Wieniawskiego - był współorganizatorem **Lubelskiego Forum Sztuki Współczesnej im. Witolda Lutosławskiego**, odbywającego się pod dyktando dwóch pań - art. muzyków: **Teresy Księżkiej-Falger** - dyrektora Filharmonii i prof. **Gabrieli Klauzy** - prodziekana Wydziału Artystycznego UMCS. Honorowy patronat nad tegorocznym festiwalem objął nowo mianowany Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Kazimierz Ujazdowski oraz JM Rektor UMCS prof. dr hab. Marian Harasimiuk. W ramach Forum odbyło się w dniach 4-8 kwietnia wiele imprez muzycznych i plastycznych w różnych punktach Kozięgo Grodu. Obok imprez artystycznych - w Roku Wielkiego Jubileuszu - poszerzono formułę festiwalu o wymiar rozważań czysto intelektualnych, organizując pod przewodnictwem prof. **G. Klauzy** i prof. **Tadeusza Szkołuta**, prodziekana Wydziału Filozofii i Socjologii UMCS, Ogólnopolskie Sympozjum nt. *Sztuka w poszukiwaniu sensu*. Szerzej o Forum piszemy na str. 8.

KRONIKA REKTORSKA

15 III w cyklu „Wieczorów Literackich” gościł w UMCS Józef Hen. W Auli Uniwersyteckiej przedstawił swoje refleksje na temat twórczości i sylwetki Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Zgromadzonej publiczności twórczość Józefa Hena przybliżyła i usystematyzowała prowadząca cykl dr Anna Nasalska z Instytutu Filologii Polskiej. 16 III Rektor spotkał się z Rektorem KUL oraz uczestniczył w posiedzeniu Komitetu Redakcyjnego „ANNALES”. Po południu w Instytucie Historii brał udział w jubileuszu prof. Albina Koprukownika, a o godz. 18.00 w siedzibie Lubelskiego Towarzystwa Naukowego uczestniczył w promocji książki prof. dr. hab. Jerzego Kłoczowskiego *Historia na gorąco*. 17 III w Sali Senatu Rektor spotkał



Jubileusz prof. Albina Koprukownika



Rektor z Józefem Henem się z byłymi Rektorami naszej uczelni. 20 III przyjął władze Polsko-Francuskiej Szkoły Zarządzania profesorów E. Ogiera i T. Tokarzewskiego. 22 III Rektor i Prorektorzy uczestniczyli w wykładzie prof. dr. Grzegorza Kołodki, zorganizowanym przez Wydział Ekonomiczny naszej Uczelni. Od 25 III do 10 IV Rektor przebywał w USA, gdzie odbył cykl spotkań w uczelniach, zapoznając się z ich funkcjonowaniem, zarządzaniem oraz z fi-



Prof. Grzegorz Kołodko

nansowaniem dydaktyki i prac naukowych. W części pobytu za Oceanem rektorowi towarzyszyli prorektor Jan Pomorski oraz dziekan Wydziału Politologii Ziemowit J. Pietraś. 29 III na spotkaniu w URM z premierem Jerzym Buzkiem rektorów uczelni wyższych UMCS reprezentowała Pani Prorektor. 30 III w jubileuszu prof. Jerzego Bartmińskiego uczestniczyła pani prorektor Elżbieta Skrzypek. 11 IV Rektor brał udział w posiedzeniu środowiskowego Kolegium Rektorów Uczelni Lubelskich na Politechnice Lubelskiej. 12 IV odbyło się posiedzenie Senatu UMCS pod przewodnictwem rektora Mariana Harasimiuka. Tego dnia w Warszawie w uroczystości ogłoszenia wyników ogólnopolskiego rankingu wyższych uczelni 2000, organizowanej przez Fundację Edukacyjną „PERESPEKTYWY” oraz Redakcję Miesięcznika Edukacyjnego „Perespektywy” uczestniczyła Pani Prorektor. 13 IV Rektor przyjął gosz-

częce w Lublinie władze Uniwersytetu Lwowskiego – rektora Wakarczuka oraz prorektor Kirylycha. Po południu tego dnia Rektor uczestniczył w wykładzie ambasadora Niemiec pana Franka Elbe, który w ramach cyklu wykładów „Spotkania Europejskie” przedstawił odczyt „Polska i Niemcy, partnerzy w zjednoczonej Europie”. 17 IV gościem rektora Harasimiuka był ambasador Republiki Słowackiej Ondrej Nemcok. 19 IV z udziałem licznie zaproszonych gości odbyło się otwarcie nowej części budynku Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców przy ul. Weteranów 18. 25 IV Rektor z delegacją UMCS



Otwarcie Centrum Polonijnego

oraz polskich wydawców akademickich wyjechał do Rzymu, gdzie odbywała się wystawa polskiej książki naukowej. Rektor w Rzymie przebywał do 30 IV. Podczas jego nieobecności prorektor Jan Pomorski 27 IV poprowadził wykład Andrzeja Olechowskiego „O Polsce w Unii Europejskiej raz jeszcze” w cyklu „Spotkań Europejskich”.

EMP

Fot. M. Przystała



Zdaniem Blondynki

Śpieszę do drogich Państwa z wyjaśnieniem. Otóż niezupełnie prawidłowo podałam wyjaśnienie słowa „Pętagon” na określenie naszego Rektora. Owszem, część interesantów się pęta po piętrach, ale część jest goniona z Działu do Działu, z piętra na piętro.

Szanowni Państwo,

W poprzednim numerze „Wiadomości” nie zostały zamieszczone moje słowa do Państwa, ponieważ mieliśmy tak dużo materiałów, tak interesujących, że musieliśmy z tej mojej rubryki zrezygnować. Mimo wszystko to powód

do satysfakcji, że nasz apel o współpracę znajduje coraz większy oddźwięk. Nie ma jeszcze sytuacji, abyśmy mogli zamieścić informację, że „materiałów niezamówionych redakcja nie zamieszcza”, ale przyszłość napawa optymizmem. Śpieszę jednak uspokoić, że stali współpracownicy zawsze będą mogli liczyć na naszą życzliwość.

W numerze, który oddajemy Państwu do lektury, polecamy stałe rybryki „Wiadomości Wydziałowych”, materiały studenckie, informacje z życia uczelni. Prezentujemy materiał o współpracy zagranicznej, wykaz konferencji naukowych oraz wypowiedź Rektorów o pobycie w Stanach Zjednoczonych i odbywanych tam seminariach. Życzymy miłej lektury.

Redaktor Odpowiedzialna

PS. Nasz miesięcznik cieszy się popularnością nie tylko w środowisku akademickim UMCS, ale i poza nim jest wysoko ceniony. Do tego stopnia, że nowo powstały Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, wydając swoje pismo, zapożyczył, delikatnie mówiąc, nasz tytuł „Wiadomości Uniwersyteckie”. Logo tej uczelni zaś przypomina znak Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Rozumiemy, że trzeba sięgać do najlepszych wzorów, ale żeby do tego stopnia.



ZESPOŁY KOMISJI KBN

Wybory do zespołów komisji Komitetu Badań Naukowych przeprowadzono w dwóch etapach, drogą korespondencyjną, zgodnie z przepisami art. 18-21 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o utworzeniu Komitetu Badań Naukowych. W pierwszym etapie Komisja Wyborcza ustaliła listy kandydatów do poszczególnych zespołów. Listy te opublikowano 15 stycznia 2000 r. w "Rzeczypospolitej". W drugim etapie spośród 25 046 osób uprawnionych 20 846 osób przysłało karty wyborcze, w tym 20 753 karty ważne. Termin wysłania kart upłynął 6 marca br.

Komisja Wyborcza na posiedzeniu w dniu 31 marca 2000 r. ustaliła, że w skład zespołów komisji Komitetu Badań Naukowych czwartej kadencji wchodzi następujące osoby z tytułem naukowym profesora lub stopniem naukowym doktora habilitowanego. Liczbowe wyniki wyborów będą opublikowane w Dzienniku Urzędowym Komitetu Badań Naukowych.

Zespół H-1 Nauk Humanistycznych

1. prof. dr hab. Jerzy Brzeziński
2. prof. dr hab. Stanisław Gajda
3. prof. dr hab. Tomasz Jasiński

Zespół H-2 Nauk Społecznych, Ekonomicznych i Prawnych

1. prof. dr hab. Ryszard Borowiecki
2. prof. dr hab. Krzysztof Jajuga
3. prof. dr hab. Janina Jóźwiak
4. prof. dr hab. Zofia Julia Kędzior
5. dr hab. Leszek Kubicki

Zespół P-3 Nauk Matematycznych, Fizycznych i Astronomii

1. prof. dr hab. Andrzej Białynicki-Birula
2. prof. dr hab. Daniel Simson
3. prof. dr hab. Kazimierz Stępień
4. prof. dr hab. Łukasz A. Turski
5. prof. dr hab. Kacper Zalewski

Zespół P-4 Nauk Biologicznych, Nauk o Ziemi i Ochrony Środowiska

1. prof. dr hab. Andrzej Kostrzewski
2. prof. dr hab. Ewa Symonides
3. prof. dr hab. Andrzej Krzysztof Tarkowski
4. prof. dr hab. January Weiner
5. prof. dr hab. Maciej Żylicz

Zespół P-5 Nauk Medycznych

1. prof. dr hab. Antoni Gabrielewicz
2. prof. dr hab. Marcin Kamiński
3. prof. dr hab. med. Józef Małolepszy

Zespół P-6 Nauk Rolniczych i Leśnych

1. prof. dr hab. Tadeusz Popiela
 5. prof. dr hab. Alfred Zejc
1. prof. dr hab. Marian Jerzy Budzyński
 2. prof. dr hab. Jan Gawęcki
 3. prof. dr hab. Zofia Jasińska
 4. prof. dr hab. Stefan Malepszy
 5. prof. dr hab. Marian Różycki

Zespół T-7 Mechaniki, Budownictwa i Architektury

1. prof. dr inż. Lesław Brunarski
2. prof. dr hab. Czesław Cempel
3. prof. dr hab. Jan Koch
4. prof. dr hab. Gwidon Szefer
5. prof. dr hab. inż. Jerzy Wróbel

Zespół T-8 Inżynierii Materiałowej i Technologii Materiałowych

1. prof. dr hab. Tadeusz Bołd
2. prof. dr hab. inż. Marek Hetmańczyk
3. prof. dr hab. inż. Krzysztof Jan Kurzydłowski
4. prof. dr hab. inż. Stanisław Słupek
5. prof. dr hab. Leszek Stoch

Zespół T-9 Chemii, Technologii Chemicznej oraz Inżynierii Procesowej i Ochrony Środowiska

1. prof. dr hab. Zbigniew Jerzy Galus
2. prof. dr hab. inż. Henryk Górecki
3. prof. dr hab. Henryk Koroniak

Zespół T-10 Elektroniki, Energetyki i Metrologii

1. prof. dr hab. inż. Jerzy Barzykowski
2. prof. dr hab. inż. Zbigniew Bilicki
3. prof. dr hab. Tadeusz Chmielniak
4. prof. dr hab. Marian Kaźmierkowski
5. prof. dr hab. inż. Jacek Malko

Zespół T-11 Elektroniki, Automatyki i Robotyki, Informatyki i Telekomunikacji

1. prof. dr hab. inż. Włodzimierz Janke
2. prof. dr hab. inż. Stanisław Nowak
3. prof. dr hab. inż. Andrzej Świerniak
4. prof. dr hab. Jan Węglarz
5. prof. dr hab. inż. Krzysztof Zieliński

Zespół T-12 Górnictwa, Geodezji i Transportu

1. prof. dr hab. inż. Maciej Mazurkiewicz
2. prof. dr hab. inż. Bogdan Ney
3. prof. dr hab. inż. Zbigniew Smalko
4. prof. dr hab. inż. Andrzej Szczepański
5. prof. dr hab. inż. Piotr Wolański

Przewodniczący
Komisji Wyborczej
dr Jan Krzysztof Frąckowiak

ROBOCZO W USA

Mówi rektor prof. dr hab. Marian Hrasimiuk

Wyjazd do Stanów Zjednoczonych miał na celu zapoznanie się z zasadami opracowywania i realizacji strategicznych planów amerykańskich uczelni wyższych. Uczestniczyli w nim rektorzy i prorektorzy Uniwersytetów: Warszawskiego, Toruńskiego, Wrocławskiego, Poznańskiego oraz z dwóch uniwersytetów lubelskich – UMCS i KUL. Zorganizowany był na zasadzie wspólnego grantu uczelni amerykańskich, finansowanego przez Amerykańską Agencję Informacyjną. Głównym miejscem, gdzie odbywały się spotkania, był Uniwersytet Stanu Indiana w Bloomington, jedna z większych uczelni amerykańskich, należąca do ścisłej czołówki w rankingach amerykańskich.

Zwiedziliśmy prywatny Uniwersytet de Paul w Chicago, który jest uniwersytetem katolickim, prowadzonym przez zakonników. W trakcie roboczych rozmów, spotkań i zajęć w różnych uczelniach stanów Illinois i Indiana mieliśmy okazję zapoznać się z elementami planowania strategicznego w zakresie finansowania szkolnictwa wyższego, inwestycji, rekrutacji studentów, reorganizacji studiów i udziału nowych technologii w procesie nauczania i uczenia się. Naszą uwagę zwrócił fakt, że rządy stanowe na edukację wyższą przyznają ogromne środki, które przeznaczane są głównie na inwe-

stycje, unowocześnianie technologii (przede wszystkim komputerowej) i podporządkowane są jednemu celowi – zwiększeniu stopnia scholaryzacji w przedziale wiekowym studentów do ok. 60%. Otrzymaliśmy bardzo obszerne materiały, uczestniczyliśmy w posiedzeniu Rady Nadzorczej Stanowego Uniwersytetu w Indianie, mieliśmy więc możliwość poznania mechanizmów decyzyjnych w zakresie zatrudniania kadr i przygotowania inwestycji. Nie wszystkie osiągnięcia i doświadczenia uczelni amerykańskich dadzą się przenieść na grunt polski, ale wszyscy uczestnicy amerykańskiego seminarium uważali, że spotkania były niezwykle pożyteczne i że znaczna część propozycji i osiągnięć amerykańskich, może być, przynajmniej w części, wykorzystana przy reorganizacji szkolnictwa Wyższego w Polsce.

Następnym etapem grantu, o którym wspominałem, będzie seminarium w Warszawie 19-20 czerwca, kiedy to zostaną podsumowane doświadczenia z pobytu w USA. Spróbujemy wypracować wówczas pewne podstawowe zasady opracowywania strategii rozwoju szkół wyższych w Polsce, przynajmniej na lata 2001-2006. Amerykańscy uczestnicy tego seminarium – rektorzy i prorektorzy uczelni amerykańskich – 21 czerwca będą wizytowali obydwa uniwersytety lubelskie.

Prorektor prof. dr hab. Jan Pomorski

Od 11 marca do 3 kwietnia prorektor Jan Pomorski, w towarzystwie prorektorów Uniwersytetów Śląskiego i Szczecińskiego, przebywał w USA na zaproszenie Departamentu Stanu, wizytując w tym czasie 17 uniwersytetów w sześciu stanach. Program pobytu przygotowany był specjalnie pod kątem reformy uniwersytetów w Polsce i w całości finansowany przez stronę amerykańską. Dał on okazję do szczegółowego zaznajomienia się z tamtejszym systemem edukacji wyższej, z ideą uniwersytetu stanowego, z nowoczesnymi technikami zarządzania tak złożonym przedsiębiorstwem edukacyjnym jak szkoła wyższa (od zarządzania finan-

sami po zarządzanie zasobami ludzkimi), a także poznania najnowszych technik nauczania na odległość. Profesor Pomorski podkreśla, iż dzięki temu, iż był to „International Visitor Program” oficjalnie firmowany przez rząd amerykański, gospodarze – kadra kierownicza uniwersytetów publicznych i prywatnych – byli niezwykle otwarci, pokazywali całą „kuchnię” administrowania, udostępniając dane i wiedzę, inną drogą trudne lub wręcz niemożliwe do zdobycia. O swoich wrażeniach i wnioskach dla UMCS z tego pobytu płynących, obiecał Prorektor opowiedzieć Czytelnikom „Wiadomości” w najbliższym numerze.

WYDZIAŁ POLITOLOGII UMCS W LUBLINIE OGŁASZA REKRUTACJĘ NA PODYPLOMOWE INTERDYSCYPLINARNE STUDIUM EUROPEISTYKI W ROKU AKADEMICKIM 2000/2001

Program studiów został przygotowany przez Wydziały: Politologii, Ekonomiczny, Prawa i Administracji, Filozofii i Socjologii oraz Humanistyczny.

Studia będą odbywać się w trybie zaocznym przez dwa semestry - łącznie 210 godzin (w tym 7 przedmiotów obowiązkowych i 6 przedmiotów fakultatywnych w 3 blokach: politologicznym, prawniczym i ekonomicznym oraz seminarium dyplomowe).

Opłata za semestr wynosi 1120 złotych.

Wymagane dokumenty: 1. Odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych lub opinia promotora (studenci V roku studiów), kwestionariusz, 2 fotografie.

Nabór będzie prowadzony wśród absolwentów szkół wyższych oraz studentów V roku bez względu na kierunek studiów. Planowany limit wynosi 60 miejsc. O kwalifikacji decyduje kolejność zgłoszeń.

Dokumenty należy składać do dnia 15 października br. mgr Zofii Wójcik, w Dziekanacie Wydziału Politologii UMCS, Plac Litewski 3, 20-080 Lublin, tel. 5324278 w. 137.

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów



WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI

WYSTAWA

Wystawę „Woda w krajobrazie” można było oglądać w Galerii Studio w Domu Kultury LSM w Lublinie od 5 kwietnia do 5 maja. Hobby jej autora, **Radostawa Janickiego**, asystenta Zakładu Ochrony Środowiska Instytutu Nauk o Ziemi UMCS, i praca ściśle się wiąże. Jako geograf z wykształcenia bardzo lubi podróże, szczególnie pociągają go tereny polarne i wysokie góry. Miłość do pieszych, górskich wycieczek i fotografowania przyrody zaczęła się z chwilą, gdy rozpoczął studia geograficzne. Z krajobrazem styka się jako przedmiotem badań. Jego zawodowe zainteresowania dotyczą zmian, jakich w krajobrazie dokonał człowiek. Jako fotografik usiłuje zachować na kliszy urocze zakątki, niezmienione lub przynajmniej niezniszczone ręką człowieka. Fotografuje również rośliny i owady, szczególnie te najpiękniejsze – motyle. Do swoich sukcesów zalicza wiele publikacji zdjęciowych. Jego fotografie znalazły się w podręcznikach, na okładkach magazynów i książek, towarzyszyły także jego artykułom, a kilka ukazało się w formie widokówek. Wydał autorski kalendarz w 1999 roku. Ponadto brał udział w kilku wystawach indywidualnych oraz jako współautor. Od 1997 roku jest członkiem Związku Polskich Fotografów Przyrodniczych.

To kolejna indywidualna wystawa autora, obejmująca 53 fotogramy w formacie 50x70, 30x45, 20x30 cm. Zdjęcia, wykonane na terenach Europy Środkowej i Północnej, pokazują jeziora i rzeki w różnych porach roku.

HABILITACJA

5 stycznia odbyło się kolokwium habilitacyjne dr. **Lecha Lechowskiego**, adiunkta z Zakładu Zoologii Instytutu Biologii UMCS. Temat rozprawy: *Morfologia i biologia Trigonotylus caelestialium (Kirklady, 1902) (Heteroptera: Miridae, Stenodemiini)*. Recenzenci: prof. dr hab. Anna Anasiewicz, AR w Lublinie, prof. dr hab. Edmund Niemczyk, Instytut Sadownictwa i Kwiaciarstwa w Skierniewicach, prof. dr hab. Waclaw Wojciechowski, UŚ.

DOKTORATY

Rada Wydziału BiNoZ 1 marca nadała stopień doktora nauk biologicznych mgr. **Mariuszowi Niedzwiedziowi**, asystentowi Zakładu Anatomii Porównawczej i Antropologii Instytutu Biologii UMCS. Temat pracy: *Badania układu szkieletowego myszy kolczastej *Acomys cahirinus* (Desmarest, 1891) w okresie postnatalnym*. Promotor: prof. dr hab. Antoni Gawron, recenzenci: prof. dr hab. Krystyna Czerny, AM w Lublinie, prof. dr hab. Zbigniew Milard, AR w Lublinie.

8 marca Rada Wydziału BiNoZ nadała stopień doktora nauk biologicznych mgr. **Annie Mazurkiewicz**, doktorantce z Zakładu Zoologii Instytutu Biologii UMCS. Temat pracy: *Motyle minujące (Lepidoptera) Kazimierskiego Parku Krajobrazowego*. Promotor: dr hab. Jacek Łętowski, prof. UMCS, recenzenci: dr hab. Jolanta Napiórkowska-Kowalik, AR w Lublinie, prof. dr hab. Jarosław Buszko, UMK.

5 kwietnia Rada Wydziału BiNoZ nadała stopień doktora nauk biologicznych mgr. **Markowi Bieńce**, asystentowi Katedry Fizjologii Zwierząt Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Akademii Rolniczej w Lublinie. Temat pracy: *Wpływ glinu na procesy rozwoju, wzrostu i mineralizację układu kostno-szkieletowego u kurczącej brojlerów*. Promotor: prof. dr hab. Tadeusz Stuziński, AR w Lublinie, recenzenci: dr hab. Antoni Gawron, prof. UMCS, prof. dr hab. Jerzy Koreleski, Instytut Zootechniki w Krakowie



WYDZIAŁ CHEMII

WYJAZDY ZAGRANICZNE

19-31 marca prof. **Roman Leboda** z Zakładu Fizyki Chemicznej i Fizykochemicznych Metod Rozdzielania przebywał w Ukrainiejskiej Akademii Nauk w Kijowie i w Uniwersytecie w Odessie. Celem prawie dwutygodniowego wyjazdu były: w Kijowie – wymiana materiałów do badań, wykonanie pomiarów metodą MSTPD – termoprogramowanej desorpcji z zastosowaniem spektroskopii masowej; w Odessie – wygłoszenie referatu jako członek Komitetu Naukowego na konferencji dotyczącej ochrony środowiska oraz omówienie spraw związanych z organizacją V Ukraińsko-Polskiego Sympozjum we wrześniu br.

OTWARTE DRZWI

11 marca w sali „M” im. Włodzimierza Hubickiego w budynku Małej Chemii odbyło się spotkanie dziekanów Wydziału i sekretarzy Komisji Rekrutacyjnych na poszczególne kierunki studiów z kandydatami na studia na Wydziale Chemii w roku akademickim 2000/2001. Udział wzięło ponad 30 tegorocznych maturzystów z Lublina i województwa lubelskiego. Dziekan prof. Tadeusz Borowiecki i prodziekan prof. Stanisław Chibowski poinformowali zebranych o zasadach rekrutacji obowiązujących przy naborze na studia w maju, przy maturach w szkołach średnich, oraz w lipcu na Wydziale. Później odbyła się krótka dyskusja. Dziekani WCh i sekretarze Komisji Rekrutacyjnych odpowiadali na pytania z sali. Kierunki studiów realizowane na naszym Wydziale od wielu lat cieszą się dużym powodzeniem.

SPOTKANIE Z NAUCZYCIELAMI

Z inicjatywy Ośrodka Metodycznego w Lublinie oraz Oddziału Lubelskiego PTChem. odbyło się 13 marca w Auli Collegium Chemicum im. Profesora Andrzeja Waksmundzkiego spotkanie otwarte władz Wydziału Chemii z nauczycielami i uczniami szkół średnich Lublina i okolic. Celem spotkania, w którym wzięło udział ok. 200 osób, było przekazanie informacji nt. zasad rekrutacji przy naborze na studia w naszym Wydziale w roku akad. 2000/2001 oraz promocja Wydziału Chemii UMCS w środowisku nauczycieli i młodzieży szkół średnich.

Na zakończenie odbyły się pokazy chemiczne prowadzone przez dr. **Kazimierza Surowca** i mgr. **Stanisława Ukalskiego**. Prezentacja wzbudziła duże zainteresowanie wśród przybyłych osób.

XLVI OLIMPIADA CHEMICZNA

28 kwietnia w sali „M” im. Włodzimierza Hubickiego (Mała Chemia) odbyła się uroczystość wręczenia nagród 29 uczniom, którzy brali udział w zawodach II stopnia XLVI Olimpiady Chemicznej. Wśród osób, które zaszczyliły obecnością tę uroczystość, były m.in.: pani prof. **Wanda Brzyska**, przewodnicząca Komitetu Okręgowego Olimpiady Chemicznej w Lublinie, i pani prof. **Barbara Gawdzik**, prodziekan WCh. Profesor Barbara Gawdzik wygłosiła wykład „Rola związków sulfonowych w przemyśle farmaceutycznym i medycynie”.

ZAPOWIEDZI WYDARZEŃ

4-9 września w Odessie na Ukrainie odbędzie się V Ukrainian-Polish Symposium „Theoretical and Experimental Studies of Interfacial Phenomena and their Technological Applications”. Poprzednie cztery Sympozja odbyły się kolejno w: Kazimierzu Dolnym (1995), Lublinie (1996), Lwowie (1998) i Lublinie (1999). Przewodniczącymi Komitetu Naukowego V Sympozjum w Odessie są: prof. Yuri I. Tarasevich, członek koresp. Ukrainiejskiej Akademii Nauk w Kijowie, profesor Roman Leboda z Wydziału Chemii UMCS w Lublinie. W 12-osob-

owym Komitecie znajdują się naukowcy z Ukrainy (7 osób) i z Polski – profesorowie: T. Borowiecki, Z. Hubicki, Z. Krupa, W. Rudziński, Z. Witkiewicz. Tegoroczne Sympozjum organizowane jest przez: Chemical Division of Ukrainian National Academy of Sciences, Ukrainian Ministry for Education and Science, Scientific Research Institute of Physics at. I.I. Mechnikov Odessa State University, State Centre for Scientific and Economic Information in Odessa, Faculty of Chemistry, Maria Curie-Skłodowska University of Lublin, Poland, Committee for Interface Chemistry of the Polish Chemical Society, pod patronatem Mera Odessy. Oficjalnymi językami Sympozjum są: ukraiński, polski, angielski i rosyjski.



WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

JUBILEUSZ PROF. WIESŁAWA SKRZYDŁY

1 marca br. na Wydziale Prawa i Administracji odbyła się uroczystość wręczenia jubileuszowej książki pamiątkowej prof. **Wiesławowi Skrzydle** z okazji 70. rocznicy urodzin. Na uroczystości obecne były władze uczelni, przedstawiciele środowisk prawniczych, pracownicy Wydziału.



Profesor Wiesław Skrzydło rozpoczął działalność naukową w 1951 r. jako student III roku Wydziału Prawa UMCS. Studia prawnicze pierwszego stopnia odbył w UMCS (1949-1952), magisterium uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim (1952-1953), doktorat, którego promotorem był profesor A. Burda, obronił w UMCS w roku 1959. Następnie przebywał we Francji na stażu naukowym, gdzie przygotowywał rozprawę habilitacyjną *Istota przemian ustrojowych powojennej Francji (IV i V Republiki)*. Habilitował się w UMCS w 1963 roku, stanowisko docenta uzyskał w 1964, tytuł naukowy profesora w 1970. Profesorem zwyczajnym został w 1975 roku. Profesor Skrzydło posiada doktorat honoris causa Uniwersytetu im. Iwana Franki we Lwowie. W latach 1964-1965 pełnił funkcję prodziekana Wydziału Prawa

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów



W otoczeniu pracowników Zakładu, żony i prof. F. Siemińskiego z Poznania

UMCS, w latach 1965-1972 był prorektorem, a w latach 1972-1981 rektorem UMCS. W okresie 1985-1991 pracował na stanowisku dyrektora Stacji Naukowej PAN w Paryżu. Opublikował łącznie ponad 200 prac, w tym, nie licząc habilitacji: *O partii i systemach partyjnych*, *Ustrój polityczny PRL*, *Ustrój polityczny Francji*, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, *Ustrój polityczny RP w świetle Konstytucji z 2 kwietnia 1997 roku*, *Sejm PRL* pod redakcją A. Burdy, której współautorem był Profesor, uzyskała nagrodę Sekretarza Naukowego PAN. Profesor Skrzydło jest redaktorem i współautorem ogólnopolskiego podręcznika *Prawo konstytucyjne* (pięć wydań), *Polskie prawo konstytucyjne* (w latach 1997-1998 trzy wydania) oraz wielu innych prac. Publikuje w językach francuskim, angielskim i rosyjskim. Od wielu lat jest zastępcą redaktora naczelnego „Annales UMCS” i redaktorem sekcji *Ius*, członkiem komitetu redakcyjnego „Przeglądu Sejmowego” (od 1995), a także rzeszowskich „Zeszytów Naukowych” (seria prawnicza). W latach 1987-1991 był członkiem Rady Wykonawczej Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Konstytucyjnego. Profesor jest członkiem Lubelskiego Towarzystwa Naukowego (w latach 70. i 80. przez kilka kadencji był wiceprezesem Zarządu Głównego). Profesor Wiesław Skrzydło był promotorem kilkuset w sumie prac magisterskich i 13 doktorskich. W dowód uznania za swą pracę naukową i dydaktyczną otrzymał szereg odznaczeń, m.in. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej, a także francuską Komandorię Orderu Zasługi. Te suche dane biograficzne nie oddają w pełni wielkie-



Przemawia były rektor prof. G. L. Seidler

go wkładu Profesora w naukę prawa konstytucyjnego, Jego pasji badawczych i społecznikowskich, szerokich zainteresowań, zamiłowań dydaktycznych, a przede wszystkim bardzo istotnego wkładu w budowę naszej uczelni. Wiesław Skrzydło już od czasów uczniowskich (Profesor uczęszczał do szkoły w Krasnymstawie, ukończył gimnazjum im. Zamoyskiego i liceum im. Staszica w Lublinie) i studenckich czynnie uczestniczył w działalności kół naukowych, brał udział w różnego rodzaju akcjach społecznych i samopomocowych, m.in. pomagał kolegom mającym trudności w nauce. Jako wyróżniający się student został zastępcą asystenta i na zawsze związał się z nauką, dydaktyką i uczelnią. Profesor Jan Szreniawski, długoletni współpracownik i kolega Profesora twierdzi, że wśród polskich konstytucjonalistów mało jest osób, które nie korzystały z różnorodnej pomocy profesora Skrzydła. Potrafił i potrafi stworzyć atmosferę twórczej pracy w zespole, jest człowie-

KONSTYTUCYJNY USTRÓJ PAŃSTWA

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU MARIII CURIE-SKŁODOWSKIEJ

Księga jubileuszowa prof. W. Skrzydły

kiem wymagającym wobec siebie i innych, bardzo życzliwym, potrafiącym cieszyć się z sukcesów i osiągnięć innych. Wśród Jego wychowanków znajdują się liczący w świecie naukowym specjaliści i wybitni politycy. Szeroko wykorzystywane przez teoretyków i praktyków oraz studentów z całej Polski publikacje Profesora, poruszają problemy ważne i aktualne, a przy tym omawiają skomplikowane zagadnienia w sposób przystępny. Ciesząc się z twórczej energii Profesora, pozostaje nam życzyć Mu dalszych lat aktywnej działalności, pełnej satysfakcji i zadowolenia z pracy naukowej i dydaktycznej.

DOKTORATY

8 marca odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr. **Mariana Liwo**. Temat: *Państwowa Inspekcja Pracy (zagadnienia administracyjno-prawne)*. Promotor: dr hab. prof. nadzw. Elżbieta Ura, recenzenci: prof. dr hab. Zbigniew Janku, UAM, prof. dr hab. Ludwik Żukowski, UMCS.

SEMINARIUM

Dr **Wojciech Taras** i mgr **Paweł Sobieszewski** z Zakładu Prawa Administracyjnego 24-27 marca przebywali w Mińsku (Białoruś) w Instytucie Polskim, gdzie wzięli udział w seminarium dotyczącym rozwoju samorządu terytorialnego.

SYMPOZJUM

Prof. zw. dr hab. **Mieczysław Sawczuk** 29-31 marca wzięł udział w symposium zorganizowanym przez Stowarzyszenie Nauczycieli Prawa Cywilnego Procesowego w Hamburgu. Seminarium poświęcone było tematowi: „Zeznanie i przesłuchanie strony” oraz „Actio popularis w prawie krajowym cywilnym sądowym i w prawie międzynarodowym”.

PROCES AMERYKAŃSKI

W lutym mogliśmy uczestniczyć w amerykańskim procesie w polskim sądzie. Intencją uczestników projektu było pogłębienie znajomości systemu prawnego w USA (*common law*) połączone z doskonaleniem angielskiej terminologii prawniczej. Oparto się na autentycznych stenogramach rozpraw sądowych toczących się przed Sądem Najwyższym USA. Umożliwiło to zapoznanie się z funkcjonowaniem zasady instancyjności sądów

w USA oraz z powstawaniem precedensów prawnych, mających moc wiążącą dla późniejszych rozstrzygnięć, a więc ze źródłami prawa USA. Wiedzy takiej nie można zdobyć stosując konwencjonalne metody nauki, posłużono się zatem formułą procesów symulowanych (*moot courts*) będących lustrzanym odbiciem działalności naukowej prowadzonej przez studentów studiów prawniczych na uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych.

Projekt „Amerykański Proces w Polskim Sądzie” przygotowali studenci trzeciego roku studiów stacjonarnych Wydziału Prawa i Administracji UMCS. Inicjatorami tego przedsięwzięcia byli mgr **Renata Kostro** i prof. zw. dr hab. **Roman Tokarczyk**.

Studenci pragną serdecznie podziękować obojgu nauczycielom za wszelką pomoc w przygotowaniu procesu.

KONFERENCJA

29-31 marca na Wydziale Prawa Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku przebywała delegacja Wydziału Prawa i Administracji UMCS w składzie prof. dr hab. **Tadeusz Bojarski**, dr **Jacek Sobczak** oraz prof. dr hab. **Leczek Leszczyński**. Bezpośrednim powodem wizyty był udział w międzynarodowej konferencji naukowej „Konstytucyjno-prawne problemy kształtowania socjalnego państwa prawnego”. Prof. Bojarski przedstawił na niej referat na temat problemów gwarancji praw osobistych w Konstytucji RP, dr Sobczak – na temat sprawiedliwości i równości w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego. Dziekan Leszek Leszczyński przeprowadził rozmowy na temat kontynuacji współpracy między oboma Wydziałami Prawa, których rezultatem było przygotowanie nowej umowy, obejmującej lata 2000-2005.

WSPÓŁPRACA Z „TECZKĄ”

Na zaproszenie pani Jadwigi Dąbrowskiej, redaktora naczelnego Czasopisma Społeczno-Kulturalnego „Teczka”, wydawanego w Paryżu, prof. **Roman Tokarczyk** podjął ciągłą współpracę z tym interesującym miesięcznikiem. Publikuje na jego łamach teksty z zakresu biojursprudenncji.

DO EUROPÄISCHE AKADEMIE

Europäische Akademie z siedzibą w Bad Neuenahr-Ahrweiler w Niemczech uruchomiła nowy program badawczy. Zmierzając do integracji badań uczonych europejskich, zaprasza ich do wspólnych badań naukowych i na wielodyscyplinarne konferencje naukowe. Program Europäische Akademie adresowany jest do uczonych o najwyższych kwalifikacjach, z doktoratem i tytułami profesora. Treści programu koncentrują się wokół konsekwencji rozwoju naukowego i technicznego. Wysokość grantów jest negocjonowana z uczonym przedstawiającym projekt badawczy. Grant może być świadczony w okresie jednego roku. Profesor Roman Tokarczyk otrzymał imienne zaproszenie do udziału w programie Europäische Akademie z sugestią, aby kontynuował badania w zakresie biojursprudenncji.

BIOJURSPRUDENCJA

Rozwijana przez prof. Romana Tokarczyka nowa koncepcja jursprudenncji – biojursprudenncja spotyka się z zainteresowaniem w polskich i zagranicznych kręgach naukowych. Autor koncepcji opublikował teksty z tego zakresu w języku polskim, angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim, m.in. w Polsce, Niemczech, Rosji, Francji, Stanach Zjednoczonych Ameryki, Argentynie, Finlandii, we Włoszech, na Węgrzech. W języku polskim najszerszy zarys koncepcji biojursprudenncji zawiera książka *Prawa narodzin, życia i śmierci*, wyd. VI, Zakamycze 2000.

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów



WYDZIAŁ PEDAGOGIKI I PSYCHOLOGII

DOKTORATY

7 marca odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr **Anny Zamkowskiej**. Temat: *Pozycja dziecka niedosłyszącego w klasie szkoły integracyjnej i jej uwarunkowania*. Promotor: prof. dr hab. Maria Chodkowska, recenzenci: dr hab. Zofia Palak, prof. dr hab. Władysław Dykik.

21 marca odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr **Teresy Oleszko**. Temat: *Uzdolnienia, zainteresowania i umiejętności muzyczne dzieci kończących edukację przedszkolną (studium porównawcze)*. Promotor: dr hab. Sabina Guz, prof. UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Maria Przychodzińska-Kaciczak, dr hab. Andrzej Sękowski, prof. KUL.

21 marca odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr **Piotra Gindricha**. Temat: *Trudności przystosowawcze uczniów dyslektycznych – studium porównawcze*. Promotor: dr hab. Zdzisław Bartkiewicz, recenzenci: dr hab. Sabina Guz, prof. UMCS, prof. dr hab. Tadeusz Gałkowski.

POŻEGNANIE

16 marca, w wieku 44 lat, zmarł mgr **Piotr Krupa**, długoletni pracownik Wydziału Pedagogiki i Psychologii. Po studiach na Wydziale PiP i ukończeniu kierunku pedagogika opiekuńczo-wychowawcza rozpoczął pracę – najpierw jako wychowawca w internacie, następnie zaś w Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Bychawie. Był bardzo dobrym, obowiązkowym i odpowiedzialnym pracownikiem, umiał pracować z dziećmi i młodzieżą, doskonale wywiązywał się ze swoich obowiązków merytorycznych, nawiązywał bliskie i serdeczne kontakty ze współpracownikami. Zaowocowało to powierzeniem mu funkcji dyrektora tej placówki.

1 września 1985 r. rozpoczął pracę jako asystent w Zakładzie Teorii Wychowania w Instytucie Pedagogiki UMCS. Zajmował się głównie problematyką metodologii badań naukowych. Bardzo dużo czasu poświęcił pracy nad zagadnieniami związanymi z jakością kształcenia na poziomie wyższym. Był jednym ze współautorów pierwszego projektu ankiety dla studentów, oceniającej pracę nauczycieli akademickich. Prowadził intensywne badania nad jej kolejnymi wersjami, współpracował z wieloma znanymi na świecie naukowcami, zajmującymi się tą problematyką. Bardzo dużo pracował również społecznie. Był jednym z opiekunów Koła Naukowego Studentów Pedagogiki UMCS. Pomagał organizować warsztaty, konferencje oraz współpracę pomiędzy Hogeschool PABO w Arnhem a UMCS. Współuczestniczył w zakładaniu i organizowaniu sieci Internetu w Instytucie. Darzony był dużym uznaniem i zaufaniem ze strony współpracowników – był przedstawicielem pracowników w Radzie Naukowej Instytutu Pedagogiki UMCS.

Od 1 października 1994 r. w Pracowni Podstaw Informatyki w Instytucie Psychologii UMCS opiekował się sprzętem komputerowym oraz Internetem. Nadal interesował się problematyką metodologii i wykorzystania metod statystycznych w badaniach psychologicznych i pedagogicznych oraz kontynuował badania nad oceną pracy nauczycieli akademickich.

Nade wszystko mgr Piotr Krupa dał się poznać nam wszystkim jako człowiek niezwykle uczynny. Zawsze chętnie dzielił się swoją ogromną wiedzą, pomagając bardzo wielu osobom w obliczaniu i analizie wyników badań naukowych. Miał szerokie zainteresowania. Pasjonował się fotografią, historią Lublina, był wielbicielem literatury i muzyki. Nieliczne wolne chwile najchętniej spędzał w Kazimierzu, miejscu, które kochał najbardziej. Odszedł zbyt wcześnie, pozostawiając w głębokim żalu rodzinę i wielu przyjaciół.

W SIECI

Od 30 marca do 2 kwietnia przebywała w Caceres w Hiszpanii mgr **Beata Głodzik**. Celem wyjazdu był udział

w międzynarodowej konferencji sieci koordynatorów programu Sokrates-Erasmus. Obrady dotyczyły funkcjonowania w różnych krajach ECTS i wynikających z niego korzyści oraz związanych z nim trudności. Koordynatorzy omawiali także bieżące problemy dotyczące wymiany studentów oraz kadry. Poruszono m.in. kwestię odpowiedzialności za studentów wyjeżdżających w ramach programu. W wyniku przeprowadzonych rozmów ustalono termin przyszłej konferencji w Polsce na kwiecień 2001 r. Na okres spotkania koordynatorów w Polsce mgr Beata Głodzik została przewodniczącą Symposion Network. Podpisano wstępne umowy bilateralne między UMCS a Aarhus University College of Education w Danii, Ekstramadura University w Caceres w Hiszpanii oraz Strinmills College w Belfascie.

KONFERENCJA W TARNOPOLU

Od 5 do 9 kwietnia przebywali w Tarnopolu: prof. dr hab. **Marian Ochmański**, prof. dr hab. **Ryszard Kucha**, dr **Halina Raczek**, dr **Adam Winiarz**, mgr **Monika Krawczak**. Wszyscy czynnie uczestniczyli w konferencji nt. „Nauka i oświata w krajach słowiańskich. Przeszłość. Współczesność. Przyszłość”, wygłaszając referaty. Konferencję zorganizowano z okazji 250 rocznicy urodzin Hugona Kołłątaja.

Prof. dr hab. Marian Ochmański w trakcie konferencji otrzymał doktorat Honoris Causa Eksperymentalnego Instytutu Edukacji Pedagogicznej w Tarnopolu.

W ARNHEM

Od 8 do 16 kwietnia mgr **Beata Głodzik** przebywała w PABO Arnhem w Holandii. Wyjazd odbył się w ramach programu Sokrates-Erasmus. Celem były konsultacje ze studentką Instytutu Pedagogiki UMCS, przebywającą przez okres 3 miesięcy w Holandii oraz jej opiekunami. Ponadto omówiono możliwości i zakres dalszej współpracy między uczelniami. Mgr Beata Głodzik przeprowadziła zajęcia ze studentami holenderskimi z I i II roku pedagogiki na temat sposobów komunikacji oraz konstruowania programów wychowawczych w ramach programu Sokrates. Rezultatem wizyty jest także opracowany program wyjazdu dwóch kolejnych studentów z naszego Wydziału do PABO Arnhem 8 maja 2000 r.



WYDZIAŁ EKONOMICZNY

RADA WYDZIAŁU

Rada Wydziału Ekonomicznego 13 kwietnia przyjęła na podstawie złożonych recenzji pracę doktorską mgr **Andrzeja Mastowskiego** i dopuściła do publicznej obrony. Rada powołała recenzentów pracy doktorskiej mgr **Dariusza Tworzydły** *Marketing mix jako narzędzie oddziaływania banku komercyjnego na klientów indywidualnych*, której promotorem jest prof. dr hab. Jerzy Węclawski, kierownik Zakładu Bankowości. Rada wyznaczyła egzaminy doktorskie oraz powołała komisję egzaminacyjną. Rada zatwierdziła strategiczne kierunki rozwoju Wydziału Ekonomicznego na lata 2000-2005.

DOKTORAT

13 kwietnia odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Waldemara Jurkiewicza** *Zastosowanie instrumentów marketingu w działalności oddziałów banków komercyjnych*. Promotor: prof. dr hab. Marian Żukowski.

KONKURS GIEŁDOWY

6 marca na Wydziale Ekonomicznym UMCS ruszył konkurs „giełdowy”. Zadaniem uczestników jest pomnożenie fikcyjnej kwoty (20 000 zł) poprzez wirtualne inwestowanie w papiery wartościowe notowane na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Dla zwycięzców przewidziano bardzo atrakcyjne nagrody książ-

kowe. Organizatorem konkursu jest samorząd wydziałowy oraz Koło Naukowe Ekonomistów UMCS. Więcej o konkursie na studenckich stronach Wiadomości.

SAMORZĄD STUDENCKI

29 marca na Wydziale Ekonomicznym odbyły się wybory do Rady Wydziałowej Samorządu Studentów. W głosowaniu wzięło udział 302 studentów. Największe poparcie otrzymał student II roku Krzysztof Łątka (192 głosy). Spośród pozostałych ośmiu kandydatów w skład samorządu wydziałowego weszli: **Adam Chmielewski**, **Krzysztof Kozieł**, **Piotr Lewandowski**, **Katarzyna Skoczek**, **Emilia Skwara**, **Juliusz Żuławski**.

KONFERENCJE NAUKOWE

5-7 kwietnia w Poznaniu odbyła się zorganizowana przez Politechnikę Poznańską i Krajową Izbę Gospodarczą w Warszawie VI Konferencja Naukowa pt. „Przedsiębiorstwo na progu nowego stulecia – ISO, TQM, Reengineering”. Udział wzięła prof. dr hab. **Elżbieta Skrzypek**. Pani Profesor – członek Rady Programowej Konferencji wygłosiła referat „Rachunek kosztów jakości a efektywność”.

14-15 kwietnia na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbyła się międzynarodowa konferencja poświęcona „Jakości Kształcenia i Akredytacji w Uczelniach Wyższych”, w ramach programu TEMPUS. Udział wzięli prof. dr hab. **Elżbieta Skrzypek**, prorektor ds. studenckich i nauczania UMCS, oraz dr **Agnieszka Sitko-Lutek**, koordynator programu „UNIQUE”.

26-27 kwietnia prof. dr hab. **Elżbieta Skrzypek** uczestniczyła w Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Ceska ekonomika 2000 – očekavani – skutečnosti – perspektivy”, na Uniwersytecie Śląskim w Karwinie w Czechach (Slezska Univerzita v Opave) z referatem „Knowledge Management in modern Enterprise”.



WYDZIAŁ MATEMATYKI I FIZYKI

HABILITACJA

13 marca odbyło się kolokwium habilitacyjne dr **Leszka Wójcika**, zatrudnionego w Instytucie Fizyki UMCS. Temat rozprawy: *Badania reakcji jonowo-molekularnych metodami nisko- i wysokociśnieniowej spektrometrii mas*. Recenzentami byli: prof. dr hab. Andrzej Zastawny z Politechniki Śląskiej, prof. dr hab. Czesław Szmytkowski z Politechniki Gdańskiej, prof. dr hab. Dariusz Mączka z UMCS.

WYJAZDY NAUKOWE

Dr **K. Bolibok**, mgr **J. Kapeluszy** - konf. nauk w Uniw. Karola w Pradze, dr **R. Kuduk** - Instytut Fizyki Plazmy w Garching, Niemcy, prof. **K. Goebel** - Uniw. w Seville, prof. **K. I. Wysokiński** - Anglia, mgr **A. Sujak** - Instytut Badań Jądrowych w Dubnej, dr **T. Durakiewicz** - był naukowo-badawczy w Laboratorium w Los Alamos, dr **T. Komorowski** - Francja oraz konf. nauk w Instytucie Couranta w USA, prof. **K. Pomorski** - IReS-ULP w Strasburgu, Uniw. Coimbra w Portugalii, **K. Mazurek** - Centrum Studiów Jądrowych w Bordeaux.

WIZYTY

Prof. **Takashi T. Inamura** z Japonii, dr **Trevor Swartz** z Uniw. Stanford w USA, prof. **O. Patsahan** i prof. **T. Krochmański** z Uniw. Lwowskiego, prof. **G. Us** z Uniw. w Kijowie, prof. **Takenori Suzuki** z Japonii, dr **Anatoli Bogdan** z Uniw. w Helsinkach, prof. **R. Leblanc** z Uniw. w Miami, dr **Ch. Wagner** z Uniw. Humboldta w Berlinie, dr **M. Tlalka** z Uniw. w Oxfordzie, prof. **V. Starkov** z Uniw. w Pietrozawodsku, prof. **A. Linkevich** z Uniw. w Witebsku.

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów

AKREDYTACJA

Kierunek fizyka uzyskał akredytację na maksymalnie dopuszczalny okres, to znaczy na 5 lat. Została ona przyznana przez Konferencję Rektorów Uniwersytetów Polskich na wniosek Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej. W pracach Komisji aktywnie uczestniczyli nasi fizycy - prof. Mieczysław Budzyński (w Zespole Ekspertów i w Zespołach Oceniających) oraz prof. Mirosław Załuźny (w Zespołach Oceniających).

Instytut Fizyki do tej akredytacji został bardzo dobrze przygotowany przez dyrekcję. Najwięcej pracy w zmianie programu naszych studiów fizycznych włożyli - prof. Stefan Z. Korczak (zastępca dyrektora Instytutu) oraz dr hab. Stanisław Krawczyk (prodziekan w poprzedniej kadencji). Nasi absolwenci fizyki oprócz dyplomu otrzymują wkładkę zaświadczenia, że ukończyli akredytowany kierunek studiów. Wkładka ta powinna wyróżniać ich na rynku pracy, być świadectwem wysokich kwalifikacji i pomóc w znalezieniu atrakcyjnego zatrudnienia.



WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

HABILITACJA

10 maja odbyło się kolokwium habilitacyjne dra **Andrzeja Radomskiego** z Instytutu Historii UMCS. Recenzentami w przewodzie byli: prof. dr hab. Anna Pałubicka, UAM, prof. dr hab. Jerzy Maternicki, WSP w Rzeszowie, prof. dr hab. Jan Pomorski, UMCS.

AKREDYTACJA ANGLISTYKI

Wizyta przedstawicieli Komisji Akredytacyjnej zakończona została wnioskiem o udzielenie Anglistyce UMCS akredytacji na okres pięciu lat.

WYKŁADY GOŚCI

Na zaproszenie Zakładu Literatury i Kultury Amerykańskiej UMCS wygłosili wykłady dla studentów i pracowników Anglistyki: prof. **Robert Forrey** (Shawnee State University) – stypendysta Fulbrighta na Anglistyce UMCS z roku 1971/1972; prof. **Paul Lauter** (Trinity College, Hartford) – jeden z najbardziej liczących się obecnie na świecie przedstawicieli American Studies; prof. **Ole Moen** (Uniwersytet w Oslo).

SEMINARIUM

W ramach programu SOCRATES dr hab. **Joanna Durczak** prowadziła na Uniwersytecie w Joensuu seminarium pt. „Nature, technology and the American Mind”.

DOKTORATY

11 kwietnia odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Iryny Lappo**, *Recepcja twórczości dramatycznej Sławomira Mrożka w Rosji*. Promotor: prof. dr hab. Elżbieta Rzewuska, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Anna Krajewska, UAM, prof. dr hab. Jerzy Świąch, UMCS.

13 kwietnia odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Elżbiety Bogdanowicz**, *XVIII-wieczne nazewnictwo osobowe południowej Białostoczczyzny*. Promotor: prof. dr hab. Leonarda Dacewicz, Uniwersytet w Białymstoku, recenzenci: prof. dr hab. Zofia Abramowicz, Uniwersytet w Białymstoku, prof. dr hab. Feliks Czyżewski, UMCS.

19 kwietnia odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Aleksandry Jaworskiej**, *Orzeł Biały – herb państwa polskiego (XIII-XVIII w.). Geneza, budowa i funkcje*. Promotor: prof. dr hab. Józef Szymański, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Stefan K. Kuczyński, IH PAN w Warszawie, prof. dr hab. Barbara Trelińska, UMCS.

GOŚCIE KATEDRY ARCHEOLOGII

W dniach od 12 do 15 kwietnia przebywał w Lublinie z wizytą dr nauk **Igor Chrapunov**, docent na Uniwersy-

tecie Tawryjskim w Symferopolu na Krymie. Ten znany nie tylko na Ukrainie specjalista od problematyki dziejów tzw. późnych Sarmatów i Alanów wziął udział w seminarium doktoratów realizujących tematy z zakresu problematyki okresu rzymskiego, jak również wygłosił wykład na temat osadnictwa społeczności późnosarmackich i jego relacji w stosunku do najazdu Gotów i napływu Alanów. Zasadniczym celem wizyty gościa z Ukrainy był jednak projekt publikacji w Lublinie monografii jednego z najcenniejszych cmentarzysk starożytnego Krymu, badanego przez niego w miejscowości Druznoe. Odkryte tam materiały stanowią prawdziwy klucz do zagadnień dziejów przemienności osadnictwa na półwyspie, a efektowne zabytki z metali szlachetnych były ozdobą kilku wystaw zagranicznych.

Drugim gościem był dr **Dieter Quast** z Tybingi, specjalista od zagadnień związanych z wczesnymi fazami wczesnego średniowiecza, przede wszystkim dotyczących Merowingów. Zaledwie dwudniowa wizyta dotyczyła wspólnych projektów badawczych, związanych między innymi z ostatnimi odkryciami elementów uzbrojenia pochodzenia merowińskiego w Gródku nad Bugiem. Duże wrażenie na przybyłym zrobiła biblioteka Katedry Archeologii, co zakończyło się przyrzeczeniem ofiarowania jej brakujących tomów „Bericht der Römisch-Germanische Kommission”, jednego z podstawowych dla warsztatu prahistoryka wydawnictw.

Z EUROPA W TLE

Niezwykle owocnie kontynuuje się współpraca lebelkich archeologów zajmujących się okresem przedrzymskim i rzymskim z naukowcami skandynawskimi. Już niedługo należy spodziewać się redagowanego w Lublinie tomu pokonferencyjnego, podsumowującego badania nad uzbrojeniem w okresie przedrzymskim w Europie barbarzyńskiej, w którym znajdują się m.in. znakomite teksty z Danii, Szwecji i Norwegii, a jednym z redaktorów jest prof. dr **Joergen Ilkjaer** – główny wykonawca naukowy projektu Illerup. Do współudziału w tym ostatnim przedsięwzięciu zaproszony został po raz kolejny dr hab. prof. UMCS **Andrzej Kokowski**, któremu powierzono opracowanie części tomu nr XII monumentu „Illerup Aadal”. Dzięki prof. Ilkjaerowi Biblioteka Katedry Archeologii pozyskała „najdroższe” aktualnie na rynku wydawnictwo archeologiczne, wspomniane tomy „Illerup” oraz kilkanaście bezcennych książek, jak chociażby opublikowany w 1918 roku w Helsinkach Katalog bezcennych, wydany przed rewolucjonistami zbiór Zaussajlova, zabytków znad Wołgi; cenne dla Polaków monografie K. Jażdżewskiego o pucharach lejkowatych z 1932 r. (!) i emigracyjna synteza archeologii Polski prof. Sulimirskiego. Biblioteka otrzymała również zapewnienie o fundacji kompletu rocznika „SKALK” i dalszym, systematycznym uzupełnianiu braków w literaturze skandynawskiej. Warte przypomnienia jest, że Illerup Projekt jest głównym zagranicznym patronem obchodów czterdziuściu archeologii w Masłomęczu (2002), jak również poważnym inwestorem realizowanej w Katedrze publikacji monografii kultury czerniachowskiej autorstwa B. Magomedova.

UMCS BLIŻEJ SZLEZWIKU

Z chwilą objęcia przez prof. dra hab. **Clausa von Carnapa-Bornheim** funkcji dyrektora Landesmuseum Schleswig-Holstein, zaangażowanie tego uczonego w promocję lubelskiej archeologii nabrało jeszcze większej dynamiki. Przebywający na trzytygodniowym stypendium na północy Niemiec dr hab. prof. UMCS **A. Kokowski** wrócił nie tylko z propozycjami kontynuowania współpracy, również na wielu nowych płaszczyznach, jakimi są konserwacja zabytków archeologicznych, badania nad dziejami Słowian w północnych Niemczech; zaproszeniami do wzięcia udziału w przyszłorocznej Konferencji ogólnoniemieckiej archeologów z referatami dla wizytującego i mgra Marcina Juścińskiego, którego badania nad cmentarzyskami sarmackimi budzą duże uznanie; przede wszystkim z konkretnymi darami wartości 8,5 tys. marek w postaci bezcennych książek dla Biblioteki Katedry Archeologii UMCS.

Kolejny transport przyjedzie w końcu maja, a z nim rytas w postaci kompletu roczników „Archäologisches Korrespondenzblatt” (jedno z podstawowych pism archeologicznych) i „Katalogu cmentarzysk megalitycznych z północnych Niemiec” – w sumie wartości również około 3,5 tys. marek. Jak zapewnił gościa z Polski dr **Jürgen Hoika**, znakomity badacz neolitu i prezes Fundacji Muzeów Szlezewiku-Holsztynu, istnieje tak wiele możliwości wspólnych badań i programów naukowych, że grzechem byłoby nie wykorzystać ich jak najprędzej. Jako wstępną propozycję przekazał zaproszenie dla dra J. Libery z Katedry Archeologii UMCS do publikacji tekstu na konkretny temat interesujący stronę niemiecką, w jednym z najważniejszych roczników ukazujących się w tym kraju – „OFFA”.

DRAMAT BIBLIOTEKI ARCHEOLOGII

Najlepsza na wschód od Wisły biblioteka archeologiczna, dostrzegana i doceniana w kraju i poza granicami, obdarowywana najcenniejszymi książkami, przeżywa dramat. Część zbioru, przede wszystkim czasopisma i starsze wydawnictwa monograficzne lada moment będą musiały zostać wycofane z udostępniania. Powód? – w pięćdziesięcioletniej historii biblioteki nie było funduszy na konserwację i zabezpieczenie zbioru. Dziś, przy pełnej każdego dnia czytelni studentów, zwiększonym zapotrzebowaniu na ciągły dostęp do literatury źródłowej wynikły z naturalnego podniesienia poziomu prac magisterskich, książki po prostu nie wytrzymują „naporu” zainteresowanych. Szacujemy, że około 25% księgozbioru wymaga natychmiastowej interwencji introligatora. Mimo że biblioteka formalnie jest związana z Biblioteką Główną, ta ostatnia nie widziała i dalej nie widzi możliwości pomocy Bibliotece Zakładowej, Katedra Archeologii lata co prawda najpoważniejsze potrzeby, ale przy uszczuplaniu środków na badania i dydaktykę. Sytuacja jest patowa i autentycznie dramatyczna. Gdyby każdy z pracowników UMCS przeznaczył złotówkę na oprawę książek w Bibliotece, to można by uratować przynajmniej 150 woluminów. Ale, na co jeszcze winni składać się pracownicy Uczelni? Znalazłoby się tysiące powodów i celów. Może jednak wśród czytelników „Wiadomości” znajdzie się osoba, która jest w stanie sfinansować oprawę jednego-dwóch wskazanych przez siebie tomów? W takim przypadku na okładce gotowi jesteśmy umieścić ku wiecznej pamięci Imię i Nazwisko dobroczyńcy. Póki co, z troską oglądamy wędrujące na stoliki czytelni tomy, zastanawiając się w niektórych przypadkach – jak długo jeszcze postują ...



WYDZIAŁ FILOZOFII I SOCJOLOGII

HABILITACJE

W Instytucie Filozofii odbyły się w kwietniu trzy kolokwia habilitacyjne:

Dr **Anny Drabarek**, temat rozprawy: *O poznaniu dobra moralnego. Różne rozumienia intuicji w etyce polskiej*. Recenzenci: prof. dr hab. Włodzimierz Tryburski, prof. dr hab. Jan Woleński, prof. dr hab. Stanisław Jedynak. Dr **Józefa Dębowskiego**, temat rozprawy: *Bezpośredniość poznania. Spory – dyskusje – wyniki*. Recenzenci: prof. dr hab. Andrzej Półtawski, prof. dr hab. Jan Woleński, prof. dr hab. Jacek Paśniczek.

Dr **Leszka Gawora**, temat rozprawy: *Katastrofizm w polskiej myśli społecznej i filozofii – 1918-1939*. Recenzenci: prof. dr hab. Józef Bańka, prof. dr hab. Józef Lipiec, prof. dr hab. Zdzisław Czarnecki.

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów



WYDZIAŁ POLITOLOGII

PIERWSZA KATEGORIA

Decyzją z 24 marca Komitet Badań Naukowych przyznał Wydziałowi Politologii swoją pierwszą kategorię. Wydział otrzymał tę kategorię po raz drugi. Również po raz drugi został jedyną placówką UMCS posiadającą tę kategorię.

POCZĄTEK AKREDYTACJI

Uniwersytecka Komisja Akredytacyjna, pismem jej sekretarza prof. dr hab. M. Kozierskiego, poinformowała Dziekana prof. Z. J. Pietrasia o przyjęciu wniosku akredytacyjnego dla kierunku Politologia, prowadzonego przez nasz Wydział. Przedstawiciele poszczególnych Uczelni prowadzących ten kierunek studiów opracowali już harmonogram procesu akredytacyjnego oraz ustalili wstępne standardy akredytacyjne, m. in. podczas specjalnie w tym celu zorganizowanej konferencji, w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, w której jako przedstawiciel naszego Wydziału wziął udział prodziekan prof. **Henryk Chałupczak**.

DWUNASTY PROFESOR

Profesor tytularny dr hab. **Zbigniew Szeliga**, decyzją Rektora UMCS z dniem 1 kwietnia został mianowany na stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS.

DZIEWIĘTNASTY DOKTOR HABILITOWANY

Centralna Komisja ds. Tytułu i Stopni Naukowych 26 kwietnia zatwierdziła stopień doktora habilitowanego, przyznany 8 grudnia 1999 r. przez Wydział Humanistyczny UMCS dr **Stefanowi Stępniovi** z Zakładu Ruchów Politycznych

DOKTORAT

24 marca br. odbyła się obrona pracy doktorskiej mgr **Agnieszki Kasińskiej-Metryki**. Promotorem pracy *Prezydenci RP 1989-1999. Próba analizy teoriopolitycznej*, był prof. dr hab. Karol B. Janowski z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach, recenzentami: prof. dr hab. Andrzej Antoszewski z Instytutu Politologii Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego oraz prof. dr hab. Zbigniew Szeliga z Wydziału Politologii UMCS.

RECENZJA DOKTORATU HONORIS CAUSA

Senat UMCS na swoim posiedzeniu 12 kwietnia zatwierdził recenzję, autorstwa prof. **Ziemowita J. Pietrasia**, dorobku naukowego prof. Zbigniewa Brzezińskiego, w związku z procedurą nadawania mu doktoratu honoris causa przez Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego.

UNIwersyteckie CENTRUM DOKUMENTACJI EUROPEJSKIEJ

Z funduszy grantu Komisji Europejskiej powstaje przy Wydziale Politologii Uniwersyteckie Centrum Dokumentacji Europejskiej. Za jego pośrednictwem pracownicy i studenci Uniwersytetu uzyskują dostęp do najważniejszych oficjalnych dokumentów Unii Europejskiej.

DZIEKAN W USA

Dziekan Wydziału Politologii prof. zw. dr hab. **Ziemowit Jacek Pietraś** od 25 marca do 9 kwietnia br. wraz Jego Magnificencją Rektorem prof. zw. dr hab. **Marianem Harasimiukiem** brał udział w konferencji na temat strategicznego planowania w szkolnictwie wyższym. Konferencja została zorganizowana w ramach badań finansowanych z grantu USIA przez Uniwersytet Bloomington. Uczestników konferencji gościli także: Indiana University, South Bend University, Ball State University w Muncie oraz St. Paul University w Chi-

cago. Jak twierdzi prof. Pietraś, problemy planowania strategicznego mają w USA zupełnie inny charakter niż w Polsce.

WYJAZDY ZAGRANICZNE

Od 1 do 10 kwietnia br. dr **Andrzej Dumala** oraz mgr **Piotr Tosiek** wraz z grupą studentów naszego Wydziału udali się do Münster. Był to kolejny wyjazd w ramach wymiany grup studenckich pomiędzy Instytutem Nauk Politycznych Uniwersytetu Westfalskiego a Wydziałem Politologii UMCS.

Od 12 do 16 kwietnia br. dr **Agnieszka Pawłowska** wzięła udział w VIII Kongresie NISPAcee w Budapeszcie (Węgry). Dr Pawłowska reprezentowała Zakład Samorządów i Polityki Lokalnej naszego Wydziału na Walnym Zgromadzeniu członków organizacji NISPAcee.

KIERUNEK DZIENNIKARSTWO

12 kwietnia br. odbyło się spotkanie dziekana Wydziału Politologii prof. **Ziemowita J. Pietrasia** oraz dziekana Wydziału Humanistycznego prof. Stanisława Grabiasa, podczas którego podjęto decyzję o powołaniu komisji przygotowującej program nowego kierunku studiów na Wydziale Politologii – „Dziennikarstwo i Komunikowanie Społeczne”. Obecnie trwają prace nad programami następujących rodzajów studiów: 3-letnie studia licencjackie, 2-letnie magisterskie studia uzupełniające oraz roczne studium podyplomowe.

PODYPLOMOWE STUDIUM EUROPEISTYCZNE

13 kwietnia rektor UMCS wprowadził zmiany w Zarządzeniu dotyczącym utworzenia i funkcjonowania Podyplomowego Interdyscyplinarnego Studium Europeistyki. Obecnie o przyjęcie na studia mogą ubiegać się nie tylko osoby, które ukończyły studia wyższe, ale również studenci piątego roku, po uzyskaniu pozytywnej opinii promotora. W trakcie dyplomy ukończenia kursu „Peoples of the Baltic” zorganizowanego we współpracy z Uniwersytetem Bałtyckim w Uppsali, prowadzonym przez mgr **Annę Moraczewską**. Dyplomy otrzymali: **Magdalena Barańska, Beata Czernaś, Małgorzata Dorota, Katarzyna Forsyuk, Adam Horodecki, Olga Jędrusiak, Radosław Kowalski, Agnieszka Kwiatek, Iwona Mazurek, Konrad Pawłowski, Anna Remisz, Anna Wrzosek i Beata Żurawska**. 14 kwietnia dziekan prof. Z. J. Pietraś wręczył kilkudziesięciu osobom certyfikaty ukończenia kursu „Marketing polityczny”, prowadzonego również przez mgr **Annę Moraczewską**.

ZAKOŃCZENIE KURSÓW

Uroczystym wręczeniem dyplomów zakończyły się na naszym Wydziale dwa kursy, zorganizowane w semestrze zimowym. 12 kwietnia studenci ze specjalności Stosunki Międzynarodowe, z rąk dziekana prof. Ziemowita J. Pietrasia, odebrali dyplomy ukończenia kursu „Peoples of the Baltic” zorganizowanego we współpracy z Uniwersytetem Bałtyckim w Uppsali, prowadzonym przez mgr **Annę Moraczewską**. Dyplomy otrzymali: **Magdalena Barańska, Beata Czernaś, Małgorzata Dorota, Katarzyna Forsyuk, Adam Horodecki, Olga Jędrusiak, Radosław Kowalski, Agnieszka Kwiatek, Iwona Mazurek, Konrad Pawłowski, Anna Remisz, Anna Wrzosek i Beata Żurawska**. 14 kwietnia dziekan prof. Z. J. Pietraś wręczył kilkudziesięciu osobom certyfikaty ukończenia kursu „Marketing polityczny”, prowadzonego również przez mgr **Annę Moraczewską**.

DRZWI OTWARTE

14 kwietnia br. był dniem „Drzwi otwartych” na Wydziale Politologii. W spotkaniu informacyjnym wzięła udział największa w historii Wydziału liczba (ok. 300) kandydatów na studia politologiczne i internacjologiczne.

STUDENTKA W BRUKSELI

Autorką jednej z ciekawszych prac magisterskich z zakresu stosunków międzynarodowych powstających na naszym Wydziale w bieżącym roku akademickim, jest studentka IV roku Politologii **Małgorzata Dorota**. Zbieranie materiałów do pracy: „Europejskie Forum Studentów (AEGEE) jako międzynarodowa organizacja pozarządowa”, której promotorem jest dr hab. Marek Pietraś, było celem wyjazdu M. Doroty do Brukseli 11-17 kwietnia br.

KONFERENCJA STUDENCKA

25 marca br. w gmachu Wydziału Politologii odbyła się konferencja „Gdzie jest Ukraina. Procesy transformacyjne na Ukrainie i ich wpływ na stosunki z Polską”, zorganizowana przez Politologiczne Koło Naukowe. Obok studentów naszego Wydziału, spośród których siedmiu wystąpiło z referatami, w konferencji wzięli udział również studenci z Ukrainy. Wszystkie wystąpienia zostaną opublikowane w wydawnictwie będącym podsumowaniem konferencji.

ŚWIĄTECZNE SPOTKANIE

20 kwietnia br. zgodnie z niedawno zapoczątkowaną tradycją odbyło się wielkanocne spotkanie pracowników Wydziału Politologii. Smakołyki ze świątecznego stołu nie były wbrew pozorom jedynym celem tego spotkania.



WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

IV LUBELSKIE FORUM SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ

Wśród bogatej i urozmaiconej oferty koncertowej melomani mogli wybrać dla siebie najbardziej interesujące formy muzyczne twórców XX wieku, charakteryzujące się różnorodną stylistyką, fakturą i technikami kompozytorskimi. Podczas pierwszego koncertu w Sali Kameralnej Trybunału Koronnego (4 kwietnia) znakomity krakowski Kwartet Smyczkowy **AMAR CORDE** zaprezentował polską muzykę kameralną. Cztery damy polskiej wiolinistyki po mistrzowsku wykonały dwa **Kwartety Grażyny Bacewicz - IV i VII**, porównując słuchaczy wirtuozerią gry, śpiewnością fraz muzycznych i motywami ognistych rytmów polskich tańców ludowych, wykorzystanych przez kompozytorkę jako bucale formotwórczy oraz **Kwartet nr 2 op. 64 quasi una fantasia Henryka Mikołaja Góreckiego**. 5 kwietnia - również w Sali Trybunału - odbył się Recital Skrzypcowy polskiego skrzypka światowej sławy, prorektora I profesora Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie oraz Akademii Muzycznej w Katowicach - **Romana Lasockiego**. Soliście towarzyszyła na fortepianie prof. Krystyna Makowska-Ławrynowicz. Tego wieczoru artysta dokonał rzeczy nadzwyczajnej. Zdołał nie tylko zafascynować i oczarować słuchaczy maestrą gry utworów współcześnie żyjących w Polsce twórców (R. Twardowskiego, S. Moryty, M. Borkowskiego, J. W. Hawla, W. Rudzińskiego) oraz ich mistrzów (K. Szymanowskiego i W. Lutosławskiego), ale też rozbawić publiczność „do łez”, ujawniając swój talent krasomówcy. Mistrz komentował bowiem wykonywane utwory, opowiadał o ich inspiracji i zastosowanych technikach kompozytorskich oraz o kontaktach osobistych z ich twórcami, czyniąc to ze swadą i wielkim poczuciem humoru. Tego wieczoru dał dowód, że **muzyka współczesna** jest bardzo różnorodna, ciekawa, intrygująca i z całą pewnością „nie straszy”, jak sądzą niektórzy, a zwłaszcza ci, którzy wydają sądy, nigdy nie zetknąwszy się z nią „na żywo”. Kolejne koncerty odbyły się w gmachu Filharmonii Lubelskiej. 6 kwietnia przyniósł Lublinowi „kataklizm śnieżny”, paralizując skutecznie życie miejskie i utrudniając dojazd do Filharmonii zarówno wykonawcom, jak i melomanom. Mimo tych trudności dojechał na czas Zespół Muzyki Współczesnej z Holandii **DE EREPRIJS**. Dla licznie zgromadzonej w sali młodzieży wykonał różnorodne dzieła kompozytorów współczesnych Europy i Ameryki, m. in. **M. Padlinga i Ch. Meljeringa, F. Fanticiego, L. Macchi, F. Zappy, Ch. Ivesa**, prezentując w nich możliwości stylistyczno-techniczne piętnastoosobowej orkiestry, stwarzającej jakże odmienny obraz dźwięku w poszczególnych utworach, od brzmienia klasycznej orkiestry kameralnej do grupy muzyki pop i studia elektronicznego. Największe, niesamowite wrażenie, hipnotyzujące wręcz słuchaczy, wywarł tego wieczoru utwór pol-

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów

skiej kompozytorki, absolwentki Warszawskiej Akademii Muzycznej - **Hanny Kulenty** zatytułowany *Elfen*. W ostatnim dniu oferowanych podczas Forum imprez muzycznych, tj. 7 kwietnia, byliśmy świadkami wydarzenia artystycznego najwyższej rangi. Podczas finałowego koncertu symfonicznego wystąpiła znakomita pianistka z Katowic **Joanna Domańska**, wykonując Koncert fortepianowy **Romana Maciejewskiego** z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Lubelskiej pod batutą **Plotra Wijatkowskiego**. IV Forum Lutosląwskiego - część-muzyczną - zwieńczyły dwa dzieła **Wojciecha Kilara** *Exodus* i *Angelus* w wykonaniu dwóch lubelskich chórów: **Akademickiego Chóru Politechniki Lubelskiej** (przygotowanego przez adi. Elżbietę Krzemińską) i **Chóru Akademickiego UMCS im. J. Czerwińskiej** (przygotowanego przez prof. Urszulę Bobryk) i **Orkiestry Symfonicznej FL** (*Exodus*) oraz solistki **Iwony Sawulskiej** - sopran (*Angelus*). Całością dyrygował Piotr Wijatkowski. W wypełnionej po brzegi Sali FL melomani mieli okazję nie tylko do wysłuchania dwóch wspaniałych dzieł wielkiego, polskiego kompozytora, ale też do wielu wzruszeń i przeżyć duchowych, wywołanych ekspresją wykonywanych kompozycji oraz wpisaną w partyturę modlitwą *Pozdrowienie anielskie*, bardzo autentycznie i szczerze brzmiącą w interpretacji młodych artystów, zwłaszcza młodzieży akademickiej lubelskich uczelni.

Teresa Dąbrowska

SYMPOZJUM NAUKOWE „SZTKA W POSZUKIWANIU SENSU”

IV edycji Ogólnopolskiego Forum Sztuki Współczesnej towarzyszyło dwudniowe sympozjum naukowe, zorganizowane przez Zakład Teorii Muzyki Wydziału Artystycznego UMCS. Kierownictwo naukowe nad konferencją sprawował prof. dr hab. **Tadeusz Szkolot** - prodziekan Wydziału Filozofii i Socjologii UMCS. Obrady toczyły się w pałacyku Lubelskiego Towarzystwa Naukowego. Uroczystego otwarcia sympozjum dokonali prorektor UMCS prof. dr hab. **Elżbieta Skrzypek** oraz prodziekan WA prof. art. muz. **Gabriela Klauza**, przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego Sympozjum i Kierownik Zakładu Teorii Muzyki, która przekazała prowadzenie sesji prof. Szkolotowi. W sesji wzięli udział prelegenci reprezentujący różne ośrodki naukowe: prof. dr hab. **Józef Bańka**, dr hab. **Krzysztof Rozpondek** (Akademia Sztuk Pięknych, Wrocław), dr **Beata Frydryczak** (Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Zielona Góra), dr **Krzysztof Juszyńska**, dr **Violetta Przeremska** (Uniwersytet Łódzki, Łódź), dr **Bogumiła Mika**, dr **Urszula Szuścik**, mgr **Dariusz Rymar**, mgr **Jolanta Skutnik** (filia Uniwersytetu Śląskiego, Cieszyn), dr **Aleksandra Wieloch**, mgr **Ewa Parkiła** (Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Kielce), prof. **Leszek Mądziak** (Katolicki Uniwersytet Lubelski), prof. dr hab. **Janusz Gajda**, prof. dr hab. **Jadwiga Miłzińska**, adi. **Mariusz Dubaj**, dr **Maciej Kocłuba**, adi. **Artur Popek**, dr **Barbara Smoczyńska** (UMCS) oraz **Krzysztof Knittel** prezes Związku Kompozytorów Polskich (Warszawa).

Motywy przewodnim konferencji było hasło *Sztuka w poszukiwaniu sensu*. Filozofowie, historycy sztuki, artyści plastycy i muzycy starali się zidentyfikować miejsce sztuki we współczesnej kulturze i edukacji szkolnej. Pytali o współczesnego odbiorcę, wskazywali na emocjonalne oddziaływanie sztuki i na jej transcendentny wymiar. Mówili m. in. o upływie czasu w dziele sztuki, o sztuce jako spełnieniu, o kobiecym pierwiastku w twórczości. Trudno powiedzieć, czy rozważania nad sensem sztuki dały wystarczającą odpowiedź na pytanie postawione przez T. Szkolot *Czy sztuka jest jeszcze potrzebna dzisiejszemu człowiekowi, czy ma mu coś istotnego do powiedzenia?* Na pewno jednak staną się inspiracją do dalszych badań, a dla organizatorów bodźcem do zorganizowania w przyszłym roku konferencji poświęconej tym problemom - bo przecież *koniec wieku nie oznacza końca sztuki* (K. Penderecki).

WYSTAWY PLASTYCZNE NA FORUM

Inauguracyjną imprezą plastyczną Forum była wystawa obrazów prof. **Mieczysława Hermana**, kierownika Zakładu Malarstwa WA, zorganizowana w salach Trybunału Koronnego. Artysta zaprezentował obrazy z ostatniego okresu swej twórczości - „Wersety” i „Psalmy”. Cykle te tworzone są przez dużych wymiarów płótna wypełnione abstrakcyjnymi, zgeometryzowanymi kompozycjami: układami przypominającymi labirynt z odpowiednio dobranym kolorystyką, niekiedy stonowanym, niemalże monochromatycznym, w innych obrazach pełnym żywych barw. „Czy może być ekspresyjna geometria? Herman udowodnił, że tak. Jeżeli ekspresja jest formą wyrażania uczuć i przekonań, jeżeli jest znakiem żarliwej wypowiedzi - to tak właśnie jest w przypadku ekspresyjnej geometrii Mieczysława Hermana” - pisze o artyście w katalogu jego wystawy Stanisław Rodziński (artyista malarz, profesor krakowskiej ASP).



Z otwarcia wystawy M. Hermana w Trybunale Koronnym. Od lewej: prof. M. Herman, prof. E. Skrzypek i prof. G. Mazurek

Drugą wystawę towarzyszącą Forum można było zobaczyć między 6 a 8 kwietnia w Sali Kolumnowej Filharmonii Lubelskiej. Nosiła nazwę „Postawy” i prezentowała dzieła plastyczne artystów UMCS: rysunki **Jana Ferencza**, serigrafie **Romualda Kołodzieja**, linoryty **Grzegorza Mazurka**, fotografie **Leszka Mądziaka**, suchoryty **Zdzisława Niedźwiedzia**, akwaforty i akwaforty **Artura Popka**, suche igły i offsety **Waldemara Szysza** oraz obrazy **Jacka Wojciechowskiego** i **Tomasza Zawadzkiego**. Do historii przejdzie horror, jaki pracownicy WA przeżyli w związku z samym organizowaniem ekspozycji. Jej montaż odbywał się w pamiętny czwartek (6.04), kiedy to - co wszyscy chyba dobrze pamiętają - Lublin został sparaliżowany przez nagły opad śniegu. Pracownicy WA podejmowali wielokrotne próby przedarcia się z pracami do Filharmonii, wszystkie bez powodzenia. Ostatecznie udało się dowieźć prace na dosłownie kilkanaście minut przed imprezą i w wielkim pośpiechu zmontować ekspozycję. Należy pogratulować determinacji!

Na kolejnym pokazie towarzyszącym Forum, można było oglądać *Młoda Grafikę Wydziału Artystycznego UMCS*, tym razem w Muzeum UMCS. Pokazali tam swoje prace: **Małgorzata Bałdyga**, **Agnieszka Gozdór**, **Cezary Klimaszewski**, **Tomasz Malec**, **Ślawomir Plewko**, **Krzysztof Andrzej Rukasz** i **Alicja Snoch Pawłowska**.

Ostatnią imprezą zorganizowaną w związku z Forum im. Lutosląwskiego było najpierw autorskie spotkanie z wybitnym plakacista **Rostawem Szaybo**, a potem pokaz jego dzieł w Galerii WA. Prof. R. Szaybo jest laureatem niezliczonej ilości nagród i wyróżnień za plakaty i okładki płytowe, tak w kraju jak i za granicą. Przez wiele lat mieszkał i tworzył w Wielkiej Brytanii. Projektował dla wielu firm, takich jak np. PLAYERS, RANK XEROX czy YARDLEY. Od 1993 r. prowadzi pracownię fotografii w warszawskiej ASP. Jest też kierownikiem artystycznym SW „Czytelnik”.

Tak spotkanie ze znanym plastykiem, jak wernisaż wystawy jego plakatów w Galerii WA zgromadził wyjątkowo licznych gości, pracowników i studentów. I nic dziwnego. Pokaz kilkudziesięciu plakatów z różnych okresów twórczości jednego z najlepszych twórców tego



„Pieniądze i sztuka także potrafią znaleźć wspólny język”.

Prof. G. Mazurek, dziekan WA, w rozmowie w mgr. H.

Kotem, kwestorem UMCS na wystawie R. Szaybo

gatunku grafiki był dla każdego ucztą. Niezwykła była również postawa artysty, który chętnie dyskutował o swej twórczości, cierpliwie i w sposób pełen bezpośredniości tłumacząc zainteresowanym jej niuanse, sprawy dotyczące warsztatu i formy. Impreza, przy szklaneczce piwa sponsorowanego przez Browary Lubelskie, trwała do późnych godzin nocnych i stanowiła prawdziwe święto sztuki. Warto podkreślić, że prof. Szaybo wyjeżdżał z Lublina zadowolony, obiecując powrót - tym razem z projektowanymi przez siebie okładkami książek.

WYSTAWY

Na elitarnym, międzynarodowym spotkaniu twórców linorytu i drzeworytu, jakim jest jeleniogórski Konkurs Graficzny im. Józefa Gielniaka, **Grzegorz Mazurek** otrzymał jedną z pięciu nagród równorzędnych, a **Krzysztof Szymanowicz** jedno z dziesięciu wyróżnień. Na wystawie prezentowane były również linoryty **Małgorzaty Bałdygi** i **Agnieszki Gozdór**. Zarówno nagrody i wyróżnienia, jak i samą prezentację należy uznać za sukces grafików z WA. W tegorocznej imprezie (X edycja Konkursu) jury rozpatrzyło aż 485 prac 185 artystów z kilkunastu krajów świata. Po dokonaniu selekcji wytypowano na wystawę pokonkursową 172 prace 102 autorów. Gratulujemy! Jeleniogórska impreza jest jednym z najważniejszych i najbardziej popularnych konkursów plastycznych w Polsce, umieszczanym w graficznych rankingach zaraz po Triennale Grafiki w Krakowie.

W Galerii ZPAP „Pod podłogą” zaprezentował swe grafiki **Krzysztof Szymanowicz**. Znakomite w pomysłach i perfekcyjne pod względem warsztatowym linoryty artysty spotkały się z ogromnym zainteresowaniem miłośników czarno-białej sztuki. **Grzegorz Mazurek** prezentował swoje grafiki na Tajwanie, w międzynarodowej imprezie Y2K International Exhibition of Prints, będąc jedynym polskim artystą imiennie zaproszonym do tego pokazu. **Wojciech Mendzlewski** pokazał swoje rzeźby, a **Krzysztof Rukasz** - litografie na wspólnej wystawie w Radzyńskim Ośrodku kultury. W ostatnich dniach marca w Akademickim Centrum Kultury „Chatka Żaka” prezentowane były rysunki studentów z pracowni adi. **Marii Sękowskiej**, a w pierwszych dniach kwietnia obrazy dyplomowe („Dyplom'99”) studentów z pracowni prof. **Mieczysława Hermana** i adi. **Tomasza Świerbutowicza**. W „Chatce Żaka” prezentowali swoje prace również **Robert Motyka** i **Katarzyna Smykla** - studenci V roku WA. Swoje doświadczenia związane z przygotowaniem tej wystawy R. Motyka krytycznie opisał w „Gazecie Wyborczej” (z 24 marca) zarzucając prowadzącym galerię w „Chatce Żaka” brak jakiegokolwiek profesjonalizmu. Malarstwo **Bartłomieja Żukowskiego**, studenta III roku, można było zobaczyć w Oberży Artystycznej „Złoty Osioł” na ul. Grodzkiej w Lublinie.

WYKŁAD

30 marca w auli WA z gościnnym wykładem na temat Biennale w Wenecji w 1999 r. wystąpiła **Marzanna Morozewicz** z Białegostoku. Znakomity, bogato ilustrowany przeźrocami, wykład, wysłuchany przez tłumnie przybyłych studentów i pracowników WA, początkuje serię prelekcji wygłaszanych przez krytyków i artystów z całej Polski zapraszanych przez adi. **Jana Grykę**.

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów



WYDZIAŁ POLITOLOGII

PIERWSZA KATEGORIA

Decyzją z 24 marca Komitet Badań Naukowych przyznał Wydziałowi Politologii swoją pierwszą kategorię. Wydział otrzymał tę kategorię po raz drugi. Również po raz drugi został jedyną placówką UMCS posiadającą tę kategorię.

POCZĄTEK AKREDYTACJI

Uniwersytecka Komisja Akredytacyjna, pismem jej sekretarza prof. dr hab. M. Kozierskiego, poinformowała Dziekana prof. Z. J. Pietrasia o przyjęciu wniosku akredytacyjnego dla kierunku Politologia, prowadzonego przez nasz Wydział. Przedstawiciele poszczególnych Uczelni prowadzących ten kierunek studiów opracowali już harmonogram procesu akredytacyjnego oraz ustalili wstępne standardy akredytacyjne, m. in. podczas specjalnie w tym celu zorganizowanej konferencji, w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, w której jako przedstawiciel naszego Wydziału wziął udział prodziekan prof. **Henryk Chałupczak**.

DWUNASTY PROFESOR

Profesor tytularny dr hab. **Zbigniew Szeliga**, decyzją Rektora UMCS z dniem 1 kwietnia został mianowany na stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS.

DZIEWIĘTNASTY DOKTOR HABILITOWANY

Centralna Komisja ds. Tytułu i Stopni Naukowych 26 kwietnia zatwierdziła stopień doktora habilitowanego, przyznany 8 grudnia 1999 r. przez Wydział Humanistyczny UMCS dr **Stefanowi Stępnio** z Zakładu Ruchów Politycznych

DOKTORAT

24 marca br. odbyła się obrona pracy doktorskiej mgr **Agnieszki Kasińskiej-Metryki**. Promotorem pracy *Prezydenci RP 1989-1999. Próba analizy teoriopolitycznej*, był prof. dr hab. Karol B. Janowski z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach, recenzentami: prof. dr hab. Andrzej Antoszewski z Instytutu Politologii Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego oraz prof. dr hab. Zbigniew Szeliga z Wydziału Politologii UMCS.

RECENZJA DOKTORATU HONORIS CAUSA

Senat UMCS na swoim posiedzeniu 12 kwietnia zatwierdził recenzję, autorstwa prof. **Ziemowita J. Pietrasia**, dorobku naukowego prof. Zbigniewa Brzezińskiego, w związku z procedurą nadawania mu doktoratu honoris causa przez Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego.

UNIwersYTECKIE CENTRUM DOKUMENTACJI EUROPEJSKIEJ

Z funduszy grantu Komisji Europejskiej powstaje przy Wydziale Politologii Uniwersyteckie Centrum Dokumentacji Europejskiej. Za jego pośrednictwem pracownicy i studenci Uniwersytetu uzyskują dostęp do najważniejszych oficjalnych dokumentów Unii Europejskiej.

DZIEKAN W USA

Dziekan Wydziału Politologii prof. zw. dr hab. **Ziemowit Jacek Pietras** od 25 marca do 9 kwietnia br. wraz Jego Magnificencją Rektorem prof. zw. dr hab. **Marianem Harasimiukiem** brał udział w konferencji na temat strategicznego planowania w szkolnictwie wyższym. Konferencja została zorganizowana w ramach badań finansowanych z grantu USIA przez Uniwersytet Bloomington. Uczestników konferencji gościli także: Indiana University, South Bend University, Ball State University w Muncie oraz St. Paul University w Chi-

cago. Jak twierdzi prof. Pietras, problemy planowania strategicznego mają w USA zupełnie inny charakter niż w Polsce.

WYJAZDY ZAGRANICZNE

Od 1 do 10 kwietnia br. dr **Andrzej Dumala** oraz mgr **Plotr Tosiek** wraz z grupą studentów naszego Wydziału udali się do Münster. Był to kolejny wyjazd w ramach wymiany grup studenckich pomiędzy Instytutem Nauk Politycznych Uniwersytetu Westfalskiego a Wydziałem Politologii UMCS.

Od 12 do 16 kwietnia br. dr **Agnieszka Pawłowska** wzięła udział w VIII Kongresie NISPAcee w Budapeszcie (Węgry). Dr Pawłowska reprezentowała Zakład Samorządów i Polityki Lokalnej naszego Wydziału na Walnym Zgromadzeniu członków organizacji NISPAcee.

KIERUNEK DZIENNIKARSTWO

12 kwietnia br. odbyło się spotkanie dziekana Wydziału Politologii prof. **Ziemowita J. Pietrasia** oraz dziekana Wydziału Humanistycznego prof. Stanisława Grabiasa, podczas którego podjęto decyzję o powołaniu komisji przygotowującej program nowego kierunku studiów na Wydziale Politologii – „Dziennikarstwo i Komunikowanie Społeczne”. Obecnie trwają prace nad programami następujących rodzajów studiów: 3-letnie studia licencjackie, 2-letnie magisterskie studia uzupełniające oraz roczne studium podyplomowe.

PODYPLOMOWE STUDIUM EUROPEISTYCZNE

13 kwietnia rektor UMCS wprowadził zmiany w Zarządzeniu dotyczącym utworzenia i funkcjonowania Podyplomowego Interdyscyplinarnego Studium Europeistyki. Obecnie o przyjęciu na studia mogą ubiegać się nie tylko osoby, które ukończyły studia wyższe, ale również studenci piątego roku, po uzyskaniu pozytywnej opinii promotora. W trakcie rekrutacji przeprowadzanej do dnia 15 października 2000 r., nie będzie rozważanych kwalifikacyjnych z kandydatami. O przyjęciu na studia decydować będzie kolejność zgłoszeń.

ZAKOŃCZENIE KURSÓW

Uroczystym wręczeniem dyplomów zakończyły się na naszym Wydziale dwa kursy, zorganizowane w semestrze zimowym. 12 kwietnia studenci ze specjalności Stosunki Międzynarodowe, z rąk dziekana prof. Ziemowita J. Pietrasia, odebrali dyplomy ukończenia kursu „Peoples of the Baltic” zorganizowanego we współpracy z Uniwersyteciem Bałtyckim w Uppsali, prowadzonym przez mgr **Annę Moraczewską**. Dyplomy otrzymali: **Magdalena Barańska, Beata Czernaś, Małgorzata Dorota, Katarzyna Forsyruk, Adam Horodecki, Olga Jędrusiak, Radosław Kowalski, Agnieszka Kwiatek, Iwona Mazurek, Konrad Pawłowski, Anna Remisz, Anna Wrzosek i Beata Żurawska**. 14 kwietnia dziekan prof. Z. J. Pietras wręczył kilkudziesięciu osobom certyfikaty ukończenia kursu „Marketing polityczny”, prowadzonego również przez mgr **Annę Moraczewską**.

DRZWI OTWARTE

14 kwietnia br. był dniem „Drzwi otwartych” na Wydziale Politologii. W spotkaniu informacyjnym wzięła udział największa w historii Wydziału liczba (ok. 300) kandydatów na studia politologiczne i internacjologiczne.

STUDENTKA W BRUKSELI

Autorką jednej z ciekawszych prac magisterskich z zakresu stosunków międzynarodowych powstających na naszym Wydziale w bieżącym roku akademickim, jest studentka IV roku Politologii **Małgorzata Dorota**. Zbieranie materiałów do pracy: „Europejskie Forum Studentów (AEGEE) jako międzynarodowa organizacja pozarządowa”, której promotorem jest dr hab. Marek Pietras, było celem wyjazdu M. Doroty do Brukseli 11-17 kwietnia br.

KONFERENCJA STUDENCKA

25 marca br. w gmachu Wydziału Politologii odbyła się konferencja „Gdzie jest Ukraina. Procesy transformacyjne na Ukrainie i ich wpływ na stosunki z Polską”, zorganizowana przez Politologiczne Koło Naukowe. Obok studentów naszego Wydziału, spośród których siedmiu wystąpiło z referatami, w konferencji wzięli udział również studenci z Ukrainy. Wszystkie wystąpienia zostaną opublikowane w wydawnictwie będącym podsumowaniem konferencji.

ŚWIĄTECZNE SPOTKANIE

20 kwietnia br. zgodnie z niedawno zapoczątkowaną tradycją odbyło się wielkanocne spotkanie pracowników Wydziału Politologii. Smakoloty ze świątecznego stołu nie były wbrew pozorom jedynym celem tego spotkania.



WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

IV LUBELSKIE FORUM SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ

Wśród bogatej i urozmaiconej oferty koncertowej melomani mogli wybrać dla siebie najbardziej interesujące formy muzyczne twórców XX wieku, charakteryzujące się różnorodną stylistyką, fakturą i technikami kompozytorskimi. Podczas pierwszego koncertu w Sali Kameralnej Trybunału Koronnego (4 kwietnia) znakomity krakowski Kwartet Smyczkowy **AMAR CORDE** zaprezentował polską muzykę kameralną. Cztery damy polskiej wiolinistyki po mistrzowsku wykonały dwa **Kwartety Grażyny Bacewicz - IV i VII**, porywając słuchaczy wirtuozerią gry, śpiewnością fraz muzycznych i motywami ognistych rytmów polskich tańców ludowych, wykorzystanych przez kompozytorkę jako bułdolec formotwórcy oraz **Kwartet nr 2 op. 64 quasi una fantasia Henryka Mikołaja Góreckiego**. 5 kwietnia - również w Sali Trybunału - odbył się Recital Skrzypcowy polskiego skrzypka światowej sławy, prorektora i profesora Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie oraz Akademii Muzycznej w Katowicach - **Romana Lasockiego**. Soliście towarzyszyła na fortepianie prof. Krystyna Makowska-Lawrynowicz. Tego wieczoru artysta dokonał rzeczy nadzwyczajnej. Zdołał nie tylko zafascynować i oczarować słuchaczy maestrią gry utworów współcześnie żyjących w Polsce twórców (R. Twardowskiego, S. Moryty, M. Borkowskiego, J. W. Hawla, W. Rudzińskiego) oraz ich mistrzów (K. Szymanowskiego i W. Lutosławskiego), ale też rozbawić publiczność „do łez”, ujawniając swój talent krasomówcy. Mistrz komentował bowiem wykonywane utwory, opowiadał o ich inspiracji i zastosowanych technikach kompozytorskich oraz o kontaktach osobistych z ich twórcami, czyniąc to ze swadą i wielkim poczuciem humoru. Tego wieczoru dał dowód, że **muzyka współczesna jest bardzo różnorodna, ciekawa, intrygująca i z całą pewnością „nie straszy”, jak sądzą niektórzy, a zwłaszcza ci, którzy wydają sądy, nigdy nie zetknąwszy się z nią „na żywo”**. Kolejne koncerty odbyły się w gmachu Filharmonii Lubelskiej. 6 kwietnia przyniósł Lublinowi „kataklizm śnieżny”, paraliżując skutecznie życie miejskie i utrudniając dojazd do Filharmonii zarówno wykonawcom, jak i melomanom. Mimo tych trudności dojechał na czas Zespół Muzyki Współczesnej z Holandii **DE EREPRIJS**. Dla licznie zgromadzonej w sali młodzieży wykonał różnorodne dzieła kompozytorów współczesnych Europy i Ameryki, m. in. **M. Padlinga i Ch. Meijeringa, F. Fanticinięgo, L. Macchi, F. Zappy, Ch. Ivesa**, prezentując w nich możliwości stylistyczno-techniczne piętnastoosobowej orkiestry, stwarzającej jakże odmienny obraz dźwięku w poszczególnych utworach, od brzmienia klasycznej orkiestry kameralnej do grupy muzyki pop i studia elektronicznego. Największe, niesamowite wrażenie, hipnotyzujące wręcz słuchaczy, wywarł tego wieczoru utwór pol-

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów

skiej kompozytorki, absolwentki Warszawskiej Akademii Muzycznej - **Hanny Kulenty** zatytułowany *Elfen*. W ostatnim dniu oferowanych podczas Forum imprez muzycznych, tj. 7 kwietnia, byliśmy świadkami wydarzenia artystycznego najwyższej rangi. Podczas finałowego koncertu symfonicznego wystąpiła znakomita pianistka z Katowic **Joanna Domańska**, wykonując Koncert fortepianowy **Romana Maciejewskiego** z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Lubelskiej pod batutą **Piotra Wijatkowskiego**. **IV Forum Lutostawskiego** - część-muzyczną - zwieńczyły dwa dzieła **Wojciecha Kilara** *Exodus* i *Angelus* w wykonaniu dwóch lubelskich chórów: **Akademickiego Chóru Politechniki Lubelskiej** (przygotowanego przez adi. Elżbietę Krzezińską) i **Chóru Akademickiego UMCS im. J. Czerwińskiej** (przygotowanego przez prof. Urszulę Bobryk) i **Orkiestry Symfonicznej FL** (*Exodus*) oraz solistki **Iwony Sawulskiej** - sopran (*Angelus*). Całością dyrygował Piotr Wijatkowski. W wypełnionej po brzegi Sali FL melomani mieli okazję nie tylko do wystuchania dwóch wspaniałych dzieł wielkiego, polskiego kompozytora, ale też do wielu wzruszeń i przeżyć duchowych, wywołanych ekspresją wykonywanych kompozycji oraz wpisaną w partyturę modlitwą *Pozdrowienie anielskie*, bardzo autentycznie i szczerze brzmiącą w interpretacji młodych artystów, zwłaszcza młodzieży akademickiej lubelskich uczelni.

Teresa Dąbrowska

SYMPOZJUM NAUKOWE „SZTKA W POSZUKIWANIU SENSU”

IV edycja Ogólnopolskiego Forum Sztuki Współczesnej towarzyszyło dwudniowe sympozjum naukowe, zorganizowane przez Zakład Teorii Muzyki Wydziału Artystycznego UMCS. Kierownictwo naukowe nad konferencją sprawował prof. dr hab. **Tadeusz Szkółt** - prodziekan Wydziału Filozofii i Socjologii UMCS. Obrady toczyły się w pałacyku Lubelskiego Towarzystwa Naukowego. Uroczystego otwarcia sympozjum dokonali prorektor UMCS prof. dr hab. **Elżbieta Skrzypek** oraz prodziekan WA prof. art. muz. **Gabriele Klauza**, przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego Sympozjum i Kierownik Zakładu Teorii Muzyki, która przekazała prowadzenie sesji prof. Szkółtowi. W sesji wzięli udział prelegenci reprezentujący różne ośrodki naukowe: prof. dr hab. **Józef Bańka**, dr hab. **Krzysztof Wojtynek-Musik**, dr **Katarzyna Krasoń**, dr **Grażyna Szafraniec** (Uniwersytet Śląski, Katowice), prof. art. graf. **Wiesław Smużny** (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń), adi. **Krzysztof Rozpondek** (Akademia Sztuk Pięknych, Wrocław), dr **Beata Frydryczak** (Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Zielona Góra), dr **Krzyszyna Juszyńska**, dr **Violetta Przeremska** (Uniwersytet Łódzki, Łódź), dr **Bogumiła Mika**, dr **Urszula Suźciak**, mgr **Dariusz Rymar**, mgr **Jolanta Skutnik** (filia Uniwersytetu Śląskiego, Cieszyn), dr **Aleksandra Wieloch**, mgr **Ewa Parkita** (Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Kielce), prof. **Leszek Mądzik** (Katolicki Uniwersytet Lubelski), prof. dr hab. **Janusz Gajda**, prof. dr hab. **Jadwiga Miżińska**, adi. **Mariusz Dubaj**, dr **Maciej Kocluba**, adi. **Artur Popek**, dr **Barbara Smoczyńska** (UMCS) oraz **Krzysztof Knittel** prezes Związku Kompozytorów Polskich (Warszawa).

Motywe przewodnim konferencji było hasło *Sztuka w poszukiwaniu sensu*. Filozofowie, historycy sztuki, artyści plastycy i muzycy starali się zidentyfikować miejsce sztuki we współczesnej kulturze i edukacji szkolnej. Pytali o współczesnego odbiorcę, wskazywali na emocjonalne oddziaływanie sztuki i na jej transcendentny wymiar. Mówili m. in. o upływie czasu w dziele sztuki, o sztuce jako spełnieniu, o kobiecym pierwiastku w twórczości. Trudno powiedzieć, czy rozważania nad sensem sztuki dały wystarczającą odpowiedź na pytanie postawione przez T. Szkółt *Czy sztuka jest jeszcze potrzebna dzisiejszemu człowiekowi, czy ma mu coś istotnego do powiedzenia?* Na pewno jednak staną się inspiracją do dalszych badań, a dla organizatorów bodźcem do zorganizowania w przyszłym roku konferencji poświęconej tym problemom - bo przecież *koniec wieku nie oznacza końca sztuki* (K. Penderecki).

WYSTAWY PLASTYCZNE NA FORUM

Inauguracyjną imprezą plastyczną Forum była wystawa obrazów prof. **Mieczysława Hermana**, kierownika Zakładu Malarstwa WA, zorganizowana w salach Trybunału Koronnego. Artysta zaprezentował obrazy z ostatniego okresu swej twórczości - „Wersety” i „Psalmy”. Cykle te tworzone są przez dużych wymiarów płótna wypełnione abstrakcyjnymi, zgeometryzowanymi kompozycjami: układami przypominającymi labirynt z odpowiednio dobranym kolorytem, niekiedy stonowanym, niemalże monochromatycznym, w innych obrazach pełnym żywych barw. „Czy może być ekspresyjna geometria? Herman udowodnił, że tak. Jeżeli ekspresja jest formą wyrażania uczuć i przekonań, jeżeli jest znakiem żarliwej wypowiedzi - to tak właśnie jest w przypadku ekspresyjnej geometrii Mieczysława Hermana” - pisze o artyście w katalogu jego wystawy Stanisław Rodziński (artysta malarz, profesor krakowskiej ASP).



Z otwarcia wystawy M. Hermana w Trybunale Koronnym. Od lewej: prof. M. Herman, prof. E. Skrzypek i prof. G. Mazurek

Drugą wystawę towarzyszącą Forum można było zobaczyć między 6 a 8 kwietnia w Sali Kolumnowej Filharmonii Lubelskiej. Nosiła nazwę „Postawy” i prezentowała dzieła plastyczne artystów UMCS: rysunki **Jana Ferencza**, serigrafie **Romualda Kołodzieja**, linoryty **Grzegorza Mazurka**, fotografie **Leszka Mądzika**, suchoroty **Zdzisława Niedzwiedzia**, akwaforty i akwaforty **Artura Popka**, suche igły i offsety **Waldemara Szysza** oraz obrazy **Jacka Wojciechowskiego** i **Tomasza Zawadzkiego**. Do historii przejdzie horror, jaki pracownicy WA przeżyli w związku z samym organizowaniem ekspozycji. Jej montaż odbywał się w pamiętny czwartek (6.04), kiedy to - co wszyscy chyba dobrze pamiętają - Lublin został sparaliżowany przez nagły opad śniegu. Pracownicy WA podejmowali wielokrotne próby przedarcia się z pracami do Filharmonii, wszystkie bez powodzenia. Ostatecznie udało się dowieźć prace na dostłownie kilkanaście minut przed imprezą i w wielkim pośpiechu zmontować ekspozycję. Należy pogratulować determinacji!

Na kolejnym pokazie towarzyszącym Forum, można było oglądać **Młoda Grafikę Wydziału Artystycznego UMCS**, tym razem w Muzeum UMCS. Pokazali tam swoje prace: **Małgorzata Bałdyga**, **Agnieszka Gozdór**, **Cezary Klimaszewski**, **Tomasz Malec**, **Sławomir Plewko**, **Krzysztof Andrzej Rukasz** i **Allcja Snoch Pawłowska**.

Ostatnią imprezą zorganizowaną w związku z Forum im. Lutostawskiego było najpierw autorskie spotkanie z wybitnym plakacista **Rostawem Szaybo**, a potem pokaz jego dzieł w Galerii WA. Prof. R. Szaybo jest laureatem niezliczonej ilości nagród i wyróżnień za plakaty i okładki płytowe, tak w kraju jak i za granicą. Przez wiele lat mieszkał i tworzył w Wielkiej Brytanii. Projektował dla wielu firm, takich jak np. PLAYERS, RANK XEROX czy YARDLEY. Od 1993 r. prowadzi pracownię fotografii w warszawskiej ASP. Jest też kierownikiem artystycznym SW „Czytelnik”.

Tak spotkanie ze znanym plastykiem, jak wernisaż wystawy jego plakatów w Galerii WA zgromadził wyjątkowo licznych gości, pracowników i studentów. I nic dziwnego. Pokaz kilkudziesięciu plakatów z różnych okresów twórczości jednego z najlepszych twórców tego



„Pieniądze i sztuka także potrafią znaleźć wspólny język”. Prof. G. Mazurek, dziekan WA, w rozmowie w mgr. H. Kotem, kwestorem UMCS na wystawie R. Szaybo

gatunku grafiki był dla każdego ucztą. Niezwykła była również postawa artysty, który chętnie dyskutował o swej twórczości, cierpliwie i w sposób pełen bezpośredniości tłumaczył zainteresowanym jej niuanse, sprawy dotyczące warsztatu i formy. Impreza, przy szklaneczce piwa sponsorowanego przez Browary Lubelskie, trwała do późnych godzin nocnych i stanowiła prawdziwe święto sztuki. Warto podkreślić, że prof. Szaybo wyjeżdżał z Lublina zadowolony, obiecując powrót - tym razem z projektowanymi przez siebie okładkami książek.

WYSTAWY

Na elitarnym, międzynarodowym spotkaniu twórców linorytu i drzeworytu, jakim jest jeleniogórski Konkurs Graficzny im. Józefa Gielniaka, **Grzegorz Mazurek** otrzymał jedną z pięciu nagród równorzędnych, a **Krzysztof Szymanowicz** jedno z dziesięciu wyróżnień. Na wystawie prezentowane były również linoryty **Małgorzaty Bałdygi** i **Agnieszki Gozdór**. Zarówno nagrody i wyróżnienia, jak i samą prezentację należy uznać za sukces grafików z WA. W tegorocznej imprezie (X edycja Konkursu) jury rozpatrzyło aż 485 prac 185 artystów z kilkunastu krajów świata. Po dokonaniu selekcji wytypowano na wystawę pokonkursową 172 prace 102 autorów. Gratulujemy! Jeleniogórska impreza jest jednym z najważniejszych i najbardziej popularnych konkursów plastycznych w Polsce, umieszczanym w graficznych rankingach zaraz po Triennale Grafiki w Krakowie.

W Galerii ZPAP „Pod podłogą” zaprezentował swe grafiki **Krzysztof Szymanowicz**. Znakomite w pomysłach i perfekcyjne pod względem warsztatowym linoryty artysty spotkały się z ogromnym zainteresowaniem miłośników czarno-białej sztuki. **Grzegorz Mazurek** prezentował swoje grafiki na Tajwanie, w międzynarodowej imprezie Y2K International Exhibition of Prints, będąc jedynym polskim artystą imiennym zaproszonym do tego pokazu. **Wojciech Mendzelewski** pokazał swoje rzeźby, a **Krzysztof Rukasz** - litografie na wspólnej wystawie w Radzyńskim Ośrodku Kultury. W ostatnich dniach marca w Akademickim Centrum Kultury „Chatka Żaka” prezentowane były rysunki studentów z pracowni adi. **Marii Sękowskiej**, a w pierwszych dniach kwietnia obrazy dyplomowe („Dyplom'99”) studentów z pracowni prof. **Mieczysława Hermana** i adi. **Tomasza Świerbutowicza**. W „Chatce Żaka” prezentowali swoje prace również **Robert Motyka** i **Katarzyna Smykla** - studenci V roku WA. Swoje doświadczenia związane z przygotowaniem tej wystawy R. Motyka krytycznie opisał w „Gazecie Wyborczej” (z 24 marca) zarzucając prowadzącym galerię w „Chatce Żaka” brak jakiegokolwiek profesjonalizmu. Malarstwo **Bartłomieja Żukowskiego**, studenta III roku, można było zobaczyć w Oberży Artystycznej „Złoty Osioł” na ul. Grodzkiej w Lublinie.

WYKŁAD

30 marca w auli WA z gościnnym wykładem na temat Biennale w Wenecji w 1999 r. wystąpiła **Marzanna Morozewicz** z Białegostoku. Znakomity, bogato ilustrowany przeżroczami, wykład, wysłuchany przez tłumnie przybyłych studentów i pracowników WA, początkuje serię prelekcji wygłaszanych przez krytyków i artystów z całej Polski zapraszanych przez adi. **Jana Grykę**.

GRATULUJEMY • GRATULIJEMY

Panu dziekanowi Wydziału Pedagogiki i Psychologii prof. dr. hab. **Marianowi Ochmańskiemu**, który otrzymał tytuł doctora honoris causa Eksperymentalnego Instytutu Edukacji Pedagogicznej w Tarnopolu. Uroczystość odbyła się podczas trwającej w dniach 6-9 kwietnia międzynarodowej konferencji „Nauka i oświata w krajach słowiańskich. Przeszłość. Współczesność. Przyszłość”, zorganizowanej z okazji 250 rocznicy urodzin wybitnego pedagoga Hugona Kołłątaja, urodzonego na Tarnopolszczyźnie.

Panu prof. dr. hab. **Edwardowi Olszewskiemu** wyróżnienia nagro-

dą im. Ireny i Franciszka Skowyrów za książkę Polacy w Skandynawii. Tę prestiżową nagrodę przyznaje Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL.

Jesienią 1997 roku odbyła się w Rzeszowie międzynarodowa konferencja naukowa na temat „Na granicach antycznego świata. Sytuacja kulturowa w południowo-wschodniej Polsce i regionach sąsiednich w młodszym okresie przedrzymskim i w okresie rzymskim”, zorganizowana wspólnie przez ówczesne Muzeum Okręgowe i Katedrę Archeologii UMCS. Plon konferencji, w postaci liczącego 350 stron tomu

formatu A4 ukazał się drukiem w 1999 roku pod redakcją **Sylwestra Czopka i Andrzeja Kokowskiego**. Współpraca obydwu instytucji oceniona została bardzo wysoko przez muzealników polskich i udokumentowana pierwszą nagrodą w kategorii „Wydarzenie Naukowe Roku”. Chociaż nagroda fizycznie przyznawana jest tylko muzeum, to przy tej okazji wielokrotnie padało imię naszej Uczelni oraz wskazywano na wysoki poziom i efektywność współpracy z lubelskimi archeologami. Zresztą nic dziwnego – dr hab. prof. WSP S. Czopek jest absolwentem UMCS i zawsze podkreśla ten fakt z dumą.

Dr. Zbigniewowi Józwickowi udziału w wystawach grafiki i ekslibrisu w Warszawskiej Galerii Eksli-

ZBIGNIEW JÓZWIK GRAFIKA



brisu (wspólnie z Krzysztofem Kmieciem i Bohdanem Rutkowiakiem) oraz w Galerii „Mat MarT” w Lublinie. Prezentacjom towarzyszą pięknie wydane foldery: *Ludzie nauki – twórcy ekslibrisów* oraz Zbigniew Józwick, *Grafika (poszukiwania...)*.

PERSONALIA



Pani Jolanta Kielczewska w towarzystwie rektorów Kazimierza Gochla i Mariana Harasimiuka

W marcu odbyło się uroczyste pożegnanie odchodzącej na emeryturę długoletniej kierowniczką Działu Spraw Osobowych i Rozwoju Kadr Naukowych pani mgr **Jolanty Kielczewskiej**. Doskonale znana wszystkim pracownikom uczelni, kompetentna, z ciepłym, życzliwym uśmiechem potrafiła zjednywać sobie interesantów ze wszystkich grup zatrudnionych w UMCS.

Z naszą uczelnią pani Jola związała się w 1971 roku, kiedy zatrudniona została na stanowisku starszego referenta w ówczesnym Dziale Kadr. Potem były kolejne awanse – samodzielny referent, specjalista – zastępca kierownika Działu Kadr, główny specjalista – Kierownik Działu od 1996 r. W jednym z pierwszych jej zakresów czynności były sprawy kadrowe pracowników naukowo-technicznych, badawczych z Biblioteki Głównej oraz zespołu Zakładu Poligrafii UMCS.

Podczas okolicznościowego spotkania przy kawie i ciastkach nie zabrakło okazji do wspomnień i wzruszeń; nam udało się namówić Panią Jolę na krótką rozmowę.

Zapytana o najtrudniejsze sprawy, z jakimi zetknęła się jako szefowa kadr, odpowiada:

– Z całą pewnością były to sprawy rotacji pracowników. To nic przyjemnego wręczać wypowiedzenia z pracy, tym bardziej, że jestem kobietą i moje reakcje okupione były bardzo dużym stresem. Niełatwe też były sprawy ocen pracowników w ramach prac Komisji Senackiej. Niestety, często zdarzało się, że pozytywna opinia bezpośredniego przełożonego nie znajdowała potwierdzenia w przedstawianym materiale źródłowym, w dokumentach.

– A chwile przyjemne?

– Naturalnie urlopy. Zawsze, od lat za

krótkie, bo oboje z mężem lubimy podróże, lubimy zwiedzanie i wycieczki. Myślę, że trochę mięłałam się z powołaniem, z racji zainteresowań powinienam studiować nie prawo, ale geografii.

Nowym kierownikiem Działu Spraw Osobowych została mgr **Iwona Karyszkowska**, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierunku muzykologia.

Z Lublinem związana jest od 1981 r., pracowała w wielu firmach, m.in. jako nauczycielka w Państwowej Szkole Muzycznej, w Wojewódzkiej Bibliotece im. Hie-



Kierownik „Kadr” pani Iwona Karyszkowska

ronima Łopacińskiego, w Teatrze im. Juliusza Osterwy. Od 1996 r. związana jest z naszą uczelnią. Początkowo pracowała w Dziekanacie Wydziału Humanistycznego, potem w Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców.

– Nie miała Pani doświadczeń w pracy kadrowej?

– Nie. Może moja praca w lubelskim teatrze w jakimś zakresie związana była ze sprawami kadrowymi, ale w niewielkim stopniu. Podjęłam to wyzwanie, bo uważam, że człowiek musi się rozwijać poprzez podejmowanie nowych propozycji, nowych wyzwań. Niedługo miną dwa miesiące od objęcia funkcji i mogę stwierdzić rzecz bardzo ważną – wiem, jakie mam braki, a to już dużo. Zaczynam ukierunkowywać swoją działalność, w tym kwestie pracownicze działu, na najważniejsze sprawy Uczelni.

EMP

NOWOCZESNE CENTRUM

19 kwietnia odbyło się otwarcie nowej części siedziby Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS. Zaprojektowana została przez arch. Stanisława Fijałkowskiego, a jej budowa trwała 4 lata. Są tu m.in.: 6 sal seminaryjnych na ok. 25-30 osób, sala komputerowa z 20 stanowiskami, nowoczesna biblioteka z czytelnią i zapleczem magazynowym oraz aula wykładowa o ponad 160 miejscach z nowoczesnym zapleczem technicznym, umożliwiającym m.in. organizowanie projekcji filmowych.

Mówi prof. dr hab. **Jan Mazur**, dyrektor Centrum:

– Ogółem nasza baza lokalowa wzbogaciła się o ponad 700 m² powierzchni dydaktycznej, rozmieszczonej na dwóch kondygnacjach nowego gmachu. Z pomieszczeń korzystać będą mogli niepełnosprawni, mamy bowiem specjalne podjazdy i windy. Nie musimy dodawać, że nowy obiekt znacznie poprawi warunki naszej pracy i pozwoli uatrakcyjnić

ofertę dydaktyczną. Od 1991 r. kształciliśmy ponad 3,5 tysiąca słuchaczy z 40 krajów świata, 2500 z nich to słuchacze ze Wschodu.

Na tegoroczną ofertę edukacyjną Centrum składają się: 1. Roczny kurs przygotowawczy na studia wyższe w Polsce. 2. Filologia polska – 3-letnie stacjonarne studia licencjackie dla cudzoziemców. 3. Roczne humanistyczne studium podyplomowe dla cudzoziemców. 4. Letnia Szkoła Języka i Kultury Polskiej. 5. Trzypięcioletnie studium metodyki nauczania języka polskiego. 6. Praktyki językowe dla studentów filologii polskiej i slawistyki. 7. Trzypięcioletnie studium dla instruktorów polonijnych zespołów folklorystycznych. 8. Kurs języka i kultury polskiej. 9. Intensywne kursy języka polskiego.

W miarę zainteresowania i zgłoszeń Centrum może przygotować i przeprowadzić innego typu zajęcia.

EMP

Diabły i anioły w „Chatce Żaka”

Stalo się już niemal tradycją, że co roku studenci germanistyki przygotowują i wystawiają niemieckojęzyczną sztukę. Uwieńczeniem wielomiesięcznej pracy zespołu teatralnego pod kierownictwem lektorki DAAD **Juty Conrad** była premiera, która odbyła się 1 kwietnia w Chatce Żaka. Sala wypeliona była po brzegi. Mimo iż sztuka wystawiona była po niemiecku, licznie przybyli nie tylko studenci lubelskich uczelni i grono profesorskie, lecz także licealiści.

W tym roku zdecydowano się na komedię austriackiego pisarza Ödöna von Horvátha pod tytułem *Himmelwärts (W stronę nieba)*. Mielśmy już wcześniej okazję obejrzeć dramat tego autora - *Opowieści z Laski Wiedeńskiego*. Obie sztuki nawiązują do tradycji teatru ludowego i mają tę zaletę, że w sposób prosty i bezpretensjonalny mówią o sprawach ważnych.

Prapremiera komedii *W stronę nieba* odbyła się w roku 1937, a więc sześćdziesiąt trzy lata temu. Nie tylko nie wydaje się ona jednak staroświecka, ale wręcz zyskała na aktualności w naszych czasach. Opowiada historię młodej dziewczyny, Luizy (Barbara Komusińska), która dla kariery śpiewaczki operowej zdecydowana jest poświęcić wszystko, nawet swoje życie osobiste. Zawiera więc pakt z Diabłem (Katarzyna Łukaszuk), który w zamian za prawo do jej duszy obdarza ją pięknym głosem. Dziewczyna jednak nie jest szczęśliwa, męczy ją światowa sława i bycie gwiazdą.

Mimo rzeszy wielbicieli pozostaje samotna. Prosi więc Diabła, by zwolnił ją z kontraktu. Po wahaniach Diabeł godzi się na to, choć oznacza to złamanie zasad panujących w piekle. Okazuje się, że nawet on może uczynić coś dobrego. Poczynania Luizy obserwują z nieba jej zmarła matka (Anna Górńska) oraz Święty Piotr (Bogumił Rawicz). Dowiadujemy się, że niekiedy i w niebie nie panuje sielanka.

Mimo poważnej tematyki sztuka Ödöna von Horvátha jest pełna humoru, co było wyzwaniem dla aktorów. Reakcje publiczności świadczyły o tym, że udało im się osiągnąć zamierzony efekt w stu procentach. Widz, który podczas jednego wieczoru śledzi perypetie bohaterów na scenie, zwykle nie zdaje sobie sprawy, ile trudu kosztowało przygotowanie sztuki do wystawienia. To, co wydaje mu się naturalne i spontaniczne, w rzeczywistości jest rezultatem wielu miesięcy pracy i ćwiczeń aktorów. Należało także przygotować dekoracje (zajęła się tym Joanna Pędzisz), znaleźć sponsorów i skompletować rekwizyty. Wymagało to pomocy wielu osób. W swoim poświęceniu nadal posunęła się chyba Katarzyna Łukaszuk (grająca Diabła), która własne łóżko oddała na scenę jako rekwizyt.

Po dwóch przedstawieniach w Lublinie studenci planują następne - w Rzeszowie i w Berlinie. Mamy nadzieję, że odniosą tam taki sam sukces jak w „Chatce Żaka”.

Maciej Pomorski

WSPÓLPRACA MIĘDZYNARODOWA

W dniach 24-26 lutego 2000 r. w ramach projektu Tempus Phare JEP 12224-97 odbył się wyjazd studialny do Uniwersytetu w Utrechcie (Holandia). Delegacji przewodniczył rektor, prof. dr hab. Marian Harasimiuk, a uczestnikami byli Elżbieta Skrzypek – prorektor UMCS, Nikodem Grankowski –

musząc oficjalne spotkania z władzami Uniwersytetu i dyskusje robocze.

W pierwszym dniu delegacja nasza została przyjęta przez Kierownika Centrum prof. dr Harrie Ekelhofa, który jest poza tym profesorem dydaktyki fizyki, oraz przez jednego z członków Zarządu Centrum – prof. dr. Kersta Boersma.

WIZYTA W UTRECHCIE



Na spotkaniu z władzami Uniwersytetu w Utrechcie

dzianek Wydziału BINOZ, Jan Rayss – prodziekan Wydziału Chemii, Maria Łanczont – wicedyrektor Instytutu Nauki o Ziemi, Zbigniew Korczak – wicedyrektor Instytutu Fizyki oraz Ryszard M. Janiuk – koordynator projektu. Uniwersytet Jagielloński reprezentowali PT Elżbieta Mańczak-Wohlfeld i Edward Tutaj zaś Akademię Pedagogiczną w Krakowie Maria Baster-Grześlewicz. Rolę gospodarza pełnił dr Onno de Jong z Centrum Kształcenia Przyrodniczo-Matematycznego Uniwersytetu w Utrechcie (Centre for Science and Mathematics Education).

Celem wizyty było zapoznanie się z systemem uniwersyteckiego kształcenia nauczycieli w zakresie przedmiotów przyrodniczych. W Uniwersytecie Utrechckim od kilku lat istnieje międzywydziałowe Centrum Kształcenia Przyrodniczo-Matematycznego. Centrum to tworzą Wydziały Biologii, Fizyki i Astronomii, Matematyki i Informatyki, Chemii oraz Instytut Pedagogiki. Tak stworzona struktura pozwala koordynować i optymalizować kształcenie nauczycieli w zakresie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych.

Wizyta była krótka, ale jej program bardzo bogaty i napięty, obejmując

(profesora dydaktyki biologii). Przedstawili oni założenia organizacyjne Centrum oraz statutowe kierunki jego działania, obejmujące badania naukowe, jak też kształcenie i doszkalanie nauczycieli w Holandii, m.in. poprzez organizację kursów, narodowych konferencji i współpracę ze szkołami. Przedstawiono nam także, na przykładzie kształcenia nauczycieli fizyki, jego założenia w przeszłości, obecnie obowiązujące oraz zmiany proponowane na przyszłość. Następnie zostaliśmy zaproszeni do uczestnictwa w seminarium tzw. Centre Colloquium. Spotkania takie odbywają się w Centrum regularnie i zazwyczaj bierze w nich udział kilkadziesiąt osób, wymieniając się doświadczeniami w zakresie nowych metod nauczania i dyskutując bieżącą działalnością Centrum. Zawsze też są na te spotkania zapraszani goście zagraniczni, aktualnie wizytujący ośrodek; dodajmy, że Centrum współpracuje bardzo ściśle z wieloma placówkami kształcącymi nauczycieli w Holandii i poza jej granicami. W czasie seminarium rektor prof. M. Harasimiuk zaprezentował system edukacji uniwersyteckiej funkcjonujący w Polsce, więcej uwagi poświęcając kształceniu w naszym Uniwersytecie. Następnie



Delegacja UMCS podczas zwiedzania Uniwersytetu w Utrechcie

dr R. M. Janiuk przedstawił założenia reformy edukacji w zakresie przedmiotów przyrodniczych na różnych poziomach nauczania w szkołach oraz program kształcenia przyrodniczego nauczycieli w naszym kraju. Gospodarze omówili wybrane zagadnienia dotyczące komputerowego wspomaganie w nauczaniu. Wymiana opinii z uczestnikami Colloquium była bardzo pożyteczna.

W drugim dniu wizyty zostaliśmy przyjęci przez przewodniczącą Rady Uniwersytetu dr. Jana Velthuisa, sekretarza Basa Nugterena oraz dyrektora do spraw kontaktów zagranicznych Jeroena Torenbeeka. W czasie tych spotkań zapoznaliśmy się z historią i organizacją uniwersytetu, łącznie z zasadami i poziomem finansowania tej placówki (budżet uniwersytetu to: ponad 50% dotacja państwa, system grantów około 10%). Rozmawialiśmy także o możliwości kooperacji między Uniwersytetem w Utrechcie a UMCS, w szczególności o szansach współpracy w dziedzinie kształcenia nauczycieli i stworzenia wspólnego programu w tym zakresie.

Dowiedzieliśmy się, że Uniwersytet w Utrechcie, założony w 1636 r. zajmuje czołowe miejsce wśród 13 uczelni uniwersyteckich w Holandii. Organizacja Uniwersytetu jest trójstopniowa. Zatrudnionych jest tu 365 profesorów oraz 905 doktorów. Składa się na tę placówkę 14 wydziałów, a studenci kształcą się na 58 kierunkach, obejmujących niemal wszystkie akademickie dyscypliny. Studiuje w Utrechcie około 24 tysiące studentów. Wymiana studentów z zagranicą jest bardzo intensywna – co roku około 5 tysięcy osób wyjeżdża (z tego tylko 2% do Europy Wschodniej) i około 7 przyjeżdża. Jest to zjawisko bardzo dynamicznie rozwijające się; jeszcze 12 lat temu tylko kilkunastu studentów z tego uniwersytetu wyjeżdżało, głównie do USA i Anglii.

Ostatnim punktem wizyty była krótka wycieczka po terenie mia-

stecka akademickiego w Utrechcie. Oglądaliśmy jego nowoczesną część z nowymi budynkami, szalenie funkcjonalnymi o pomysłowych rozwiązaniach konstrukcyjnych, spełniającymi wszelkie wymogi bezpieczeństwa. Szczególne wrażenie zrobiły na nas sale dydaktyczne, duże na kilkaset osób oraz małe, znakomicie wyposażone w środki audiowizualne.

Miłym akcentem wizyty w Holandii była możliwość zwiedzenia Utrechtu – czwartego co do wielkości miasta w Holandii. Samo miasto ma około 233 tysiące mieszkańców, ale tzw. obszar Większego Utrechtu zamieszkuje już blisko milion osób. Charakterystyczne dla Holandii są siedlstwo licznych kanałów, brak dużych zakładów przemysłowych w Utrechcie stwarza niepowtarzalną atmosferę tego miasta.

Pobyt uzupełnił naszą wiedzę na temat funkcjonowania uniwersytetu o zbliżonej wielkości do UMCS w kraju Unii Europejskiej. Wszystko wskazuje na to, że w niedalekiej przyszłości będzie to przydatne doświadczenie. Historia wymiany międzynarodowej studentów Uniwersytetu w Utrechcie napawa nas umiarkowanym optymizmem. Korzyści z odbywania części studiów w innym uniwersytecie są niepodważalne. Poznaliśmy problemy związane z kształceniem i doksztalaniem nauczycieli oraz sposoby ich rozwiązywania. W okresie reformowania systemu edukacji w Polsce należy umiejętnie korzystać z różnych doświadczeń. Zauważalna jest troska władz Uniwersytetu w Utrechcie o tę dziedzinę działalności. Możliwość kontynuowania roboczych kontaktów należy uznać za bardzo cenną.

*Maria Łanczont,
Zbigniew Korczak*

60-LECIE ZBRODNI KATYŃSKIEJ

Jesteśmy już od ponad godziny w wysokim, dość rzadkim sosnowym lesie. Zza przesłony drzew prześwituje rzeka Twerca, która w tym miejscu podobna jest do naszej Pilicy w okolicach Sulejowa. To właśnie tutaj, około 25 km od Tweru, dawnego Kalinina, wiosną 40 roku grzebano ciała polskich jeńców wojennych z II woj-

pierwszych dniach wojny w 39 r. pod Janowem Lubelskim, drugi w Dachau i wreszcie ten trzeci - leży gdzieś tutaj, we wspólnej mogile. W milczeniu wpatruję się w poblakłe od słońca i deszczu fotografie, umieszczone na tabliczkach przybitych do rosnących na mogiłach drzew. Odczytuję napisy: Andrzej, Stefan, Jan ..., urodzony

Miednoje. Notatki '94

Dariusz Mączka



Fot. P. Szalański

ny światowej. Kilka wspólnych mogił, a właściwie ofalgowanych zarysów długich rowów mieści się na stosunkowo niewielkiej, kilkunastoarowej powierzchni, ogrodzonej od pozostałej części lasu białoczerwoną taśmą.

Na początku chodzimy od grobu do grobu całą grupą. Wszyscy są skupieni. Kolega obok mnie mówi cicho: to drzewo ma z pewnością nie więcej niż 30 lat, ale tamto na pewno było świadkiem owych wiosennych nocy, w czasie których ciężarówkami zwożono ciała pomordowanych Polaków. Czuję w tym momencie niechęć, a nawet pewnego rodzaju nienawiść do wszystkich Rosjan. Wiem, że to nonsens, bo przecież nie można winić za te zbrodnie całego narodu rosyjskiego, który sam zresztą poniósł ofiary nieporównywalnie większe od naszych, tak pod względem skali, jak i konsekwencji. Ponadto wśród Rosjan mam wielu wartościowych znajomych i przyjaciół. Ale czy w odczuciach ludzić zawsze kierujemy się logiką?

Oddzielam się od grupy. Opadają mi znowu wszystkie nie wyjaśnione tajemnice tego lasu. Cóż my właściwie wiemy o pochowanych tutaj ludziach? Z akt NKWD przekazanych Polakom dwa lata temu wynika tylko, że byli w pełni dojrzałymi mężczyznami, w wieku 35-45 lat. Co za tem działo się z ich dziećmi, żonami? Jaki był ich los? Myśli rozproszone, pogubione w pamięci wracają nie tylko do tamtych lat, ale i do tragicznych losów mojej najbliższej rodziny, z której jeden stryjeczny brat zginął w

w Poznaniu, Krakowie ..., Polska Was nie nie zapomni, Ave Maria. Wydaje się, że słyszę głosy ludzi, którzy poprzez te tabliczki chcieli przywrócić z niepamięci imiona i nazwiska swoich najbliższych. Ktoś obok mnie schyla się i podnosi płócienny woreczek z wyszytym krzyżem i napisem: Ziemia z Polski.

Nieco później ponownie zbieramy się i całą już grupą zapalamy znicze i składamy kwiaty na usypanym w centrum cmentarzyska kopcu, na którym obok wysokiego krzyża, poświęconego w kościele św. Anny w Warszawie, umieszczona została mosiężna tablica. Odczytuję na niej napis: „Pamięci 6295 policjantów, funkcjonariuszy Korpusu Ochrony Pogranicza i pracowników administracyjno-sądowych Rzeczypospolitej Polskiej, zamordowanych przez NKWD wiosną 1940 roku - rodacy”.

Z Dubnej wyjechaliśmy wygodnym mikrobusem. Nasza grupa składa się z kilku polskich fizyków, pracujących w Zjednoczonym Instytucie Badań Jądrowych. Jest jasny, słoneczny poranek, taki, jaki nie często spotyka się we wrześniu w okolicach Moskwy. Przeprowadzamy się promem przez kanał i po około 2 godzinach jazdy docieramy do rogatek Tweru, starego, ruskiego miasta nad Wołgą. Zatrzymujemy się na krótko w centrum, aby kupić znicze i kwiaty, które zamierzamy złożyć na mogiłach polskich jeńców. Dziwnym trafem kierowca wybrał na postój parking położony naprzeciw dużego, 2-3-piętrowego neo-



Fot. P. Szalański



Fot. P. Szalański

klasycystycznego gmachu, pomalowanego na typowy w rosi kolor pomarańczowo-żółty. Przed gmachem niewielki skwer, pełen młodych ludzi w białych fartuchach - studentów medycyny. To właśnie w podziemiach tego budynku, obecnie Akademii Medycznej, który w latach 30.-50. był siedzibą kalinińskiego NKWD, strzałem w tył głowy z pistoletów rozstrzeliwano polskich jeńców wojennych.

W „ściśle tajnej” dyrektywie, opracowanej przez Berię, a następnie aprobowanej m.in. przez Stalina i Mołotowa, tych ludzi nazywano kontrrewolucjonistami i zaocznie skazano na śmierć. Przytaczam poniżej, w moim tłumaczeniu, odpowiedni ustęp wspomnianej instrukcji, gdyż oświetla on w dobitny sposób zbrodniczy charakter ówczesnych władz komunistycznej Rosji:

„uwzględniając fakt, iż oni wszyscy są zagorzałymi i niepoprawnymi wrogami sowieckiej władzy, NKWD uważa za konieczne: akta osób przebywających w obozach jenieckich [...], a także akta osób aresztowanych i znajdujących się w więzieniach [...] rozpatrzyć w trybie specjalnym z orzeczeniem najwyższego wymiaru kary przez rozstrzelanie. Rozpatrzenie tych spraw należy przeprowadzić bez wzywiania aresztowanych, bez przedstawienia im aktu oskarżenia i bez odczytania wyroku”.

Z Tweru jedziemy dalej na północ, mijamy spore miasteczko Miednoje (około 4 tys. mieszkańców) i wreszcie po 2-3 kilometrach polnej drogi, biegnącej skrajem sosnowego lasu,

jestemy na miejscu. Niestety, nie ma już członków polskiej ekipy badającej w tym roku cmentarzysko. Mieliśmy nadzieję, że bezpośrednio od nich uzyskamy więcej informacji na temat miejsca pochówku Polaków. Od milicjantów dowiedzieliśmy się, że wczoraj wyjechali do Katynia, aby pomóc innej ekipie w eksploracji tamtejszych grobów. Pozostało po nich kilka namiotów, których właśnie pilnują. Nieco dalej widać baraki, w których mieszkali rosyjscy żołnierze pomagający polskiej grupie. Oni także przygotowują się do powrotu do swoich koszar w Twerze.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności obok kopca z krzyżem spotykamy Borysa Nikołajewicza Jaszczenkę, przewodniczącego rady gminy Miednoje, do której administracyjnie należy tutejszy las. To właśnie on z polecenia władz, ale i w ogromnej mierze z własnej inicjatywy, opiekuje się członkami polskich ekip, które od 3 lat prowadzą prace ekshumacyjne, dokumentują położenie mogił i przygotowują plany przyszłego cmentarza. Z tej racji p. Jaszczenko posiada dużą wiedzę dotyczącą tak okolicy, jak i zdarzeń, które tutaj miały miejsce przed ponad pół wiekiem. Notuję w pamięci jego wstrząsającą relację:

„Polaków przywożono do Kalinina z Ostaszkowa, z obozu jenieckiego, który mieścił się w dawnym klasztorze. Rozstrzelano ich w budynku komendy NKWD, obok którego rano przejeżdżaliśmy. Ponieważ wówczas z Ka-

linina do Miednoje nie było dobrej drogi, ciała pomordowanych przewożono pociągiem do pobliskiego Lichostawla, skąd następnie ciężarówkami do tego lasu. Wozili przez mniej więcej dwa miesiące, od 2 kwietnia 40 roku. Grzebali w tajemnicy prawie noc w noc po około 200 ciał. Grzebali - to niewłaściwe słowo. Zrzucali po prostu ciała do wcześniej przygotowanych dołów. Polacy odkryli, że w niektórych mogiłach znajduje się nawet do 25 warstw ciał ludzkich".

Pytamy, co było tutaj wcześniej?
 „W latach 30 cały ten duży las z przyległymi polami należał do kołchozu. Potem został przekazany do dyspozycji NKWD, które wzdłuż rzeki Twercy pobudowało wypoczynkowe dachy dla swoich funkcjonariuszy. W tym czasie teren był ściśle strzeżony przez patrole i ogrodzony 7 rzędami drutu kolczastego. Ówczesni mieszkańcy Miednoje i sąsiednich wsi Poroski i Jamok coś niecoś wiedzieli o tym, co działo się za drutami. Jednak nikt nie śmiał o tych sprawach głośno mówić. Z NKWD nie było żartów. Nawet do dzisiejszego dnia u starszych można wyczuć strach. Może nie strach, ale nie wiem, jak to dokładnie określić”.

Pan Jaszczenko z ożywieniem opowiada dalej o pracy polskich ekip. O tym, że wydobyto z ziemi 247 ciał i ponieważ nie udało się zidentyfikować szczątków, zaprzestano dalszych ekshumacji. Poprzestano jedynie na określeniu dokładnego położenia wspólnych mogił. W badanych grobach znaleziono sporo fotografii, kluczy, metalowych guzików od mundurów, a także dokumentów, których duża ilość znajdowała się w butach pomordowanych. Zapewne chowali je tam w obawie przed rewizjami. Te pamiątki poprzez pracowników naszej Ambasady w Moskwie zostały przekazane do muzeów w Polsce. Dowiadujemy się jeszcze, że tutejsi bardzo współczują Polakom przyjeżdżającym do Miednoje na groby swoich bliskich. Pan Jaszczenko rozumie ból tych ludzi, gdyż w stalinowskich czasach sam stracił bez wieści kilku krewnych. Chce, aby polskim cmentarzem opiekowały się dzieci i młodzież z okolicznych szkół. Już teraz w Dzień Zwycięstwa, 9 maja, przychodzi z nimi złożyć kwiaty i zapalić świeczki. Podzielamy wspólny pogląd, że podobne działania są bardzo potrzebne tak w Rosji, jak i w Polsce. Nowe pokolenia muszą być wychowywane w duchu pokoju i poszanowania praw wszystkich bez wyjątków ludzi, wszystkich narodów.

Rozmowa z Panem Jaszczenko i milicjantami powoli dobiega końca. Zaczyna się ściemniać i mżyć niewielki deszcz. Jeszcze ostatnie spojrzenie na mogiły naszych rodaków i wsiadamy do autobusu. Przed nami ponad dwugodzinna podróż do Dubnej.

Na fotografiach uroczystości żałobne, które odbyły się w Miednoje w 1995 roku.

ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI

Wdrożona od 1 września 1999 roku reforma edukacji wprowadza między innymi zmiany w systemie sprawdzania i oceniania poziomu osiągnięć uczniów po ukończeniu poszczególnych etapów kształcenia, w tym egzaminu maturalnego. Zasadnicza zmiana polega na wprowadzeniu nowych zasad przeprowadzania i oceniania wyników egzami-

z ideą egzaminu maturalnego jako podstawowego kryterium naboru kandydatów na studia wyższe z zastrzeżeniem, iż autonomia uczelni wyższych gwarantuje im swobodę wprowadzenia dodatkowych kryteriów, np. przeprowadzenia rozmowy kwalifikacyjnej w przypadku dużej liczby zgłoszeń czy przeprowadzenia innej formy sprawdzianu, cho-

NOWA MATURA

nu maturalnego przez niezależne od administracji oświatowej komisje egzaminacyjne. Podstawą przeprowadzenia egzaminu będą ustalone przez Ministra Edukacji Narodowej standardy wymagań egzaminacyjnych jednolite dla całego kraju, co zapewnić ma całkowitą porównywalność świadectw dojrzałości, bez względu na miejsce ich wystawienia. Dzięki temu zaistnieje możliwość pełnego i obiektywnego ocenienia osiągnięć absolwentów szkół średnich. Wynik egzaminu maturalnego ma odzwierciedlać przedmiotowe przygotowanie kandydatów na studia wyższe.

Ideą nowej matury jest uznawanie wyników egzaminu maturalnego przez uczelnie w toku rekrutacji na studia wyższe.

Trwają dyskusje w środowiskach akademickich, między innymi UMK zorganizował w Toruniu spotkanie dyskusyjne prorektorów szkół wyższych na temat „Reforma systemu edukacji narodowej a szkolnictwo wyższe” z udziałem i głosem wprowadzającym dyrektora Centralnej Komisji Egzaminacyjnej oraz przedstawiciela Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wyższego MEN.

Sondaż przeprowadzony w naszej Uczelni pozwolił na sformułowanie sumarycznego stanowiska Uniwersytetu na temat zasadniczych problemów wiążących się bezpośrednio z rekrutacją na studia.

Generalnie wydziały zgadzają się

ciażby ze względu na specyfikę, np. studiów neofilologicznych i artystycznych, a także w przypadku pominięcia przez zdającego maturę egzaminu z przedmiotu traktowanego jako przedmiot kierunkowy na określony kierunek studiów.

Istotną sprawą okazał się termin ukończenia matur i wręczenia absolwentom świadectw dojrzałości. Zaproponowany przez Centralną Komisję Egzaminacyjną termin 31 sierpnia, został odrzucony jako całkowicie uniemożliwiający spokojne przeprowadzenie naboru na studia i wprowadzający chaos w przygotowaniach do terminowego rozpoczęcia roku akademickiego. Większość wydziałów uznała za najbardziej optymalny termin 30 czerwca, a trzy wydziały optowały za terminem 15 czerwca.

Dyskusyjną kwestią okazała się lista dziedzin wiedzy, z których zdający maturę może wybrać swój przedmiot dodatkowy. Uznano, iż lista ta jest zbyt obszerna, obejmuje dyscypliny o mniejszej powszechności nauczania (np. wiedza o tańcu). Wszystkie wydziały są za jej ograniczeniem do przedmiotów, które uznane zostaną przez uczelnie za przedmioty egzaminów wstępnych na poszczególne kierunki studiów.

Zachęcamy do dyskusji. Tekst projektu „Standardów wymagań maturalnych” i inne informacje na ten temat można znaleźć w Internecie pod adresem: www.cke.edu.pl

A.M.

Schemat egzaminu maturalnego od 2002 roku

Wewnętrzna część egzaminu zstawiana i oceniana w szkole	Przedmiot obowiązkowy	język polski	jeden poziom
		język czysty mniejszości narodowej (*)	
USTNA	Przedmiot maturalny	język obcy nowożytny	poziom podstawowy
		inne języki obce jako przedmiot wybrany	poziom rozszerzony
Zewnętrzna część egzaminu przeprowadzana w szkole a oceniana w okręgowych komisjach egzaminacyjnych	Przedmiot obowiązkowy	język polski	poziom podstawowy
		język czysty mniejszości narodowej (*)	poziom podstawowy
PISEMNA	Przedmioty do wyboru (minimum jeden)	język obcy nowożytny	poziom rozszerzony
		matematyka	poziom podstawowy
		historia	poziom podstawowy
		historia muzyki	poziom podstawowy
		historia sztuki	poziom podstawowy
		wiedza o tańcu	poziom podstawowy
		inne języki obce	poziom podstawowy
		języki klasyczne	poziom podstawowy
		biologia	poziom podstawowy
		chemia	poziom podstawowy
		fizyka z astronomią	poziom podstawowy
		geografia	poziom podstawowy
informatyka	poziom podstawowy		
inne zgłoszone	poziom podstawowy		
język polski	poziom podstawowy		

(*) - dla absolwentów szkół lub oddziałów z czystym językiem nauczania mniejszości narodowych

Yacht Club

Andrzej Machocki komandorem

23 listopada 1999 r. zmarł prof. dr hab. Zdzisław Suprynowicz, komandor Yacht Clubu UMCS. Na okres do Walnego Zebrania członków YC funkcję komandora objął dotychczasowy wicekomandor d.s. zaopatrzenia S. Tomkowicz.

Walne Zebranie członków YC odbyło się 14 stycznia 2000 r. Część oficjalna poświęcona została wspomnieniu związanym z Osobą Zmarłego Komandora. Część merytoryczna obejmowała:

1. Sprawozdania z działalności za rok 1999; omówienie spraw związanych z przygotowaniem do nadchodzącego sezonu żeglarskiego (zakup materiałów, sprzętu, remont łodzi); kwestię podniesienia składki członkowskiej oraz opłaty klubowej za charter jachtów; zorganizowanie otwartego rejsu żeglarskiego dla pracowników UMCS w czerwcu.

2. Wybór komandora YC UMCS; został nim Andrzej Machocki, dotychczas pełniący w Zarządzie Klubu funkcję skarbnika.

Prace bieżące
 W trakcie zebrania Zarządu YC UMCS w lutym i marcu omawiane były sprawy: otwarcia konta bankowego; założenia strony w Internecie z informacjami o działalności klubu; planowanych robót i potrzebnych zakupów w związku z przygotowaniem łodzi do bieżącego sezonu żeglarskiego.

Sprawowaną dotychczas przez nowego komandora YC funkcję skarbnika objęła kol. K. Zając. Opiekę nad jachtem „Karfi” po komandorze Z. Suprynowiczu pełnił będzie kol. P. Staszewski.

Rzecznik Prasowy
 YC UMCS

Otwarty rejs żeglarski

Krystyna Marczak
 Yacht Club Pracowników UMCS zaprasza wszystkich pracowników UMCS, a przede wszystkim tych, którzy nie posiadają umiejętności żeglarskich i uprawnień do prowadzenia jachtów, na rejs po jeziorach mazurskich. Rejs taki planowany jest na II połowę czerwca 2000, kiedy Mazury są najpiękniejsze i najczystsze, a dni najdłuższe.

Informacje i zapisy u komandora Yacht Clubu kol. Andrzeja Machockiego, Duża Chemia, pokój 417, e-mail: machocki@hermes.umcs.lublin.pl, tel. 537-55-14.

Nie trać okazji. Jeżeli masz w sobie odrobinę romantyzmu, podobają Ci się białe jachty i żagle na wodzie i myślałeś kiedykolwiek, żeby się na takim jachcie znaleźć, właśnie możesz to zrobić!

Przed kilkoma tygodniami ukazały się w Lublinie i Gdańsku niemal równocześnie dwie moje monografie, poświęcone dziejom Afryki: *Kupcy i kidnapery. Handel niewolnikami w dziejach Afryki i Ameryki* (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1999) oraz *Cecil Rhodes. Brytyjska ekspansja w Afryce pod koniec XIX w.* (Gdańsk: Polnord, 2000). Są one owocem mojej wieloletniej pracy profesorskiej na uniwersytetach Kenii, Nigerii, Zima-

1971 na Laurentian University w Kanadzie i miałem dobrą okazję zapoznania się bliżej z północnoamerykańskim aspektem tego dużego zagadnienia (zob. moją *Historię Kanady*, Wrocław: Ossolineum, 1975).

Afryka fascynuje przybyszów z Europy swoją odmiennością geograficzną i kulturową, życiem i zwyczajami tamtejszej czarnej ludności, ciepłym i słonecznym klimatem (oczywiście poza obszarami pustynnymi), wspa-

żłupienie przez rebeliantów Nairobi i zamknięcie na dłuższy czas uniwersytetu (studenci uniwersyteccy wzięli znaczny udział w próbie tego zamachu stanu) sprawiły, że przyjąłem zaproszenie nigeryjskiego uniwersytetu (University of Sokoto) i wyjechałem do historycznie ważnego miasta Sokoto, stolicy kalifatu muzulmańskiego w tej części zachodniej Afryki. Z bardzo zachodniego i bliskiego nam środowiska stolicy Kenii znalaz-

żywa okres różnych trudności politycznych i gospodarczych.

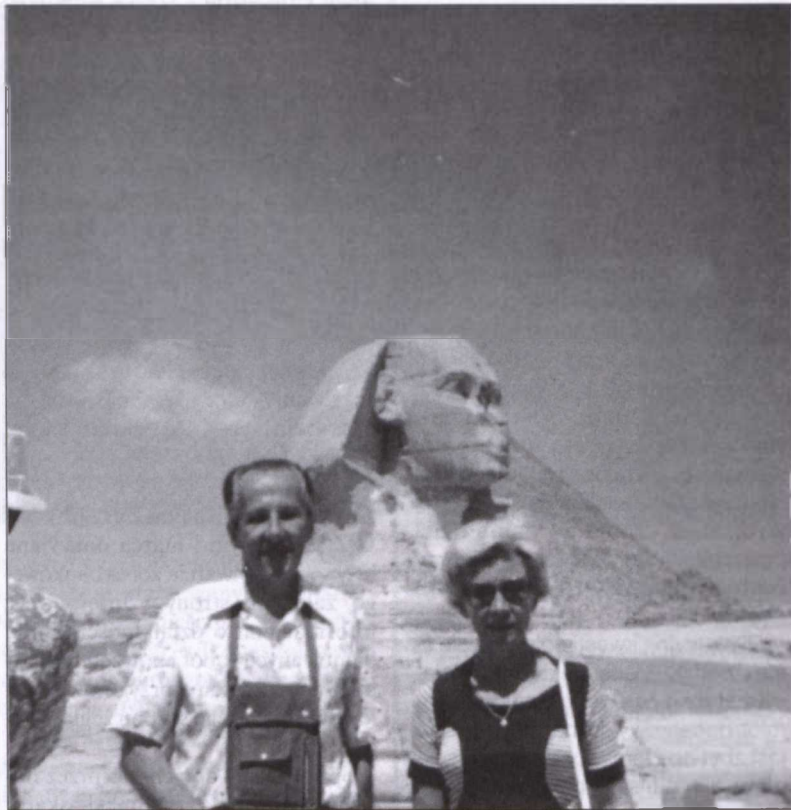
Pomimo licznych obowiązków dydaktycznych mogłem zaawansować w Harare niektóre swoje prace z autobiografią na czele. Została ona wydana pt. *Przez epoki i kontynenty* w Wydawnictwie UMCS w 1996 r. W Zimbabwie zbierałem również w archiwum państwowym oraz jezuickim materiały do wspomnianej książki o Polakach w Zambezji.

Ostatni etap pobytu w Afryce spędziliśmy w położonej pomiędzy Zimbabwem a Republiką Południowej Afryki bardzo spokojnej, zamożnej (diamenty) i gościnnej Botswanie (1989-1999). Zaprosił mnie tam kierownik sekcji historii w tamtejszym uniwersytecie prof. Leonard Ngongco, który powierzył mi zorganizowanie i prowadzenie Katedry Historii Gospodarczej. Mogłem więc kontynuować pisanie autobiografii oraz książki o handlu niewolnikami w historii Afryki i Ameryki. W Botswanie również napisałem książkę o Cecilu Rhodesie i ekspansji brytyjskiej w Afryce pod koniec XIX w., jak już wspomniałem – wyszła ona przed kilku tygodniami w Gdańsku.

W okresie pobytu w Afryce utrzymywaliśmy bliskie kontakty z tamtejszą, niezbyt liczną, Polonią. W czasie pobytu w Kenii byłem prezesem istniejącego w Nairobi przy naszej ambasadzie klubu polskiego, w którym odbywały się prelekcje naszych rodaków i wyświetlane były polskie filmy. Bardziej ode mnie czynna była w polskich środowiskach moja żona Barbara. Zorganizowała ona w Kenii, Zimbabwie i Botswanie szkoły polskie (Punkty Konsultacyjne), kierowała nimi i uczyła w nich historii, polskiego i wiedzy o Polsce współczesnej. Po przeniesieniu naszej ambasady z Botswany do RPA dojeżdżała do Pretorii i tam kierowała polską szkołą. Była to niezmiernie pożyteczna działalność dla podtrzymywania dobrej znajomości języka polskiego oraz świadomości polskiej wśród dzieci naszych emigrantów i pracujących w Afryce naszych ekspertów.

MOJE AFRYKAŃSKIE PEREGRYNACJE

Henryk Zins



Autor z żoną Barbarą w Egipcie

bwe oraz Botswany, gdzie jednocześnie prowadziłem badania naukowe nad przeszłością Czarnego Kontynentu oraz losami Polaków w Afryce od XVI w. Sprawom tym poświęciłem m.in. książki: *Historia Afryki Wschodniej* (Wrocław: Ossolineum, 1986), *Polacy w Afryce Wschodniej* (Lublin: UMCS, 1978), *Polacy w Zambezji* (tamże, 1988), *Joseph Conrad and Africa* (Nairobi: Kenya Literature Bureau, 1982) i in.

Mój wyjazd z rodziną do Afryki był głównie spowodowany zamiarem opracowania obszernej książki na temat dziejów Imperium oraz Wspólnoty Brytyjskiej. Będzie ona stanowić tom towarzyszący dla mojej *Historii Anglii* (Wrocław: Ossolineum, 1971, 1979, 1995), której czwarte wydanie ukaże się jeszcze w tym roku. Sądziłem, że moja kariera profesora historii Anglii UMCS oraz dyrektora Instytutu Filologii Angielskiej tegoż uniwersytetu powinna zostać uwieńczona monografią historii Imperium Brytyjskiego i Brytyjskiej Wspólnoty Narodów tym bardziej, że również wykładałem gościnnie w latach 1968-

niałymi, zwłaszcza na wybrzeżu oceanicznym, pejzażami. Pracując najpierw w Kenii (1975-1982), gdzie na tamtejszym uniwersytecie byłem kierownikiem Katedry Historii, znalazłem się pod urokiem wschodniej części tego kraju, położonym nad Oceanem Indyjskim obszarem starej cywilizacji Suahili, tego stopu afrykańskiej i arabskiej ludności i kultury.

Moją pracę dydaktyczną na uniwersytecie w stolicy Kenii Nairobi ułatwił fakt, iż cały system edukacyjny, administracyjny, gospodarczy itd. pozostał do dnia dzisiejszego brytyjski w tej dawnej kolonii angielskiej, że język angielski jest tam nadal językiem oficjalnym i urzędowym, chociaż wpływ tamtejszych języków afrykańskich szalenie deformują wymowę języka Williama Szekspira. Nowoczesność i rozmach architektury Nairobi i jego nowoczesna bardzo infrastruktura sprawiły, że nie czułem się obco w tym kraju i na jego uniwersytecie.

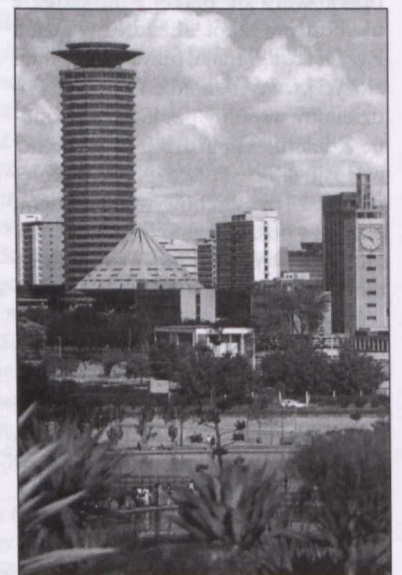
Nie mogę tego powiedzieć o drugim etapie mojej afrykańskiej przygody – o Nigerii (1982-1985). Krwawa próba przewrotu w Kenii w 1982 r.,

złem się w świecie islamu, albowiem aż tak daleko sięgały od wieków religijne i cywilizacyjne wpływy muzulmańskie. Był to świat nam obcy, hermetyczny i nie zawsze przyjazny. Ta północna część Nigerii, zamieszkała przez ludność Hausa, nie ułatwiała nam tam pobytu przez swoją odmienność kulturową, religijną i obyczajową, toteż chętnie przyjąłem ofiarowaną mi w wyniku międzynarodowego konkursu katedrę i stanowisko profesora University of Zimbabwe w stolicy Harare dawnej Rodezji Południowej, czyli w Zimbabwie.

Trzyletni pobyt w Nigerii nie był jednak pod względem naukowym okresem dla mnie zmarnowanym, pomimo trudnych warunków klimatycznych (upały, burze piaskowe) i niesprzyjających dla białych przybyszów stosunków kulturowych. Właśnie w Sokoto zacząłem gromadzić materiały do wydanej przed kilkoma tygodniami mojej książki o handlu niewolnikami może dlatego, że właśnie z Nigerii, nazywanej dawniej Wybrzeżem Niewolników, przez kilka stuleci wywozili Brytyjczycy, Portugalczycy i inni kupcy europejscy miliony niewolników do Ameryki i na wyspy Karaibskie.

W Nigerii miałem też możliwość lepszego zapoznania się z problematyką historyczną i współczesną Afryki Zachodniej w związku z zamierzoną większą monografią historii Imperium i Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Tam też zacząłem pisać autobiografię.

Czteroletni pobyt w Zimbabwie należał do najprzyjemniejszych i najbardziej naukowo twórczych okresów w naszym pobycie w Afryce. Znaleźliśmy się tam w dobrze rozwiniętym pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym kraju, posiadającym znaczną liczbę białych, głównie brytyjskich farmerów, urzędników, nauczycieli i pracowników naukowych na nowocześnie postawionym i zorganizowanym na modłę brytyjską uniwersytecie w Harare. Świetnie rozwinięte przez Brytyjczyków rolnictwo (m.in. produkcja tytoniu) i cała infrastruktura tego kraju sprawiły, że ta dawna Rodezja należy do najbardziej rozwiniętych pod wieloma względami krajów w Afryce, chociaż aktualnie prze-



Centrum stolicy Kenii – Nairobi

Serwis Związkowy

Zakładowe
zebranie delegatów

4 kwietnia odbyło się sprawozdawcze Zakładowe Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” UMCS, które obecnością zaszczytli m.in.: prorektor UMCS prof. dr hab. Elżbieta Skrzypek, przewodniczący Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” uczelni lubelskich, przedstawiciele Zarządu Regionu Środkowoschodniego NSZZ „S” w osobach: Doroty Adach (przewodnicząca Sekcji Oświaty i Wychowania) oraz Jacka Firkowskiego (zastępca przewodniczącego ZR do spraw organizacyjnych), Jan Gajewski, przewodniczący NZS, a także zasłużeni działacze NSZZ „Solidarność” UMCS. Zebranie sprawnie prowadził prof. dr hab. Wiesław Kamiński. Komisja Zakładowa oraz Komisja Rewizyjna przedstawiły sprawozdania z działalności za okres od marca 1998 do marca 2000 r. Po dyskusji dotyczącej sprawozdań głównym tematem Zebrania były sprawy bytowe i płacowe pracowników. Podjęto 8 uchwał:

Uchwała nr 1: W związku z ustawą o jawności plac w sferze budżetowej wnioskujemy o jawność nagród i plac w UMCS.

Uchwała nr 2: Wnioskujemy o zastosowanie przy najbliższej regulacji plac zasady jednakowej kwoty podwyżki dla każdego pracownika. Średnia kwota przypadająca na etat kalkulatoryjny nie rekompensuje stopnia inflacji.

Uchwała nr 3: Zakładowe Zebranie Delegatów wnioskuje o zwiększenie zasiłków chorobowych do 100% w grupie pracowników niebędących nauczycielami akademickimi.

Uchwała nr 4: Wnioskujemy o objęcie szczególną opieką wszystkich pracowników w ostatnich 5 latach pracy przez zapewnienie im możliwych maksymalnych, na danym stanowisku, stawek wynagrodzeń w celu uzyskania godziwych emerytur.

Uchwała nr 5: Powstające kolegia licencyjne UMCS stwarzają szansę dodatkowego zatrudnienia dla kadry naukowo-dydaktycznej UMCS. Apelujemy do Władz Uczelni o kontynuowanie działań na rzecz tych placówek i poszerzenie zakresu ich specjalizacji.

Uchwała nr 6: Zakładowe Zebranie Delegatów wnioskuje do Władz UMCS o zwrócenie baczniejszej uwagi na sprawy BHP w Uczelni, uaktywnienie Komisji BHP w UMCS, sprecyzowanie zakresu obowiązków Działu BHP i zasad jego współpracy z Komisją BHP.

Uchwała nr 7: Zakładowe Zebranie Delegatów wyraża swoje zaniepokojenie działalnością Klubu Art.Bis na terenie ACK „Chatka Żaka”. Wnioskujemy do Władz Uczelni o szybkie podjęcie skutecznych działań zmierzających do wyeliminowania sprzedaży alkoholu w Klubie i zapewnienia ładu i bezpieczeństwa w jego bezpośrednim otoczeniu.

Uchwała nr 8: Zakładowe Zebranie Delegatów przywiązuje dużą wagę do przekazywania informacji związkowych na tablicach ogłoszeń NSZZ „Solidarność” w budynkach UMCS. Wnioskujemy o umożliwienie nam umieszczania tych tablic w miejscach widocznych i ogólnie dostępnych dla pracowników.

XX-lecie NSZZ
„Solidarność”

Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy! Obchodzimy w tym roku XX rocznicę powstania NSZZ „Solidarność”. Przed Sierpniem 80 był Lubelski Lipiec 1980; trochę zapomniany strajk w Świdniku i strajk w Lubelskiej Lokomotywni, pierwsze zatrzymanie pociągów, strajk MPK 19 lipca. To tu tak naprawdę zaczęło się to wszystko, co zakończyło się sukcesem w Gdańsku – „21 postulatów”, „Porozumienia” i powstanie NSZZ „Solidarność”.

Chcemy uroczystie obchodzić tę rocznicę. Planuje się uroczyste Walne Zebranie Delegatów Regionu Środkowoschodniego w Świdniku 8 lipca, poprzedzone konferencją naukową „Przed Sierpniem był Lipiec” organizowaną przez KPLON.

„Solidarność” UMCS pragnie włączyć się do tych obchodów. Chcemy wydać okolicznościowe kalendarium i spotkać się ze wszystkimi byłymi i aktualnymi działaczami i członkami NSZZ „Solidarność” UMCS.

„Solidarność” odegrała znaczną rolę w naszym Uniwersytecie, trzeba ją dzisiaj przypomnieć.

Trzeba przypomnieć pierwsze dramatyczne wybory władz uczelni w 1981 roku – rektora i dziekanów, przedstawiciele do Senatu Akademickiego i Rad Wydziałów. Czy pamiętamy, kogo wówczas wybraliśmy? Czy pamiętamy, jak „zdjęto” w stanie wojennym JM Rektora prof. Tadeusza Baszyńskiego i niektórych dziekanów: prof. Henryka Renigera (Wydział Prawa) i prof. Zofię Sękowską (Wydział Pedagogiki i Psychologii), jak „weryfikowano” pracowników, usuwano z pracy lub „przesuwano” na inne stanowiska?

Pojawia się szereg „historycznych” monografii, które milczą na ten temat, albo podają informacje nieprawdziwe. Czy stać nas na napisanie prawdy o tym XX-leciu? Dotyczy to także okresu po 13 grudnia i działalności podziemnej. Konspiracja rządu się swoimi prawami, z tajnych spotkań nie robiło się notatek. To wszystko należy odtworzyć z pamięci, zweryfikować, i uchronić od zapomnienia, będzie to możliwe tylko dzięki pomocy koleżanek i kolegów. Czasu jest mało. Prosimy o pomoc, czyli o spisanie swoich małych „prawd” o tym okresie i przekazanie do KZ NSZZ „S” UMCS.

Komisja Zakładowa
NSZZ „Solidarność” UMCS

APEL

Zakładowe Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” UMCS proponuje pracownikom naszego Uniwersytetu przyłączenie się do grona naszych członków. Uważamy, że istnieje ogromna potrzeba budowania solidarności, łączności i współdziałania między pracownikami naszej Uczelni. Aby włączyć się do tego, musimy poznać się wzajemnie, pomagać sobie, ofiarować trochę czasu i pracy na ten cel. Dlatego apelujemy o wzajemną życzliwość i praktyczną solidarność, do której zachęcał nas Ojciec Święty Jan Paweł II.

Akces członkowski można zgłosić w Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” – Rektorat UMCS XIV piętro, pokój 1419.

Listy do Redakcji

Na łamach miesięcznika „Wiadomości Uniwersyteckie” nr 3 (69), marzec-kwiecień 2000 r., ukazała się krótka notatka zatytułowana *Aneks*, której autor St. S. zarzuca organizatorom wystawy „Wydział Ekonomiczny UMCS 1965-2000” pominięcie osoby prof. Jakuba Litwina. Trudno dociec, na jakiej podstawie St. S. tak twierdzi, skoro na wystawie nazwisko prof. J. Litwina pojawia się dwukrotnie. Po raz pierwszy na planszy obrazującej strukturę Wydziału Ekonomicznego w chwili jego powołania, czyli w 1965 r., prof. J. Litwin, jest wymieniony jako kierownik Katedry Filozofii Społecznej. Po raz drugi prof. J. Litwin wymieniony jest wśród grupy profesorów, którzy pracowali na Wydziale Ekonomicznym UMCS. Na tej planszy obok nazwiska prof. J. Litwina zabrakło jego fotografii i być może St. S. uznał ten fakt za pominięcie osoby prof. J. Litwina. Ale przy kilku innych nazwiskach też brakuje fotografii i to nie wzbudza zastrzeżeń St. S.

Zapewniam, że nie było to zamierzone działanie. Organizatorzy wystawy korzystali z materiałów, które do chwili obecnej udało się zgromadzić

w zbiorach Muzeum UMCS oraz dokumentów przechowywanych w Archiwum UMCS. Niestety, nie znaleziono żadnej fotografii prof. J. Litwina.

Dowodzi to, że wydarzenia z nie tak odległej przeszłości zacierają się w pamięci żyjących, a dokumenty naszej przeszłości ulegają rozproszeniu i niestety zniszczeniu. Dlatego pozwolę sobie wykorzystać łamy „Wiadomości Uniwersyteckich” i wystąpić z apelem do wszystkich pracowników naszej Uczelni o przekazywanie, w miarę możliwości, do zbiorów muzeum uniwersyteckiego dokumentów, pamiętek, zdjęć fotograficznych obrazujących życie Uniwersytetu i jego pracowników, a pozostających dotąd w prywatnych zbiorach.

Liczę bardzo na zrozumienie wszystkich czytelników WU, bo tylko w ten sposób wspólnie uda się uchronić przed zapomnieniem wiele ważnych faktów z dziejów naszej Uczelni.

Jerzy Kasprzak

Rzecz nie w fotografiach. „Wystawiennicy” zapomnieli o historycznych wstrząsach na Wydz. Ekonomicznym, np. o 1968 r.

St. S.

Wykłady otwarte

Brytyjska polityka zagraniczna
w wykładach otwartych na Politologii

Rozwój i specyfika brytyjskiej polityki zagranicznej stanowią w bieżącym roku akademickim przedmiot wykładów otwartych na Wydziale Politologii UMCS. Wykłady te prowadzi prof. dr Henryk Zins, zajmujący się od wielu lat tą dziedziną. Specjalizował się w tym zakresie na Uniwersytecie Londyńskim i wykładał historię Anglii przez szereg lat na UMCS, gdzie był też dyrektorem Instytutu Filologii Angielskiej naszej uczelni i kierownikiem Katedry Historii Anglii i Krajów Anglosaskich. Jest autorem mającej już kilka wydań *Historii Anglii* (Ossolineum 1971, 1979, 1995 - czwarte wydanie w druku) oraz całego szeregu monografii i rozpraw poświęconych dziejom brytyjskim.

Polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii stanowi niezmiernie ważną i rozległą dziedzinę z uwagi na swój zasięg geograficzny i chronologiczny oraz wpływ na historię wszystkich w istocie kontynentów. Wykorzystując swoje dogodne położenie geograficzne, fakt bardzo wczesnego zjednoczenia Anglii w

wyniku podboju normandzkiego z 1066 r., wczesny rozwój miast i mieszczaństwa itd., Anglicy rozpoczęli za czasów dynastii Tudorów w XVI w. szybki rozwój handlu zagranicznego i tworzenie opartych już na podstawach kapitalistycznych kompanii handlowych, torujących Wielkiej Brytanii wczesny rozwój w kierunku ekspansji politycznej na szerszą skalę oraz budowania swego imperium.

Wykłady poświęcone polityce zagranicznej Wielkiej Brytanii uwzględniają też stosunki gospodarcze i polityczne tego kraju z obszarem bałtyckim i dawną Rzeczpospolitą. Prof. Zins jest autorem dużej monografii *Anglia a Bałtyk w drugiej połowie XVI w.* (Ossolineum 1967) i poświęcił stosunkom angielsko-polskim wiele prac. Problematykę tę kontynuują na UMCS niektórzy dawni jego uczniowie, np. dr Zofia Gołębiowska, dr Krystyna Kwiatkowska-Wolanin, doc. dr hab. Antoni Krawczyk czy pracujący poza Lublinem prof. dr hab. Edward A. Mierzwa, autorzy wartościowych prac z tego zakresu

Badania terenowe

Terenowe stacje badawcze pełnią ważną rolę w badaniach przyrodniczych. Dla nauk o Ziemi są one naturalnymi laboratoriami, prowadzącymi badania monitoringowe procesów kształtujących środowisko przyrodnicze. Ciągłe obserwacje i pomiary niezbędne są do poznania zależności między poszczególnymi elementami środowiska oraz do określenia wpływu człowieka. Państwowa sieć monitoringu sprowadza się głównie do rejestracji chemicznego skażenia powietrza, wody i gleby. Badania uzupełniające w zakresie uciążliwych badań środowiska prowadzą terenowe stacje badawcze: uniwersyteckich

cię meteorologiczną oraz rozpoczęto obserwacje stanów wody na Wieprzu, pomiaru transportu rumowiska rzeczno- i wybranych procesów geomorfologicznych.

Kontynuację „Programu Roztocze” stanowiły prace prowadzone w ramach tematu interdyscyplinarnego Prorektora ds. Nauki i Badań Naukowych pt. „Współczesny rozwój środowiska przyrodniczego Roztocza Środkowego”. Podczas realizacji tego tematu, większość badań terenowych wykonano w rejonie stacji w Guciowie. W pracach badawczych wzięło udział ponad 30 osób, nie tylko z Instytutu Nauk

ne na lessach. Z powodów społeczno-ekonomicznych oraz erozji gleb, coraz większy areal pól jest wyłączany z uprawy, ugorowany, zalesiany lub ulega samozalesieniu.

Zróżnicowanie środowiska geograficznego warunkuje różnorodność siedlisk i zespołów roślinnych. W lasach Roztoczańskiego Parku Narodowego, na stokach i wierzchołkach dominuje zespół buczyny karpackiej. W dolinie Wieprza, na terasie nadzalewowej, najczęściej występuje bór świeży z przewagą sosny w miejscach suchych i jodły w miejscach wilgotnych. Miejsca podmokłe na terasie zalewowej zajmują łąki lub porasta ols.

Realizacja programu badawczego

Rozszerzony program badawczy Roztoczańskiej Stacji Naukowej obejmuje

wilgotność powietrza, temperaturę gruntu na różnej głębokości, wysokość opadów atmosferycznych oraz prędkość i kierunek wiatru. Zakres rejestracji automatycznej stacji meteorologicznej rozszerzono w ubiegłym roku o ciśnienie powietrza, promieniowanie całkowite i parowanie. Dane są automatycznie rejestrowane co godzinę i gromadzone w buforze stacji. Merytoryczny nadzór sprawuje w tym zakresie Zakład Meteorologii i Klimatologii UMCS. W terenie założono dodatkowo 3 standardowe stacje opadowe obsługiwane przez obserwatorów. Rozpoczęto także analizy chemiczne opadów, których próby - oddzielnie opadu mokrego i suchego - są zbierane automatycznie.

Obecnie Roztoczańska Stacja Naukowa, jako jednostka w ramach Instytutu

NASZA STACJA NA ROZTOCZU



Fot. K. Stepiński

Stacja zimą

i PAN-owskich instytutów geograficznych, uczelni rolniczych oraz parków narodowych. Dotyczy to szczególnie zmian następujących elementów środowiska pod wpływem antropopresji: rzeźby terenu, gleb (erozja gleb), stosunków wodnych, flory i fauny. Głównym jednak zadaniem stacji uniwersyteckich jest prowadzenie badań podstawowych oraz pełnienie roli bazy dla terenowych ćwiczeń i praktyk magisterskich.

Historia Stacji i badań

W Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej od 1959 roku rolę tę pełniła Bieszczadzka Stacja Naukowa w Równi k. Ustrzyk Dolnych. Działalność jej została jednak przed kilku laty zawieszona, głównie z powodu zbyt dużej odległości od Lublina, a więc konieczności czasochłonnych i kosztownych dojazdów. Obecnie funkcjonuje druga stacja UMCS, w Guciowie na Roztoczu. Mieści się ona w budynku dawnej wiejskiej szkoły, przekazanej Uniwersytetowi w 1979 roku. Stacja powstała z inicjatywy ówczesnego dyrektora Instytutu Nauk o Ziemi UMCS, profesora Edwarda Michny, a pierwszym jej kierownikiem został docent Jan Buraczyński. Rozpoczęto obserwacje meteorologiczne, jednak była to głównie baza dla ćwiczeń terenowych, praktyk magisterskich oraz terenowych badań na Roztoczu.

Zróżnicowany, o znacznej dynamice przemian, roztoczański krajobraz, skłaniał do podjęcia stacjonarnych badań naukowych. Zainicjowano je w 1995 roku podczas realizacji polsko-ukraińskiego programu badawczego („Program Roztocze”). Zainstalowano wówczas automatyczną sta-

o Ziemi, ale również z Instytutu Biologii, Instytutu Fizyki i Wydziału Chemii. Wyniki badań posłużą m.in. do opracowania charakterystyki środowiska przyrodniczego okolic Guciowa i jego przemian, która potrzebna jest do realizacji zajęć terenowych.

Warunki terenowe

Roztoczańska Stacja UMCS położona jest w terenie o wysokich walorach krajo- i przyrodniczych. Stacja znajduje się pod lewym zboczem doliny Wieprza przy drodze z Krasnobrodu do Zwierzynca, we wsi Guciów. Wieś leży w otulinie Roztoczańskiego Parku Narodowego; piękne lasy Parku otaczają ją z trzech stron.

Teren ten położony jest w centralnej części Roztocza, w obrębie mezoregionu nazywanego Roztoczem Środkowym lub Roztoczem Tomaszowskim. Oś morfologiczną, hydrograficzną i komunikacyjną tej części Roztocza jest dolina Wieprza, do której uchodzi szereg mniejszych, zwykle suchych dolin. Sieć dolin rozciąga się wierzchołkiem sięgającą w rejonie Guciowa wysokość 340-350 m n.p.m. Dno doliny Wieprza położone jest tu na wysokości 240-250 m n.p.m.; deniwelacje w rejonie stacji dochodzą więc do 100 m.

Na znacznej powierzchni, na wierzchołkach i stokach odsłaniają się skały podłoża - opoki i gezy górnej kredy. Dna dolin wypełniają piaski, gdzieś tam przewiane w wydmy. Pokrywa lessowa na lewym zboczu doliny Wieprza warunkuje rozwój licznych wąwozów. W bezpośrednim sąsiedztwie stacji występują różne typy gleb: rędziny na opokach i gezach, gleby bielcowe na piaskach oraz płowe i brunat-



Fot. J. Rodzik

W lesie Roztoczańskiego Parku Narodowego

przede wszystkim stacjonarne badania różnych elementów środowiska geograficznego. We współpracy z Roztoczańskim Parkiem Narodowym podjęto monitoring wód płynących w zlewni górnego Wieprza i górnego Szumu. W kilkunastu punktach wykonywane są pomiary: przepływu, zmęcenia i mineralizacji oraz stężenia podstawowych jonów. Głównym celem jest określenie zróżnicowania geosystemów w obrębie obszarów chronionych: Roztoczańskiego Parku Narodowego i jego otuliny oraz Krasnobrodzkiego Parku Krajoobrazowego. Na bazie uzyskanych wyników złożono do KBN wniosek o grant nt. „Przyrodnicze uwarunkowania dynamiki obiegu wody i natężenia transportu fluwialnego w zlewni górnego Wieprza”.

Wspólnie z Zakładem Geomorfologii UMCS prowadzony jest monitoring współczesnych procesów geomorfologicznych. Obejmuje on pomiary transportu i opadu pyłu oraz wykonywane różnymi metodami pomiary spływu i splukiwania na stokach. Pomiary splukiwania (erozji gleb) prowadzone są na terenie Stacji na specjalnie wydzielonych poletkach, jak również w warunkach „naturalnych”, na polach należących do rolników i przez nich użytkowanych. Do badań wybrano pola o różnych typach gleb i różnej formie użytkowania. Na lessowym zboczu doliny Wieprza podjęto obserwacje wąwozów drogowych - form wyróżniających się największą dynamiką rozwoju.

To pogodowo-klimatyczne dla rejestrowanych procesów przyrodniczych stanowią dane z automatycznej stacji meteorologicznej. Zakres wykonywanych przez nią pomiarów obejmuje: temperaturę i

Nauk o Ziemi UMCS, zatrudnia 5 pracowników. Trzy osoby zajmują się zbieraniem danych (obserwacje, pobór prób i analizy) i wstępnym opracowaniem. Do tych celów przystosowano dwa pomieszczenia: pracownię i laboratorium chemiczne. Wyniki badań prezentowane są na konferencjach krajowych i międzynarodowych oraz przygotowywane do publikacji.

Poza tym Stacja stanowi bazę lokalową dla badań terenowych prowadzonych na Roztoczu przez pracowników UMCS. Należy tu wymienić badania: typologii i przekształceń gleb, migracji izotopów promieniotwórczych w glebach, migracji pierwiastków lekkich w powietrzu i wodach, erozji korytowej Wieprza, zespołów roślinnych, współczesnych przekształceń środowiska przyrodniczego oraz opadu pyłku roślin. W oparciu o stację prowadzone są m.in. badania terenowe do prac doktorskich.

Stacja jako baza dydaktyczna

Duże zróżnicowanie poszczególnych komponentów środowiska oraz czytelne związki między nimi skłaniają do wykorzystania Stacji w celach dydaktycznych. Wraz z zespołem metodyków biologii i geografii opracowano ścieżki dydaktyczne dla różnych szczebli kształcenia. Wdrożenie tego programu utrudnia skromna baza noclegowa Stacji. Poza mieszkaniem dla pracowników są tylko 4 stałe miejsca noclegowe oraz kilkanaście miejsc w ogólnej sali. Umożliwia to w okresie wiosenno-letnim prowadzenie ćwiczeń terenowych dla kilkunastoosobowych grup studentów geografii ze specjalizacji: geomorfologia,



Fot. J. Rodzik

Poletka doświadczalna i stacja meteorologiczna

geografia gleb, hydrografia i klimatologia. W ramach tych specjalizacji, realizowane są tu również prace magisterskie. Z bazy korzystają także studenci innych kierunków: ochrony środowiska i archeologii. Studenckie Koło Naukowe Geografów organizuje tu każdego lata obóz naukowy.

Stacja w Guciowie wykorzystywana jest również podczas wycieczek terenowych na licznych, organizowanych w ośrodku lubelskim, seminariach i zjazdach towarzyszących naukowych (PTGeogr., PTGeol., PTGleb. i in.). Prezentowana jest wówczas problematyka naukowa Stacji i atrakcje krajoznawcze (np. wąwozy i średniowieczne grodzisko), natomiast pomieszczenia Stacji służą jako zaplecze socjalne.

Plany

Na najbliższe lata planowana jest przede wszystkim kontynuacja prowadzonych dotychczas, podstawowych badań monitoringowych. W celu dostosowania metodyki do standardów europejskich planowane jest doposażenie stacji w nowoczesną aparaturę do badań terenowych. Przewiduje się rozwijanie współpracy z Roztoczańskim Parkiem Narodowym oraz z jednostkami UMCS prowadzącymi badania na Roztoczu.



Fot. J. Rodzik

Widok na dolinę Wieprza w Guciowie

Wskazane jest podjęcie współpracy z innymi stacjami terenowymi, szczególnie ze stacjami bazowymi Ogólnopolskiego Zintegrowanego Monitoringu Środowiska Przyrodniczego oraz z Ukrainą.

Plany dydaktyczne obejmują rozszerzenie bazy dla ćwiczeń terenowych. Możliwe to będzie po remoncie i adaptacji znajdującego się na terenie Stacji pawilonu gospodarczego oraz rozwiązaniu problemu odbioru ścieków. Stworzenie bazy noclegowej z zapleczem kuchenne-sanitarnym pozwoliłoby poza tym na wyjście naprzeciw potrzebom oświaty. Istnieją tu znakomite warunki terenowe do prowadzenia zajęć w ramach „zielonej szkoły”. Tymczasem złożono ograniczoną ofertę organizacji warsztatów dla nauczycieli nt. „Rola zajęć terenowych w nauczaniu przyrody”, dostosowaną do nowego programu szkolnego.

Jan Rodzik

IN MEMORIAM

30 marca br. zmarł w Wiedniu w wieku 85 lat Rudolf Kirchschräger, były prezydent Austrii i dr h.c. UMCS.

Z dr. Kirchschrägerem zetknąłem się dwukrotnie w 1986 r., gdy pełniłem obowiązki rektora UMCS. W końcu 1985 r. senat UMCS podjął uchwałę o nadaniu Mu tytułu doktora honoris causa. Z wnioskiem takim wystąpił Wydział Prawa UMCS, gdyż Kirchschräger był doktorem

Rzecz jasna nie trwała długo, około 1/2 godziny. Prezydent interesował się uniwersytem, poinformowałem go więc krótko o jego historii, miasteczku akademickim oraz aktualnym stanie i problemach. Wizyta miała bardzo sympatyczny przebieg, prezydent okazał się człowiekiem bezpośrednim i przyjemnym w sposobie bycia.

Termin naszej wizyty zbiegł się z nie-

RUDOLF KIRCHSCHRÄGER DR H. C. UMCS



Uroczystość wręczenia dyplomu dr. h. c. UMCS



Po uroczystości przed pomnikiem naszej Patronki

prawa. Promotorstwo senat powierzył prof. Grzegorzowi L. Siedlerowi, który był współinicjatorem tego przewodu. Rzecz jasna, przed podjęciem przez senat uchwały o nadaniu tytułu władze uczelni miały zgodę prezydenta Kirchschrägera na przyjęcie doktoratu. Prosił on jednak, aby uroczystość nadania tytułu odbyła się po zakończeniu jego kadencji prezydenckiej, a więc w jesieni 1986 r.

Wiosną 1986 r. prezydent Kirchschräger zaprosił do Wiednia z oficjalną wizytą delegację UMCS. Pojechalśmy w składzie: prof. G.L. Siedler – promotor, prof. L. Antonowicz – dziekan Wydziału Prawa, doc. A. Korobowicz i doc. T. Bojarski – dyrektorzy dwóch instytutów Wydz. Prawa oraz piszący – jako rektor. W wizycie uczestniczył ambasador PRL dr Marian Krzak (były minister finansów) oraz dyrektor Instytutu Kultury Polskiej w Wiedniu i równocześnie radca ambady dr Włodzimierz Gierłowski.

Wizyta miała miejsce w oficjalnej rezydencji prezydenta – w pałacu Hofburg.

miłym dla prezydenta wydarzeniem. Otóż wkrótce miały się odbyć w Austrii wybory nowego prezydenta. Kirchschräger kończył swoją drugą kadencję i zgodnie z konstytucją nie mógł już więcej kandydować (nie wiem czy chciałby). Warto podkreślić, że w pierwszych wyborach otrzymał powyżej 50%, natomiast w drugich – ponad 75% głosów; takie przypadki nie często się zdarzają. Stanowi to bardzo wymowny przykład, jakim cieszył się autorytetem w kraju. Wśród kandydatów w nadchodzących wyborach znalazło się nazwisko Kurta Waldheima, byłego sekretarza ONZ. Tymczasem opinia międzynarodowa rozpoczęła kampanię przeciwko Waldheimowi. Zarzucano mu, że w czasie II wojny światowej jako oficer Wehrmachtu był, między innymi, na terenie Jugosławii w jakichś oddziałach pacyfikujących tereny okupowane. Tego ostatniego szczegółu ze swojego życiorysu (udział w oddziałach specjalnych) Waldheim dotąd nie ujawnił.

Kirchschräger otrzymał w dniu naszej wizyty jakieś materiały w sprawie wojennej działalności Waldheima wraz z memoriałem, chyba od organizacji żydowskiej. Miał podjąć decyzję, czy uznać otrzymane materiały za obciążające Waldheima i zająć formalne stanowisko wobec jego kandydatury, czy zostawić sprawę swojemu biegowi. Nie była to dla prezydenta decyzją łatwą. Jak wiadomo, Waldheim startował ostatecznie w wyborach i został wybrany prezydentem. Zastanawia jednakże fakt, dlaczego nie wysuwano tych zarzutów wcześniej, tzn. przed wyborami na sekretarza ONZ. Nie wierzę, aby nie były one znane pewnym kręgom polityków. Sądzę też, że obywatele Austrii, wybierając Waldheima, chcieli dać wyraźnie do zrozumienia, iż nie lubią, gdy narzuca się im, kogo mają wybierać. Kampania przeciwko kandydaturze Waldheima była ostra, ale efekt wręcz odwrotny.

Nadanie doktoratu było ustalone na 22 października, tj. w przeddzień inauguracji roku akademickiego w UMCS. Gość przyjechał do Lublina z żoną dzień wcześniej. Spotkaliśmy się na kolacji w hotelu Unia, gdzie zamieszkali.

W uroczystości udział wzięli: prof. Stanisław Nowicki – wiceminister Szkolnictwa Wyższego i Nauki, prof. Henryk Jabłoński – były przewodniczący Rady Państwa (znali się z Kirchschrägerem, gdy ten jako prezydent był w 1975 r. z oficjalną wizytą w Polsce), ambasador Austrii Richard Votawa i małżonka prezydenta Kirchschrägera, rektorzy uczelni lubelskich, przedstawiciele władz administracyjnych i politycznych województwa lubelskiego i miasta Lublina. Miała ona bardzo uroczysty przebieg.

Po otrzymaniu z moich rąk dyplomu doktorskiego Kirchschräger, zgodnie ze zwyczajem, wygłosił niezwykle interesujący wykład na temat swojego politycznego credo. Ogromny wpływ na ukształtowanie jego poglądów, jak powiedział, wywarły bardzo trudne warunki życiowe w latach wczesnej młodości. One wpłynęły na zrozumienie ludzkiej niedoli, potrzebę tolerancji i zasady społecznego współżycia. Za cel swoich politycznych działań przyjął nie państwo, ale człowieka i jego pomyślność. Państwo musi być dla człowieka, a nie odwrotnie, twierdził. Z tego wynikają zasady etyczno-moralne sprawowania władzy. Polityków powinna cechować etyczna jedność w działaniu publicznym i prywatnym. Politykiem powinien zostać tylko ten, kto lubi człowieka, potrafi wczuć się w położenie innych, wykazuje tolerancję. Ma to kapitalne znaczenie dla budowania ładu we własnym kraju, stosunków między państwami i pokoju w świecie. Te głębokie myśli dr. Kirchschrägera są jakże aktualne dzisiaj również jako przesłanie dla wielu polityków naszego kraju. Po tem gość wziął udział w otwarciu wystawy dotyczącej związków Polski i Austrii, zorganizowanej przez doc. W. Kucharskiego.

Całość zakończyła się obiadem w dworcu Kościuszków w Ogrodzie Botanicznym. Wieczorem odbyło się spotkanie w Urzędzie Wojewódzkim, zorganizowane przez wojewodę T. Wilka.

Uważam, że wśród wielu doktorów honorowych naszego uniwersytetu ten należał do wybitnych. Życzliwy Polsce i Polakom mieszkającym w Austrii, z pewnością zasługiwał na tę godność. Reprezentował, jak wspominałem, typ polityka otwartego na człowieka, jego słowa nie rozmiękały się z prezentowaną postawą. Wśród polityków nie jest to, niestety, cecha zbyt częsta, że szkodą zresztą dla obywateli.

Stanisław Uziak
Fot. Piotr Maciuk

Jubileusze • Jubileusze • Jubileusze

30 marca 2000 r. w Instytucie Filologii Polskiej UMCS odbyło się uroczyste spotkanie z okazji jubileuszu 40-lecia pracy naukowej prof. dr. hab. Jerzego Bartmińskiego. Przybyło wielu zaproszonych gości: przedstawiciele rektorów lubelskich wyższych uczelni i środowisk językoznawczych z całej Polski, pracownicy Instytutu Filologii Polskiej UMCS i innych kierunków humanistycznych naszej uczelni, liczni przyjaciele Profesora, studenci lubelskiej polonistyki oraz przedstawiciele administracyjnych i samorządowych władz wojewódzkich, a także NSZZ „Solidarność”.

Spotkanie otworzył dyrektor Instytutu Filologii Polskiej UMCS - prof. dr hab. Krzysztof Stępnik. Następnie prof. dr hab. Jerzy Święch - długoletni przyjaciel Jubilata - przedstawił Jego sylwetkę i osiągnięcia naukowe. Mówca podkreślił, że prof. Jerzy Bartmiński jest związany z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej, jako jego student i pracownik, dłużej niż 40 lat. Zaznaczył, że początkowo zainteresowany literaturą, w tym środowisku akademickim znalazł zachętę do podjęcia prac związanych z językiem i kulturą. Znalazł tu swoich pierwszych Mistrzów, którymi byli Profesorowie: Paweł Smoczyński, Leon Kaczmarek i Michał Łęsiów. Łącząc zainteresowania językoznawcze, folklorystyczne i literackie, w 1971r. obronił pracę doktorską, która jako książka pt. „O języku folkloru” ukazała się drukiem w 1973r., a w 1978r. habilitował się na podstawie rozprawy „O derywacji stylistycznej. Gwara ludowa w funkcji języka artystycznego”.

Jeszcze w czasie asystentury rozpoczął (wciąż trwające) dokumentacyjne prace zbierackie, które początkowo służyły „Słownikowi gwar polskich” PAN, a następnie stały się podstawą licznych studiów gwaroznawczych oraz zaczątkiem kartoteki polskich pieśni ludowych. Jak napisał w sonecie na cześć Jubilata prof. Światomir Ząbek:

*To przecież było wczoraj, no, przedwczoraj może,
Gdy starych dziadków w polu i babcie w oborze
Zaczął - z magnetofonem - prześladować Jerzy!*

Ta kartoteka stała się jednym ze źródeł słownika języka folkloru, co dowcipnie ujął Autor wspomnianego sonetu:

*Gdy potem „Słownik”, wielkie swe dzieło, zamierzył,
Jak junak, nowin chciwy, niepomny zagrożenia,*

*Komputer do roboty zaprzął.
W edytorze ChiWriter tworząc,
nowym technikom uwierzył.*

Pierwsza część „Słownika stereotypów i symboli ludowych” została opracowana według koncepcji i pod redakcją prof. Jerzego Bartmińskiego i wydana (jako praca zespołowa) - w 1996 r. (tom otrzymał Nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego), część II - w 1999 r., następne tomy są przygotowywane. Możliwe, że słownik jest dziełem życia Profesora Bartmińskiego, tak przynajmniej piszą niektórzy recenzenci, np. prof. Roch Sulima: „Mamy oto tom pierwszy słownika, jakiego w Polsce nie było, trudno znaleźć podobny także w Europie i świecie.”

Z inicjatywy prof. Jerzego Bartmińskiego, w Lublinie zaczęła się ukazywać „Etnolingwistyka”, która stała się cenionym czasopiśmie naukowym o zasięgu ogólnopolskim i sławistycznym. Komitet redakcyjny „Etnolingwistyki” tworzą najwybitniejsi badacze (językoznawcy, folklorysty i antropolodzy) z różnych - polskich i zagranicznych - ośrodków naukowych. Autorzy publikujący swoje prace w tym czasopiśmie to znani (białoruscy, bułgarscy, czescy, litewscy, niemieccy, polscy, rosyjscy, słowaccy, ukraińscy) specjaliści - lingwiści, folklorysty, etnografowie i antropolodzy. Od 1988 r. ukazało się 12 tomów wydawnictwa. Dzięki temu narodziła się w Polsce nowa dziedzina wiedzy, łącząca zainteresowania lingwistów, folklorystów i etnologów.

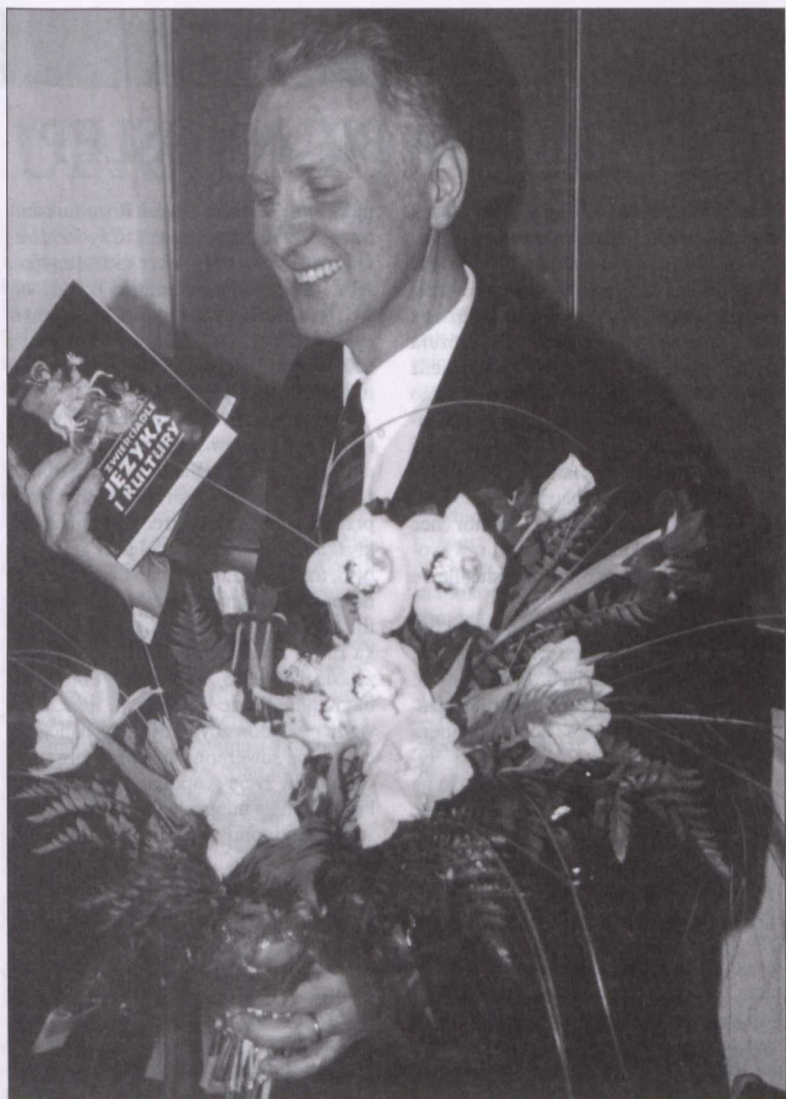
Trzeba też przynajmniej wspomnieć o pracach zbierackich, które zaowocowały edycją polskich kolęd. Dotychczas ukazały się drukiem: „Kolędowanie na Lubelszczyźnie” (tom wydany w 1986 r. pod wspólną redakcją z Cz. Hernasem, jako rocznik „Literatury Ludowej” za rok 1981; książka otrzymała Nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz nagrodę Premio Internazionale di Studi Etnoantropologici Pitri-Salomone Marino w Palermo), „Kolędy polskie” (1991 r., we współpracy z R. Sulimą).

Od 1983 r. Profesor jest współorganizatorem i uczestnikiem ogólnopolskiego konwersatorium „Język a kultura”, w którego ramach odbywają się coroczne konferencje językoznawcze, a ich efektem są dwie serie wydawnicze: wrocławska (12 tomów) i lubelska (13 tomów).

W latach 80. był zaangażowany w działalność społeczną i związkową (zwłaszcza w NSZZ „Solidarność” oraz „Solidarność Rodzin”, której

40 LAT PRACY PROFESORA JERZEGO BARTMIŃSKIEGO





jest współtwórcą). W tym czasie, pod pseudonimem Andrzej Świdnicki, wydał w tzw. drugim obiegu tom pieśni patriotycznych „Ojczyźno ma!” (1986 r.).

Zainicjował też prace nad słownictwem aksjologicznym współczesnej polszczyzny. Zaowocowały one licznymi rozprawami na temat nazw wartości we współczesnym języku polskim i analizami stereotypów językowych.

Profesorowi bliska jest idea uniwersytetu, w którym praca naukowa jest łączona z dydaktyką. Wydany we współpracy z językoznawcami z różnych ośrodków II tom „Encyklopedii kultury polskiej XX wieku” pt. „Współczesny język polski” (Wrocław 1993, wyd. II w przygotowaniu) funkcjonuje jako podręcznik akademicki. Problematyka badawcza, którą zajmuje się prof. Bartmiński, jest także podejmowana z Jego inspiracji przez studentów podczas zajęć konwersatoryjnych oraz seminaryjnych - magisterskich i doktoranckich. Jak w dniu swego święta powiedział sam Jubilat: „Stawiam zdecydowanie na kształcenie ludzi. Takie zadanie chciałbym postawić sobie na najbliższy czas. Jan Paweł II powiedział w Lublinie do naukowców, że *zadaniem uniwersytetu jest otwierać młodym drogę w przyszłość*. To jest wła-

śnie to, co przyjmuję jako swoją dewizę na najbliższe lata.”

We wszystkich swoich działaniach Profesor jest pasjonatem, angażującym się w pełni w to, co robi, inspirującym i porywającym do tej pracy otaczających go ludzi - współpracowników i młodzież akademicką.

Kulminacyjnym punktem jubileuszowego spotkania było uroczyste wręczenie Prof. Bartmińskiemu dedykowanej Mu książki opatrzonej tytułem „W zwierciadle języka i kultury”. Wydawnictwo zredagowali współpracownicy Profesora: Jan Adamowski i Stanisława Niebrzegowska. Na ten tom, liczący 539 stron, złożyły się: prezentacja sylwetki naukowej Prof. Jerzego Bartmińskiego, pełna bibliografia jego prac naukowych (289 pozycji), spis prac magisterskich i doktorskich, które powstały pod Jego kierunkiem (łącznie 184 pozycje) oraz artykuły podejmujące problematykę badawczą bliską Jubilatowi, które napisali przyjaciele, koledzy i uczniowie z krajowych (Bydgoszcz, Lublin, Łódź, Kraków, Opole, Toruń, Warszawa) i zagranicznych (Bochum, Bratysława, Canberra, Moskwa, Odessa, Sofia) ośrodków naukowych. Opublikowane teksty dotyczą motywów biblijnych i etyki, zagadnień genologii (w tym ga-



tunków folkloru), stereotypu, dyskursu, opisu kategorii gramatycznych, wschodniego pogranicza językowo-kulturowego; prezentują analizy tekstów literackich oraz wybrane pojęcia w analizie semantycznej.

Gratulacje i życzenia złożyli Jubilatowi osobiście bądź listownie przedstawiciele władz uniwersyteckich: UMCS (pani prorektor prof. dr hab. Elżbieta Skrzypek) i KUL, Komitetu Językoznawstwa PAN, Instytutu Sztuki PAN, polonistycznych, slawistycznych i etnomuzycologicznych ośrodków w Bydgoszczy, Kielcach, Łodzi, Opolu, Warszawie, Wrocławiu, a także w Bratysławie i Sofii, przedstawiciele władz wojewódzkich, Polskiego Radia w Warszawie, Wojewódzkiego Domu Kultury w Lublinie, przedstawiciele Zarządu Regionu oraz Komisji Zakładowej UMCS NSZZ „Solidarność”.

Wielu z przybyłych gości, składając Prof. Bartmińskiemu gratulacje i życzenia, wspominało historię znajomości oraz swoje z Nim spotkania. Prof. dr hab. Michał Łesiów - jeden z pierwszych nauczycieli Jubilata, odnalazł ankietę, w której - Jerzy Bartmiński - student I roku filologii polskiej, deklarował zainteresowanie literaturą. Potwierdził w ten sposób wcześniejsze refleksje

prof. dr. hab. Jerzego Świącha.

Prócz kwiatów i książek obdarowywano Jubilata utworami napisanymi specjalnie dla Niego i o Nim, np. Zbysław Muszyński ułożył „Limeryk-saperyk”:

*Etnolingwista pewien z Lublina
szedł do celu, choć tu i tam mina.
Stereotypy traktując niestereotypowo
fasyty przyprawiał im nałogowo,
aż sceptykom zrzędał mina.*

Mniej oficjalnej części spotkania, które przebiegało w serdecznej atmosferze, towarzyszyła zaprzyjaźniona z Profesorem folkowa „Orkiestra pw. św. Mikołaja”, z którą Jubilat wykonał obrzędową pieśń ludową. Była nią kolęda życząca dla panny „Na dunaj Maryś, rano po wodę na dunaj...”. Studenci z Koła Etnolingwistycznego, którego kuratorem jest prof. J. Bartmiński, obdarowali Go okazałym tortem.

Jubileusz był nie tylko okazją do podsumowania prac Profesora, był też spotkaniem ludzi, których łączy sympatia dla Jubilata oraz wspólne fascynacje. Dla wielu jubileusz był też okazją do spotkania po latach. Spotkania ważnego i potrzebnego.

Małgorzata Brzozowska,
Joanna Szadura

Doniesienia z Wydawnictwa UMCS



O HANDLU „ŻYWYM TOWAREM”

Henryk Zins

Kupcy i kidnaperzy

Handel niewolnikami w dziejach Afryki i Ameryki



W marcu 2000 r. – tuż przed osiągnięciem berlińskiego porozumienia co do podziału pieniędzy z funduszu odszkodowań dla ofiar pracy niewolniczej i przymusowej w hitlerowskiej Rzeszy – ukazała się, opublikowana przez płodne Wydawnictwo UMCS, książka profesora Henryka Zinsa: *Kupcy i kidnaperzy. Handel niewolnikami w dziejach Afryki i Ameryki*. Ta poważna monografia napisana została w latach 1989-1996 w Zimbabwii i Botswanie, gdzie wówczas wykładał Autor na uniwersytetach w Harare i Gaborone historię gospodarstwa Afryki.

Omawiana publikacja, ubrana w wielobarwną obwolutę i taką samą okładkę, liczy 230 stron druku oraz 10 kredowych kart (bez paginacji) z mapkami i ilustracjami. A składają się na nią: przedmowa, trzynaście rozdziałów (z tabelkami), zakończenie i wnioski oraz wykaz ważniejszych opracowań (s. 213-219), a także 2 indeksy (osób oraz nazw geograficznych i etnicznych).

Książka traktuje o jednym z najciemniejszych procederów w dziejach świata. Instytucja niewolnictwa doczekała się wielu definicji. W Kupcach i kidnaperach wymienione są cztery charakterystyczne cechy niewolników: 1) byli oni ludźmi wprowadzonymi siłą z zewnątrz do danej społeczności i w niej wyzutymi z podstawowych praw; 2) stanowili, zwłaszcza w pierwszym pokoleniu, przedmiot kupna i sprzedaży, po prostu artykuł handlu; 3) byli najbardziej upośledzoną i bezbrzeżnie wyzyskiwaną przez ich właścicieli grupą społeczną; 4) żyli w skrajnym ubóstwie, wręcz w nędzy, pracując pod przymusem i terrorem.

Prezentowana praca zawiera – o czym w dużym skrócie – zwięzły wywód genezy niewolnictwa (począwszy od świata antycznego) oraz rzetelny opis i analizę prowadzonego na przestrzeni czterech stuleci (XVI-XIX) handlu niewolnikami i ich wywozu z Afryki na inne kontynenty (z wyjątkiem Australii), jego organizacji (ciekawość, że np. w XIX w. egipscy handlarze niewolników zrzeszeni byli w swoim cechu) i rozmiaru (od XVI do XIX w. łącznie sprzedano w Ameryce, Północnej i Południowej, oraz na wyspach w strefie Morza Karaibskiego, czyli w Indiach Zachodnich, kilkanaście milionów afrykańskich niewolników), kwestii walki Afrykanów z niewolnictwem i ewolucji ruchu abolicyjnego (w

XVIII i XIX w.), wreszcie – wpływu, zresztą w różnych aspektach, tego niecnego handlu na losy Czarnego Łądu.

Interesujące są wzamianki, rozsięte po kilku rozdziałach tej książki, odnoszące się do cen niewolników. Na przykład w XIX w. za niewolnika płci męskiej z Afryki Środkowej płacono wołem lub muszkietem, a z Afryki Wschodniej – kilkoma metrami bieżącymi materiału bawełnianego. Niżej wyceniano niewolnice, a względnie wyżej Mulatów. W Afryce Południowej sprzedawano ludzi między innymi za: karabiny, proch strzelniczy, barwne sukno, kolorowe paciorki, owce, kozy, konie, krowy, a nawet za psy. (Nb! Także obecnie – w 2000 r. – w Senegalu można nabyć na targu młodego niewolnika, najtaniej, za dwa kurczaki. To, naturalnie, dygresja.)

Zdarzało się w XIX w., np. w arabskiej Afryce Północnej, że najbardziej wzbogaćeni niewolnicy posiadali własnych niewolników. Do wielce osobliwych informacji należy ta, z rozdziału dwunastego, o przywódcy buntu z 1839 r. na hiszpańskim statku „Amistad” – transportującym niewolników afrykańskich na Kubę – Josephie Cinque’u, który choć był Afrykaninem, sam z czasem stał się handlarzem niewolników.

Był handel „żywym towarem” zajęciem intratnym, przynosił ogromne zyski i kupcom, i całym państwom. Europejczycy i Amerykanie – czytamy na s. 159 – znieśli handel niewolnikami w XIX w. dopiero wówczas, gdy przestał się im opłacać. Zakaz tego handlu wydały najwcześniej Portugalia (1773) i Dania (1792), a najpóźniej – Kuba (1886) i Brazylia (1888). Chociaż zakazy obowiązywały, jednak z ich wprowadzeniem i respektowaniem było o wiele gorzej.

Warto wiedzieć – o czym też w tej książce – że w XIX stuleciu w jednej z karawan, wiodących „żywy towar” z górno-górnego biegu Konga w kierunku wschodnim, niektórzy niewolnicy mieli na szyjach łańcuchy, inni drewniane dyby, również łańcuchami i sznurami spętane były niewolnice z małymi dziećmi na rękach (patrz: ilustracja nr 8), a ciała tych nieszczęśliwych nosiły wyraźne ślady od razów bicia. Skoro się zważy, iż musieli oni przemaszerać trasę o długości ponad 1000 km, więc – można by rzec – stanowiło to tyle samo kilometrów okrutnych katów.

I druga dygresja. Otóż również w marcu 2000 r. – wg danych ONZ, serwowanych urbi et orbi za pośrednictwem środków masowego przekazu – jeszcze w 33 państwach naszego globu stosuje się tortury. A w Chinach – którą to wiadomość podało 31 marca 2000 r. Polskie Radio – postanowiono zwalczać handel kobietami i dziećmi.

Naprawdę warto zaznajomić się z treścią tej naukowej książki, której lekturę w istotny sposób ułatwiają staranny druk i brak przypisów oraz poprawny i klarowny język, z czego m.in. znany jest od dawna jej Autor.

Zainteresowanie się zawartością omówionej tu pobieżnie książki polecamy głównie pracownikom naukowym i studentom, a szczególnie: politologom, historykom, prawnikom, ekonomistom i socjologom.

Marek Zdrojewski

Henryk Zins: *Kupcy i kidnaperzy. Handel niewolnikami w dziejach Afryki i Ameryki*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1999.

Polemika

PAŁĄ MOŻNA BIĆ NA OŚLEP

To stwierdzenie odnosi się do sytuacji konkretnych, jak też w przenośni. Z pewnością można je odnieść do wypowiedzi Sławomira G. Kozłowskiego zatytuowanej *Pała z sarkazmu!* w nr. 3 WU w związku z moją recenzją książki autorstwa Józefa Dudy i Ryszarda Orłowskiego. Wypowiedź autora nie ma żadnego merytorycznego związku z moimi uwagami na temat recenzowanej książki ani też jej tercją. Odnosi się jedynie do strony semantycznej narracji. Można byłoby ją zbagatelizować jako żart koleżeński, gdyby nie to, że autor chce wprowadzić dyskusję na nowy tor, wywołując pseudoproblem oraz, że posługuje się dezinformacją.

By zakpić z recenzenta, Kozłowski posunął się do kpiny ze zdrowego rozsądku oraz faktów historycznych. Jako kpinę ze zdrowego rozsądku trzeba uznać posłużenie się wyszydzoną przez Schopenhauera i Kotarbińskiego metodą dialektyki erystycznej. W tym przypadku polega ona na tym, że autor dla wyprowadzonego przeze mnie wniosku powiększa liczbę przesłanek, dodając nowe nieistotne (choć prawdziwe), by na ich podstawie wykazać niedorzeczność podawanego przez siebie krytyce sądu. Chcąc zbić moje sarkastyczne uwagi na temat Róży Luksemburg, przytacza twierdzenie o walorach jej Akumulacji kapitału, ocenie tej książki przez uczonych amerykańskich oraz postawie moralnej Róży Luksemburg. Te nowe fakty nie mają istotnego znaczenia dla prowadzonych przeze mnie wywodów. Autor nie odkrywa wcale Ameryki pisząc, że w opinii amerykańskich uczonych książka Luksemburg poświęcona akumulacji kapitału cieszy się uznaniem, bo takie samo stanowisko możemy spotkać w polskiej literaturze naukowej, na przykład w pracach Witolda Kuli, *Encyklopedii PWN*. Zresztą książka ta w latach 60. została wydana w Polsce.

Przytaczając nowe fakty autor nie kieruje się heurazją uczonego, ale raczej posłata dziennikarza z radia Erewań, myślącego, jak publiczności dostarczyć nowy kawał polityczny. Anatomia logiczna tamtych kawałów oraz anatomia rozumowania Kozłowskiego są podobne. Jeden z takich kawałów opowiada, jak w epoce pierestrojki w ZSRR w bankrutującym domu mody kobiecej myślano o poprawie sytuacji i zaproponowano zmianę modelki. Wówczas jej obrońcy argumentowali, że jest ona na tym stanowisku osobą niezastąpioną, bo swoją pracę zawodową rozpoczęła od współpracy z Leninem. Taki ciężar gatunkowy posiadają argumenty przedstawione przez Kozłowskiego, jak argument użyty w obronie modelki będącej w wieku przedemerytalnym.

Autor pyta, czy można szufladkować Różę Luksemburg ze Stalinem i co łączy oboje. Odpowiedź jest prosta. Łączy ich końcówka -izm. Stalin stworzył stalinizm, a Luksemburg – luksemburgizm (różniące ich walory moralne nie mają w tym miejscu znaczenia). Zresztą przyjmując ten tok rozumowania Kozłowskiego można byłoby wytoczyć zarzuty Deborah G. Fedler, autorce książki: *The 100 most Influential Women of all Time*. Ta amerykańska popularyzatorka nauki, sporządzając biografie stu kobiet, które wpłynęły na losy świata, szufladkuje Różę Luksemburg obok Margaret Teacher, Najświętszej Marii Pan-

ny i Matki Teresy. Co łączy Różę Luksemburg z tymi kobietami?! Czy Żelazna Dama prowadziła korespondencję z KPZR na temat suwerenności Polski, Najświętsza Maria Panna głosiła hasła emancypacji kobiet, a Misjonarka Miłosierdzia z Kalkuty propagowała ideały wszechświatowej rewolucji proletariackiej.

W prowadzonej polemice spotykamy się z kpiną z oczywistych faktów historycznych. Kozłowski ogłasza urbi et orbi, że pojęcie luksemburgizm zostało stworzone przez Stalina dla zdyskredytowania książki *Akumulacja kapitału*. Nawet gdyby tak było, to niezależnie od tego faktu, od dawna ono funkcjonuje w polskiej historiografii z zupełnie innych względów. Ta działalność ruchu robotniczego była krytykowana za książkę *Rozwój przemysłowy Polski* (wydanie niemieckie w 1898 r.) i inne, z powodu poglądów zbyt radykalnych, negujących sens suwerenności Polski oraz rolę chłopów w życiu gospodarczym. Pierwsza krytyka miała miejsce w 1905 r. w czasopiśmie „*Ekonomista*”, a dokonał jej były „proletariatyk” współwziewien Ludwika Waryńskiego Ludwik Janowicz. Znakomity badacz z Instytutu Historii PAN prof. Ryszard Kołodziejczyk w swojej książce wydanej w 1979 r. podaje dość spory wykaz uczonych polskich krytykujących Luksemburg za luksemburgizm. Stefan Kieniewicz zauważył, że w swoich wywodach teoretycznych podporządkowała ona interesy narodowe i gospodarce Polski sprawom partyjnym. Przy interpretacji smutnego faktu śmierci Luksemburg autor posuwa się do daleko idących uproszczeń, twierdząc, że zyciorys jej oprawców widły wprost do hitlerizmu. By uchronić go od zarzutu podporządkowania się dyrektywie czołowej marksistowskiej metodologii kierowania się zasadami pryncypialności partyjnej, radziłbym autorowi zapoznanie się z książką Witolda Pronobisa. Powyższe uwagi wskazują, iż Kozłowski wytacza działła przeciw obiektywnym ustaleniom historiografii polskiej, ale nie ma amunicji i posługuje się niewypałem.

Wypada jeszcze odnieść się do niezadowolenia autora z powodu stosowania przeze mnie sarkazmu. Jest to dość potężna broń. Dzięki niemu Wolter wznosił się na wyżyny kultury oświecenia, Stefan Kisielewski stał się liderem opozycji w PRL, a Jerzy Urban mógł skutecznie dyskredytować swoich przeciwników. Mój polemista, nie wnikając w tekst ani podtekst mojej wypowiedzi, dał mi pałę z sarkazmu. Przyjmuję to stwierdzając, iż istnieje pewna grupa uczonych, którzy uważają, że można budować własny autorytet, dając przeciwnikom noty jak najgorsze. Skoro sarkazm nie jest moją bronią, to musiałem bronić swoich racji za pomocą rozumowania logicznego. Sądzę, iż tym razem zasłużyłem na trójcę z szynami, formułując dwie konkluzje. Po pierwsze: Sławomir G. Kozłowski jest na Wydziale Ekonomicznym czołowym, jeśli nie jedynym, adherentem Róży Luksemburg. Po drugie: dopiero on w tym względzie bezapelacyjnie palmę pierwszeństwa w szeregach polskiej sierpniowej elity intelektualnej.

Antoni Krawczyk

Odpowiedź prof. G. Kozłowskiego w następnym numerze.

Z akademickich aren sportowych

UPRAGNIONE ZŁOTO

2-5 marca Klub Uczelniany AZS UMCS był organizatorem Mistrzostw Uniwersytetów w halowej piłce nożnej w ramach XX Edycji Mistrzostw Szkół Wyższych. Zawody rozegrano w gościnniej hali Akademii Medycznej przy ul. Chodźki. Sędziwa hala AOS przy ul. Langiewicza nie posiada bowiem wymiarowego boiska i tego typu zawodów nie możemy rozgrywać w obiektach własnych. I chyba długo jeszcze nie rozegramy, bowiem rozpoczęcie budowy nowej pełnowymiarowej hali znowu zostało przesunięte.

Mistrzostwa rozpoczęły się tradycyjnie od konferencji technicznej, weryfikacji zawodników i najbardziej oczekiwanej przez wszystkich ceremonii losowania do grup eliminacyjnych (tym razem było ich cztery) z rozstawionymi zespołami-faworytami. W tym roku były to drużyny uniwersyteckie ze Szczecina, Gdańska (obrońcy tytułu), Poznania i Łodzi; jak jednak pokazały mecze, tylko dwie z tych drużyn znalazły się w czołówce, ale nie uprzedzamy faktów. Należy tutaj dodać, iż rywalizacja w tym roku była niezwykle ciężka, ponieważ do Mistrzostw przystąpiło aż 12 Uniwersytetów (zabrakło tylko Torunia i Białegostoku).

Następne dni przyniosły już emocje czysto boiskowe. Każdy mecz był inny - jedno bardziej, inne trochę mniej ciekawe, jednak na boisku cały czas wrzała zacięta walka, im zaś wyższa stawka, tym mecze stawały się bardziej emocjonujące. Drużyna UMCS wylosowała trudną grupę z Gdańskiem i Wrocławiem. W pierwszym meczu obie te drużyny zremisowały (2:2) i wszystko było już tylko w nogach piłkarzy gospodarzy. W pierwszym swoim meczu futbolistów UMCS nie sprawili zwodu, pokonując Uniwersytet Wrocławski 3:2. O pierwszym miejscu w grupie decydował mecz z głównym faworytem imprezy - Uniwersytetem Gdańskim.

Nasi zawodnicy podeszli do meczu niesłyszalnie skoncentrowani i zmotywowani przez trenera mgr. **Tomasza Bieleckiego**. I na efekty nie trzeba było długo czekać: bramka strzelona w pierwszych minutach spotkania przez naszego najlepszego zawodnika **Rafała Wężyka** ustawiła mecz po myśli gospodarzy. Jednakże gdańszczanie nie zamierzali tanio sprzedać skóry i wi-

dzowie byli świadkami chyba najbardziej zaciętego spotkania zawodów, stojącemu na bardzo wysokim poziomie. Ostatecznie mecz skończył się remisem 2:2 - goście wyrównali w ostatniej minucie. Był to jednak remis zwycięski studentów UMCS, ponieważ to oni zajęli pierwsze miejsce w grupie i w meczu ćwierćfinałowym trafili na teoretycznie słabszego rywala. A zostali nim reprezentanci Uniwersytetu Warszawskiego, którzy zajęli drugie miejsce w grupie "B".

Mecz ćwierćfinałowy to prawdziwy koncert naszej drużyny. Ostry atak od pierwszej minuty spotkania sprawił, iż nasi zaaplikowali pewnym siebie warszawiakom pięć bramek, prowadząc do przerwy 5:1. Druga część spotkania to kontrolowane wyniku i spokojne oczekiwanie na końcowy gwizdek sędziego.

Na miano ozdoby turnieju zasłużyły zdecydowanie mecze półfinałowe, rozegrane pod wieczór drugiego dnia zawodów. W pierwszym z nich spotkali się nasi zawodnicy z pretendentami do tytułu drużyny Uniwersytetu Łódzkiego. Akcja za akcją, strzały z różnych pozycji, brak zdecydowanej przewagi którejś z drużyn, do przerwy 0:0, tak w skrócie można by opisać to, co działo się na boisku. Druga połowa również zacięta, jednakże dało się zauważyć rosnącą przewagę drużyny UMCS, co skończyło się zdobyciem dwóch zwycięskich bramek, dających upragniony awans do ścisłego finału. Co prawda to zdanie zdołali jeszcze w końcówce strzelić bramkę, ale na więcej już gospodarze nie pozwolili. W drugim półfinale naprzeciw siebie stanęły piątki z Olsztyna i Szczecina i również one pokazały, że nie znalazły się tam przypadkowo. Zaczyna się od 2:0 dla Olsztyna, takim wynikiem kończy się pierwsza połowa. W drugiej odsłonie stroną przeważającą staje się drużyna ze Szczecina, strzelając kolejno cztery bramki. Nie zrażeni tym zawodnicy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego wyrównali i takim wynikiem skończyło się emocjonujące spotkanie w regulaminowym czasie. Rozstrzygnięcia nie przyniosła także dogrywka i o wejście do finału decydowały karne, jak mówią wszyscy - prawdziwa loteria. W tej loterii szczęśliwy los wyciągnął zawodnicy ze Szczecina, a raczej ich



Złote medale studentom UMCS wręcza rektor Marian Harasimiuk

bramkarz Cezary Pacyna, który broni drugi rzut karny tego dnia. Tak więc przed ostatnim dniem wszystko staje się jasne. W finale UMCS i Uniwersytet Szczeciński.

Ostatni dzień zawodów natchnął do gry tylko ekipy ubiegające się o najwyższe laury. W pozostałych meczach raczej bez emocji. Drugi reprezentant Lublina KUL pokonał w meczu o 11 miejsce Uniwersytet Jagielloński, Wrocław uległ Katowicom w meczu o 9 pozycję; Gdańsk pokonał Opole w batalii o 7 miejsce, walkę o 5 Warszawa wygrała z Poznaniem. Łódź musi się zadowolić „tylko” trzecią lokatą pokonując w meczu o nią Olsztyn.

I w końcu nadszedł czas finału, który przyciągnął na trybuny komplet widzów na czele z rektorem UMCS prof. Marianem Harasimiukiem, który trzymał kciuki za studentów swojej Uczelni. I jak się okazało, dość skutecznie.

Emocjami i akcjami finał ten mógł obdarować kilka meczy, równa gra obu drużyn i niemożność osiągnięcia przez którąś z nich wyraźnej przewagi tylko podgrzała atmosferę na boisku i trybunach. Przez całą połowę bramkarze obu drużyn mieli pełne ręce roboty. Podobnie sędziowie, którzy musieli podejmować naprawdę ciężkie decyzje, nieprzysparzające im przyjaźni wśród kibiców jednej i drugiej drużyny. Pod koniec pierwszej połowy szczęście uśmiechnęło się do gospodarzy i to oni schodzili do szatni z jądobramkową zaliczką przed kolejną połową. Szczecinianie zniwelowali straty na 5 minut przed końcem i po raz drugi w tym turnieju potrzebna okazała się dogrywka. Przez więk-

szość czasu ani jednej, ani drugiej ekipie nie udawało się strzelić bramki, aż do ostatniej minuty, gdy zwycięstwo dla UMCS, po solowej akcji, zdobył niezawodny Rafał Wężyk. Wrzawa i radość kibiców nie miały końca. Po kilku minutach udało się jednak wznowić grę, w której zawodnicy ze Szczecina nie byli w stanie zmienić rezultatu. Wrzawa, która wypełniła halę po ostatnim gwizdku sędziego, przypominała atmosferę z meczów ligowych. Marzenia zawodników i trenera AZS UMCS spełniły się. Pierwsze złoto w Mistrzostwach Uniwersytetów piłkarzy nożnych przejdzie do chlubnej historii sekcji uczelnianej.

Zgodnie z akademicką tradycją po meczu nastąpiła ceremonia wręczenia medali, nagród i dyplomów. Rektor UMCS gratulował wszystkim medalistom, a w szczególności złotym studentom naszego Uniwersytetu. Drużynę tworzyli: Robert Smęt - Geografia, Marcin Styrnik - Geografia, Paweł Mierzwa - Historia, Paweł Gil - Ekonomia, Paweł Marzenowki - Ekonomia, Wiesław Stępnik - Prawo, Paweł Michalski - Prawo, Rafał Wężyk - Prawo, Krzysztof Stawowy - Politologia, Mariusz Adamczyk - Prawo, Paweł Ponieważ - Prawo; trener mgr Tomasz Bielecki.

Wszyscy wymienieni zostali zaproszeni przez rektora Harasimiuka na spotkanie w sali Senatu, gdzie w imieniu Władz Uczelni Rektor oraz pani prorektor Elżbieta Skrzypek raz jeszcze podziękowali piłkarzom za godne i skuteczne reprezentowanie Uniwersytetu.

Dariusz Wierzbicki

zów narzutowych, którym natura nadała kształt podłużnych steli – najwyższy z nich, ustawiony w środku kręgu, mierzy ponad 5 m i waży prawie 20 ton. Inicjatorami i fundatorami pomnika są redakcja magazynu „Archeologia Żywa”, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Ośrodek Kultury Ochoty i Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Prezentowana w foyer Biblioteki wystawa powstała w 70% z zabytków będących efektem wykopalisk Katedry Archeologii UMCS na gockich cmentarzyskach z Kotliny Hrubieszowskiej – w Małomęczu i Gródku nad Bugiem, stanowiących zbiory Muzeum Zamoyskiego w Zamo-

ściu. Uzupełnieniem są przedmioty z grobów z legendarnego cmentarzyska z kręgami kamiennymi w Odrach na Pomorzu, a całość dopełnia ekspozycja książek i publikacji na temat kręgów, wśród których znakomicie prezentują się wydawnictwa Katedry Archeologii ze *Studia Gothica* i *Archeologią Gotów* autorstwa A. Kokowskiego na czele.

Tak znaczący udział, w tak szczególnym miejscu, jakim jest Biblioteka Narodowa, stanowi kolejny wyraz wielkiego uznania dla lubelskich badań nad kulturą Gotów i najlepszą reklamę wysokiej pozycji lubelskiej archeologii okresu rzymskiego.

WYSTAWA

W MAGICZNYM KRĘGU LUBELSKIEJ ARCHEOLOGII

30 kwietnia świat obchodzi Dzień Ziemi. W Polsce impreza ta ma miejsce po raz dziesiąty, tym razem pod wysokim patronatem premiera Rzeczypospolitej Jerzego Buzka, ministra środowiska Antoniego Tokarczuka i wojewody mazowieckiego Antoniego Pietkiewicza. Od kilku lat miejscem finałowego festynu jest Pole Mokotowskie w Warszawie, gdzie w duchu ekologii i pojednania międzynarodowego toczy się radosne świętowanie. Po-

przedza go szereg imprez organizowanych w Stolicy, a jedną z wielu tegorocznych było otwarcie 26 kwietnia w gmach Biblioteki Narodowej wystawy „W magicznym kręgu megalitów”, połączonej z odsłonięciem Pomnika Przyrody i Dziedzictwa Kulturowego „Krań Megalityczny”. Jest to adaptacja idei gockich kręgów kamiennych znanych z monumentalnych cmentarzysk Pomorza środkowego, wykonana za pomocą ogromnych gła-

Dydaktyka uniwersytecka

Miejsce praktyki w Uniwersyteckim Systemie Kształcenia Pedagogicznego

Praktyka jest od lat stosowaną formą przysposobienia do pracy zawodowej. Jej znaczenie podkreślano niejednokrotnie w aktualnych dyskusjach nad reformą kształcenia na szczeblu wyższym, zarówno w zakresie zawodów pedagogicznych, jak i w innych dziedzinach, zwracając uwagę na konieczność bezpośredniego zetknięcia z problemami wykonywania zawodu jeszcze przed ostatecznym podjęciem samodzielnej pracy.

Praktykę pedagogiczną autorzy publikacji, odnoszących się do tego zagadnie-

i sprawdzaniu w konkretnej rzeczywistości słuszności stwierdzeń teoretycznych, z którymi student styka się w toku studiów. Przygotowanie studentów do wykonywania czynności zawodowych, wyrobienia odpowiednich postaw, nawyków, a także umiejętności jest równie ważną funkcją praktyki jak wyżej wymienione.

Kolejne stawiane przez praktykę zadanie dotyczy przekazywania studentom podstawowych umiejętności zawodowych, takich jak pisanie konspektów lekcyjnych i prowadzenie dziennika lekcyjnego. Zaliczyć tu można również umiejętność opanowania klasy, znajomość ty-

kandydata na nauczyciela oraz jego kształtowania zawodowego.

Praktyka przedmiotowo-metodyczna na Kierunku Plastycznym Wydziału Artystycznego

Na kierunku „Wychowanie plastyczne” Wydziału Artystycznego (dalej: WA), podobnie jak na innych kierunkach o charakterze nauczycielskim, nieodłączną część kształcenia pedagogicznego stanowią praktyki szkolne. Studenci po realizacji bloku przedmiotów psychologiczno-pedagogicznych (I i II rok studiów) podejmują praktykę ogólnopedagogiczną, której celem jest bezpośrednie poznanie typowych czynności wykonywanych przez nauczycieli szkoły w toku codziennej pracy. W UMCS praktyki ogólnepedago-

blemowe, wdrażające nowe techniki plastyczne, oparte na percepcji, akcje plastyczne itp.).

3. Prowadzenie lekcji z plastyki wg opracowanych konspektów.

4. Nabywanie umiejętności:

– doboru tematu do zagadnień programowych;

– korelowania treści plastyki z innymi przedmiotami nauczania;

– doboru właściwych metod nauczania do realizacji określonych celów w prowadzonej lekcji;

– stosowania zasad dydaktycznych;

– stosowaniu środków dydaktycznych w procesie nauczania;

– udzielania korekty indywidualnej i zbiorowej;

– omawiania i oceniania wytworów plastycznych uczniów.

5. Uczestnictwo w zajęciach pozalekcyjnych typu:

– kółko plastyczne;

– zajęcia świetlicowe;

– wykonywanie dekoracji szkolnych;

– plastyczne opracowanie struktury dydaktycznej na użytek szkoły.

Efektywność praktyk – zakres i wyniki badań

Na podstawie przedstawionych założeń, uznano za celowe przeprowadzenie badań dotyczących efektywności praktyk przedmiotowo-metodycznych na kierunku plastycznym. Uznano też, że będzie to dogodna forma dialogu na temat kształcenia nauczycieli na WA.

Za podstawowe źródło informacji uznano anonimową ankietę przeprowadzoną wśród studentów V roku WA UMCS po odbyciu przez nich dwóch praktyk przedmiotowo-metodycznych, po III i IV roku studiów.

18-pytaniowy kwestionariusz ankiety opracowany został przez autorkę publikacji. Celem pytań było uzyskanie odpowiedzi na temat postawy studentów wobec ich ewentualnej pracy w szkole, celowości kształcenia pedagogicznego, a także zebranie informacji o przebiegu i efektach praktyki. Szukano też odpowiedzi na pytania dotyczące zakresu stosowania pomocy dydaktycznych na lekcjach plastyki.

Ankiety przeprowadzono w 1998 r. bezpośrednio po ukończeniu praktyki. Uzyskano 46 wypełnionych ankiet, które stały się podstawą niniejszego opracowania. Analiza dzienniczek praktyk dostarczyła niewielu drugorzędnych informacji.

Pierwsze pytanie dotyczyło planów na przyszłość i brzmiało: „Czy ma Pan(i) zamiar zostać nauczycielem plastyki?”. Uzyskane odpowiedzi równowazyły się; 21 osób (45,6%) miało taki zamiar, dokładnie tyle samo odrzuciło taką możliwość, 4 osoby (8,6%) nie podjęły jeszcze decyzji. Osoby zdecydowane na podjęcie pracy w zawodzie nauczyciela-plastyka kierowały się przede wszystkim zamiłowaniem i upodobaniami pedagogicznymi, a o swojej decyzji informowały w sposób stanowczy, pisząc np., że „praca z dziećmi jest twórcza i satysfakcjonująca” (Ankieta 26, 3) lub „Chcę wśród młodych ludzi propagować sztukę oraz kształcić ich wrażliwość estetyczną” (A. 37). Deklarowano też rzetelne i sumiennie wykonywanie zawodu (A. 46). Niechęć do pracy w szkolnictwie uzasadniano następująco: „Sytuacja w oświacie jest bardzo niestabilna”, „Zbyt niskie zarobki w odniesieniu do odpowiedzialności pracy” (A. 41, 45), „Praca ciężka, stresująca i mało płatna” (A. 2, 7), „Uczniów trudno cokolwiek zainteresować” (A. 44),

Efektywność praktyk pedagogicznych w zakresie plastyki w opinii studentów Wydziału Artystycznego

Anna Żukowska

na, definiują jako zorganizowany z punktu widzenia celów kształcenia kontakt studentów z rzeczywistością wychowawczą, z wybranymi sytuacjami wychowawczymi, przebiegającymi na zasadzie aktywnego uczestnictwa w nich studentów¹. Praktyka powinna skutecznie rozpocząć proces stawiania się nauczycielem, przyczyniając się do ukazania złożoności zawodu i jego wartości humanistycznych². Warto w tym miejscu zacytować stwierdzenie T. Kotarbińskiego, który w rozprawie *O zadaniach i postępowaniu ogólnej teorii działania skutecznego* pisze, że „żadnej czynności nie należy czynić po raz pierwszy” i radzi: „by o ile możliwości poprzedzać działanie właściwe próbnyemu wykonaniem”³.

W tradycyjnym ujęciu praktyka stanowiła „próbne działanie” dokonywane na zasadzie naśladowania czynności zawodowych realizowanych przez doświadczonych pracowników. Czasem miało to charakter „podpatrywania mistrza”, czasami – świadomego wprowadzania praktykanta w problemy warsztatu zawodowego.

W nowoczesnym rozumieniu praktyka powinna być „próbny” budowaniem własnego warsztatu działalności zawodowej, pozwalającego na kształcenie zdolności modyfikacyjnych. Próbnym – a więc dokonującym się w warunkach pozostawiających margines bezpieczeństwa dla początnia niezupełnie udanych⁴.

Takie rozumienie praktyki – zdaniem A. Przeclawskiej – jest zgodne z oczekiwaniami zgłaszanymi przez współczesną naukę pod adresem form i metod stosowanych w szkole wyższej. Aby jednak stało się ono w pełni użyteczne, musi być przełożone na język konkretów – zadań dydaktycznych, stawianych przed praktyką i metodyki, która umożliwia ich realizację⁵.

Jednym z najbardziej istotnych zadań praktyki są jej funkcje poznawcze: informacyjna i weryfikacyjna. **Informacje** o instytucjach, formach pracy, metodach pedagogicznego działania, o relacjach między nauczycielem a uczniem, stanowią istotne uzupełnienie wiedzy zdobywanej w toku studiów teoretycznych o te elementy, których drogą teoretycznego poznania opanować się nie da. **Funkcja weryfikacyjna** polega na konfrontowaniu

pów lekcji, umiejętność ich prowadzenia itp.

Możemy wyróżnić trzy stopnie praktyki, a mianowicie: aktywności, naśladownictwa oraz samodzielnej i twórczej pracy.

Stopień aktywności dotyczy działania jeszcze nie w pełni uświadomionego, kiedy to praktykant zostaje przydzielony do pomocy nauczycielowi i wspólnie z nim wykonuje różne czynności. Następnie postawiony w sytuacji przymusowej mobilizowany jest do działania. Na tym stopniu praktyki występuje globalne, synkretyczne postępowanie studenta-praktykanta. Wykonuje on pracę w miarę własnych możliwości, rozwiązuje sytuację w miarę posiadanych doświadczeń.

Stopień naśladownictwa, czyli myślenia konkretno-praktycznego polega na bezpośrednim odzwierciedleniu w działaniu tego, co zostało spostrzeżone. Dokładne spostrzeżenie wzoru jest podstawą do jego odtworzenia. Istota zagadnienia sprowadza się więc do tego, jak nauczyć praktykantów dokładnego spostrzegania i przyjmowania wzoru. Naśladownictwo uczy przede wszystkim dokładności, przykład zmusza do interpretacji, uczy sztuki wyboru, tak istotnej w pracy samodzielnej. Korzystanie z przykładu, np. lekcji pokazowej, wymaga od studenta ukierunkowania uwagi oraz posiadania jakiegoś układu odniesienia, na którego tle praktykant będzie mógł rozróżniać, wartościować, szukać związków itp.

Stopień pracy samodzielnej i twórczej opiera się na dwóch metodach postępowania: intuicyjnej i racjonalnej. Do twórczych pomysłów praktykant dochodzi poprzez bogatą znajomość faktów, zdolność do uogólnień, posiadania ustematyzowanej wiedzy. Aby mógł twórczo wykonywać bardziej złożone działania, to znaczy w sposób świadomy i zamierzony, jest mu potrzebny ogólny schemat działania, konkretyzowany i modyfikowany za każdym razem w zależności od sytuacji i możliwości działania⁶. Ogólny plan działania dydaktycznego podaje teoria nauczania, a jego konkretyzację umożliwiają metodyki nauczania poszczególnych przedmiotów.

Opisane trzy stopnie praktyki pedagogicznej ukazują nam drogę rozwoju

giczne prowadzone są zgodnie z programem opracowanym przez pracowników Zakładu Pedagogiki Szkoły Wyższej i zatwierdzonym przez władze uczelni. W trakcie zajęć asystenckich w ramach omawianej praktyki studenci mają szansę dostrzeżenia i uświadomienia sobie unikatowości i nieprzewidywalności sytuacji edukacyjnych. Mogą zachowywać się wobec nich mniej lub bardziej aktywnie. Istotne jednak jest to, aby rodzące się spostrzeżenia były poddane określonej refleksji.

Kontynuacją możliwości kształtowania umiejętności pedagogicznych studentów wychowania plastycznego w WA jest praktyka przedmiotowo-metodyczna realizowana po III i IV roku studiów stacjonarnych i II i III roku studiów zaocznych. Wymaga ona szczegółowego wspomaganie metodycznego. Zwykły instruktaż okazuje się tu niewystarczający, toteż istotną rolę odgrywają zajęcia z zakresu metodyki plastyki. Wiązanie teorii z praktyką oraz uczestnictwo studentów w lekcjach plastyki (hospitacje lekcji) stanowią dobrą okazję do badania praktycznych rozwiązań stosowanych w różnych sytuacjach przez nauczycieli, analizowania ich zasadności i przydatności. Jest również okazją do wdrażania w realnych warunkach szkolnych (prowadzenie lekcji) własnych pomysłów edukacyjnych i to w atmosferze przyzwolenia na próby i błędy⁷.

Praktyka przedmiotowo-metodyczna następuje po cyklu teoretycznym. Stanowi więc weryfikację, a czasem pogłębienie zdobytej wiedzy. Pod tym kątem opracowany został jej program. Dotyczy on takich działań, jak:

1. Poznanie:

– szkoły jako środowiska pracy;

– planu dydaktyczno-wychowawczego szkoły;

– dokumentacji szkolnej, w tym odnoszącej się do plastyki (wgląd w rozkłady materiału nauczania, dzienniki lekcyjne, zbiory prac plastycznych itp.);

– obudowy dydaktycznej programu plastyki.

2. Hospitacje:

– lekcji uwzględniających różne cykle tematyczne;

– różnych typów lekcji plastyki (lekcje oparte na swobodnej ekspresji, pro-

„Praca w szkole to ostateczność” (A. 10). Grupa osób negatywnie nastawionych do szkoły opowiada się przede wszystkim za pracą w firmie reklamowej – często własnej (projektowanie graficzne, projektowanie wnętrza, grafika komputerowa). Interesujące jest jednak to, że część tej grupy pracy w szkole nie wyklucza. Uważa, że jeśliby zaistniała ku temu możliwość (sytuacja na rynku pracy), to w pierwszych latach po ukończeniu studiów pracę w szkole podjęłaby. Mimo niskich płac, miesięczne, systematyczne wynagrodzenie jest nie bez znaczenia. Regularność zarobkowania pozwoli na zajęcie się pracą dodatkową, lecz niekiedy sporadyczną. Zaoszczędzone fundusze umożliwią kupno komputera lub realizację ambicji „bycia artystą”.

Ostrożnie i wyważone były uzasadnienia odpowiedzi typu „nie wiem”, np.: „Będzie to zależało od sytuacji, w jakiej się znajdę po ukończeniu studiów, nie odrzucam jednak tej możliwości” (A. 1) lub „Nauczyciel plastyk to człowiek o zdolnościach pedagogicznych i plastycznych, mam wybór – jeszcze nie wiem” (A. 36).

Na pytanie dotyczące stosunku do zawodu nauczycielskiego po odbytych praktykach, pozytywnie odpowiedziały 22 osoby (47,8% ankietowanych), negatywnie 20 (43,4%), 4 (8,6%) nie deklarowały zdecydowanej postawy, wymieniając pozytywne i negatywne aspekty zawodu nauczycielskiego. Minusy upatrywane są przede wszystkim w bardzo niskim wynagrodzeniu i braku autorytetu nauczyciela oraz w małym zdyscyplinowaniu uczniów, plusy postrzegano m.in. w „możliwości formowania i kształtowania młodych umysłów i charakterów” (A. 1).

Kształcenie w zakresie przedmiotów psychopedagogicznych, w tym metodyki plastyki pozytywnie odbierało 39 osób (84,7%), w tym 2 uważały, że przedmioty te (psychologia i pedagogika) „powinny być nie na początkowych, ale na końcowych latach studiów, gdyż wiedza ulega zapomnieniu” (A. 25, 42), 4 osoby (8,6%) postulowały zwiększenie liczby godzin tych przedmiotów (A. 46, 26, 45, 13), przeciwko kształceniu psychologiczno-pedagogicznemu opowiadało się 5 ankietowanych (10,8%), jedna osoba nie miała na ten temat zdania. Jak się okazuje, odpowiedzi te w znacznej mierze korespondują z planami dotyczącymi przyszłej pracy zawodowej.

W rezultacie odbytych praktyk, pozytywnie też oceniono przydatność wiedzy nabytej na zajęciach praktycznych. W procesie dydaktycznym szczególnie wykorzystywano umiejętności z malarstwa i rysunku, rzeźba i grafika okazały się przydatne w mniejszym stopniu. Wszyscy studenci byli jednak zdania, że zajęcia te umożliwiają rozpoznanie uzdolnień plastycznych uczniów, pozwalają na udzielanie pełniejszych i wartościowszych korekt, ułatwiają ocenę prac plastycznych, a także sprawiają, że prowadzący lekcje czują się bardziej kompetentnie i profesjonalnie (A. 1).

Interesujące są odpowiedzi na pytanie o celowość organizowania praktyk przedmiotowo-metodycznych. Uzyskano 4 odpowiedzi negatywne i aż 42 odpowiedzi pozytywne (91,3%), mimo że wcześniej za pracą w szkole opowiedziały się tylko 22 osoby (47,8%). Przychylności dla tego typu praktyk uzasadniano następująco: „Być powinno, bo mogą się przydać” (A. 46), „Można dokładniej poznać pracę w szkole” (A. 8), „W ten sposób nabywa się doświadczenia” (A. 29), „Pomaga ostatecznie podjąć decyzję” (A. 20, 34).

Z odpowiedzi na pytanie dotyczące przebiegu praktyki i realizacji jej programu wynika, że program został w zdecydowanej większości przypadków zrealizowany. Studenci pogłębili swoją wiedzę o szkole, hospitowali znaczną liczbę lekcji plastyki, prowadzili lekcje samodzielnie pod kierunkiem nauczyciela, a także uczestniczyli w zajęciach pozalekcyjnych odnoszących się do plastyki.

Kolejne pytania, sformułowane niejako na marginesie problemu głównego, dawały odpowiedź na temat zakresu wykorzystywania pomocy dydaktycznych na lekcjach plastyki objętych praktyką. Odpowiedzi okazały się zaskakujące. Otóż aż 21 studentów (45,6%) wyposażenie pracowni plastycznej oceniło jako słabe, 19 (41,3%) uważało, że jest ono wystarczające, 6 praktykantów (13%) nauczyciel nie udostępnił nawet najprostszych pomocy dydaktycznych.

Studenci-praktykanci jako najczęściej stosowaną pomoc dydaktyczną wymieniali reprodukcje zamieszczone w podręczniku szkolnym. Reprodukcje odrębne, dużego formatu, pochodzące z określonego zbioru wykorzystywano rzadko. Sporadycznie też korzystano z plansz poglądowych, ilustrujących zagadnienia z historii sztuki i wiedzy o sztukach plastycznych lub obrazujących pojęcia plastyczne, jak: linia, plama, barwa, kompozycja, przestrzeń. Spośród 46 ankietowanych, 5 (10,8%) miało możliwość korzystania ze slajdów, a tylko 3 (6,5%) udostępniło wykorzystanie filmu edukacyjnego.

Powszechnie znany jest fakt, że szkoły z powodu braków finansowych dysponują bardzo wąskim zakresem środków dydaktycznych. Dobrze się więc dzieje, że studenci plastyki wykonaną w ramach programu praktyki pomoc dydaktyczną pozostawiają w szkole.

Odpowiadając na kolejne pytanie: „Co nastroczało Panu(i) najwięcej trudności podczas odbywania praktyki?”, ankietowani odpowiadali: opanowanie 30-osobowych klas (47%), zmobilizowanie uczniów do pracy w ciszy i spokoju (34%), brak autorytetu nauczyciela (17%), brak porozumienia z innymi nauczycielami (2%).

Do utrudnień dodatkowych zaliczano: tremę przed prowadzeniem lekcji, małą liczbę godzin przewidzianych na plastykę, braki w wiedzy odnoszącej się do ćwiczeń perspektywicznych, opracowywanie zbyt wielu konspektów.

Szkole, w której odbywała się praktyka, studenci ocenili pozytywnie: 5 osób (10,8%) uznało ją za wzorową, 10 (21,7%) za bardzo dobrą, 24 (52,1%) za dobrą, 7 (15,2%) – dostateczną.

Z pewną dozą sympatii studenci wyrażali opinię o nauczycielu, pod którego kierunkiem odbywała się praktyka. Pozytywną notę nauczycielowi wystawiło 38 osób (82,6%), w tym 26 bardzo dobrą (56,5%). W uzasadnieniu wyłoniono niektóre pozytywne cechy nauczyciela, takie jak: solidny, z powołania, energiczny, dobrze zorganizowany, umiejący nawiązać kontakt z uczniem, motywujący do pracy. Obszerniejsze wypowiedzi dają bardziej szczegółową charakterystykę np.: „Myślę, że jest to właściwa osoba na właściwym miejscu – bardzo dobre przygotowanie zarówno merytoryczne, jak i metodyczne w zakresie plastyki” (A. 25), „Nauczycielka była bardzo sympatyczna, ale i wymagająca, przed każdą prowadzoną przeze mnie lekcją udzielała mi rad i wskazówek, dużo pomagała” (A. 3), „Solidny nauczyciel »starej daty«” (A. 1), „Dobry plastyk i pedagog, pasjonat, czło-

wiek, który lubi młodzież i ma z nią świetny kontakt, dobrze uczy” (A. 30).

Zdecydowanie negatywny wizerunek nauczyciela nakreśliło 6 (13%) studentów, argumentując następująco: lekceważy swój przedmiot, nieporadny, nie potrafi utrzymać dyscypliny, lekcje nudne (A. 42), trudno mi się z nim porozumieć (A. 28).

Ostatnie pytanie ankiety dotyczyło refleksji o charakterze pedagogicznym lub ogólnym, jakie mogła wzbudzić praktyka przedmiotowo-metodyczna. Przytoczone opinie reprezentują zdecydowanie większą, zadowoloną z przebiegu praktyki i dostrzegającą jej pozytywne strony, grupę studentów.

„Przed rozpoczęciem praktyki przyszłowiową »pestką« wydawały się zajęcia z uczniami klas najmłodszych. Szybko jednak przekonałam się o własnym błędzie. Podczas, gdy miałam poważne trudności w ogarnięciu blisko trzydziestoosobowej grupy rozkrzyżowanych dziewięciolatków, zajęcia w jednej z klas ósmych okazały się ciekawym i twórczym przeżyciem” (A. 26)

„Debiut w roli nauczyciela pozwala odkryć istotę tego zawodu czy raczej powołania – co dzięki praktykom można doskonale zrozumieć. Często też po pierwszym »szoku« to, co pozornie trudne, zaczyna wydawać się łatwiejsze, a nawet interesujące. Cóż, czasem bywa odwrotnie...” (A. 30)

„Podczas praktyk zdałam sobie sprawę ze słabszych i mocniejszych punktów tkwiącego we mnie nauczyciela. Rozwiązałam własne mity. Nigdy nie sądziłam, że prowadzenie lekcji może być przyjemnością. Zarówno dla mnie jak dla klasy. Przejawy sympatii, a nawet trwalsza znajomość z niektórymi uczniami sprawiły, że lepiej rozumiałam ich społeczność” (A. 3)

Niektórzy studenci w swoich wypowiedziach bardzo mocno akcentują rolę nauczyciela-opiekuna. Chodzi tu o stosunki interpersonalne nauczyciel – student i kompetencje artystyczne oraz takt pedagogiczny.

„Chciałabym zwrócić uwagę na specyfikę zajęć, w których uczestniczyłam. Bezpośrednia styczność z twórczością dzieci na różnych jej etapach ma duże znaczenie inspirujące – bez względu na rodzaj zajęcia czy profesji, w której ktoś w przyszłości pragnie się spełniać. Kolejne, ważne w moim odczuciu, spostrzeżenia dotyczą opiekuna praktyk – po części artysty. Postawa prowadzącego – zaangażowana, a jednocześnie nie narzucająca się – stwarza szersze pole inicjatywy studenta. Nauczyciele, z którymi zetknęłam się jako praktykantka, służyli naszej studenckiej grupie, już na wstępie objaśniając zasady funkcjonowania w szkole, zakres obowiązków, zasady prowadzenia dziennika. Odpowiednio wcześniej również zaprezentowane zostały przykładowe lekcje – zanim sami odegramy rolę pedagogów. Pozytywnie zaskoczyła mnie duża otwartość na nasze oczekiwania wobec przebiegu praktyk. Dzięki temu doświadczeniu perspektywa pracy w szkole wydała mi się znacznie bliższa niż poprzednio” (A. 1).

Uczestnictwo w programie praktyk nasunęło niektórym studentom istotną ich zdaniem myśl. Uważają oni, że nie bez znaczenia jest sama nazwa przedmiotu oraz jej psychologiczne i znaczeniowe konotacje. „Plastyka” czy też „wychowanie plastyczne” kojarzy się raczej – jak pisze jeden ze studentów – „z jakimś bliżej nieokreślonym tworzywem i jego obróbką niż z zajęciami rysunku, malarstwa

czy historii sztuki. Brzmiały one zarówno mało atrakcyjnie, jak i mało poważnie (by nie powiedzieć infantylnie). Taki też bywa stosunek do tych zajęć”. W innym miejscu czytamy: „Nie mogę zrozumieć, dlaczego w czasach, gdy kult »artysty« i »sztuki« sięgnął karykaturalnego zenitu, specjaliści od szkolnej nomenklatury proponują czy też przynajmniej utrzymują ten semantyczny anachronizm!” (A. 46).

Znajdziemy też pewne propozycje: „Czy można zaprzeczyć, iż zajęcia pod tytułem »sztuki pięknej« lub nawet »sztuka wizualna« nie wzbudziłyby większego szacunku i zainteresowania młodzieży? I przede wszystkim – czy nie są to określenia daleko bardziej adekwatne do tego, co dzieje się na zajęciach – zarówno pod względem teorii jak i praktyki?” (A. 37)

Próba wnioskowania

Badania dotyczące efektywności praktyk przedmiotowo-metodycznych w zakresie plastyki są pierwszymi, jakie na ten temat przeprowadzono na WA. Wynuszone wnioski, zmierzające do usprawnienia kształcenia studentów, można zawrzeć w następujących stwierdzeniach:

– Studenci wychowania plastycznego, w początkowych latach studiów, wykazują przede wszystkim zainteresowania artystyczne. W miarę upływu lat studiów doceniają wartość praktyk i większą z nich decyduje się na pracę w szkole.

– Studenci-praktykanci przywiązują dużą uwagę do osoby nauczyciela-opiekuna, pod kierunkiem którego odbywa się praktyka, konieczne jest więc rozpoznanie nauczyciela akademickiego, zajmującego się praktyką, „gdzie” i „do kogo” praktykanta kieruje.

– Szkoły, w których organizowane są praktyki, powinny być wzorowe pod względem bazy materialnej, tj. posiadać właściwie zorganizowaną pracownię plastyczną, wyposażoną w środki dydaktyczne niezbędne do prowadzenia zajęć. Wiadomo jednak, że praktyki organizowane są w przypadkowych szkołach, corocznie zmieniających.

– Studenci absolutnie nie kwestionują zasadności praktyk, bez względu na to, czy w przyszłości decydują się na pracę w szkole, czy nie, uważają natomiast, że daje ona sposobność wglądu w funkcjonowanie szkoły i pracę nauczyciela.

– Cenny jest fakt, że na nowo powstałym kierunku plastycznym WA – grafice, przewidziano przedmioty psychopedagogiczne oraz praktyki pedagogiczne, co w przyszłości niektórym studentom umożliwi pracę w szkole, szkoły natomiast zyskają ambitnych profesjonalnie przygotowanych nauczycieli plastyki.

¹ A. Przeclawska, *Rola praktyki w kształceniu pedagogicznym na szczeblu wyższym*, w: *Rola i miejsce praktyk pedagogicznych w systemie kształcenia nauczycieli*, Zielona Góra, s. 13

² H. Kwiatkowska, *Nowa orientacja w kształceniu nauczycieli*, Warszawa 1988

³ T. Kotarbiński, *Sprawność i błąd*, Warszawa 1966, s. 123

⁴ A. Przeclawska, *Rola praktyki w uniwersyteckim systemie kształcenia pedagogicznego*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1972, t. 4, s. 44

⁵ Tamże.

⁶ J. Kozłowski, *Praktyka pedagogiczna, jej zakres i funkcja w procesie przygotowania do zawodu*, „Ruch Pedagogiczny” 1962, s. 43.

⁷ A. Żukowska, *Praktyki plastyków*, „Wiadomości Uniwersyteckie” 1998, nr 6.

KONFERENCJE NAUKOWE W UMCS ROKU 2000

Wydział Biologii i Nauk o Ziemi Instytut Biologii

1. Rola ogrodów Botanicznych w zachowaniu różnorodności biologicznej roślin 24-27 V

Zakład Biochemii

2. Enzymy grzybowe i mediatory w transformacji substancji ligninocelulozowych. II połowa 2000 r.

Instytut Nauk o Ziemi

3. Szanse rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich na pograniczu polsko-ukraińskim. 04-05 IX

4. Glacjal i peryglacjal na międzyrzeczu Sanu i Dniestru (Polska – Ukraina) 04-06 X

5. Renaturyzacja obiektów przyrodniczych – aspekty ekologiczne i gospodarcze. 18-20 IX

6. Osady, struktury deformacyjne i formy warciańskiej strefy glaciomarginalnej na Nizinie Podlaskiej. 25-29 IX

Wydział Matematyki i Fizyki Instytut Fizyki

7. Ion Implantation and Other Application of Ions Elektrons. 12-15 VI

8. VII Warsztaty Fizyki Jądrowej. „Nowe wyzwania w teorii jądra atomu”. 28 IX-01 X

Wydział Chemii

9. Polish-Israeli Symposium on Current Trends in Studies of Interface Chemistry. 02-07 VII

10. Społeczne znaczenie wiedzy przyrodniczej 11-13 II

Wydział Humanistyczny

Zakład Logopedii i Językoznawstwa Stosowanego

11. Poznawcza funkcja języka a zaburzenia mowy. XI

Instytut Filologii Słowiańskiej

12. III Światowy Kongres Dialektologiczny i Geolingwistyczny. 24-29 VII

13. Przekład Język – Kultura. 20-21 IX

14. Nauczanie języka rosyjskiego na poziomie filologicznym 25-26 V

Instytut Filologii Polskiej

15. Literackie obrazy kultury polskiej – Twórczość Elżbiety Orzeszkowej 23-25 XI

16. Literackie obrazy kultury polskiej – Twórczość Stefana Żeromskiego. 16-18 XI

17. Literackie obrazy kultury polskiej – Twórczość Władysława Reymonta 09-10 XI

18. Międzynarodowa Konferencja Młodych Sławistów – POLYSLAV 4. 02-04 X

19. Wespazjan Kochowski i kultura Europy na przełomie wieku XVII/XVIII XI – 3 dni

Instytut Historii

20. Modernizm i postmodernizm w historiografii II dekady VI

21. Formuła, archetyp i konwencja w źródle historycznym 19-20 X

Zakład Filologii Germańskiej

22. Literarische und sprachliche Strategien im Umgang mit gesellschaftlichen Tabus. 24-27 IX

Instytut Anglistyki

23. American Studies Revisiting the American Century. 21-25 IX

Zakład Filologii Romańskiej 24. Reference discursive dans les langues romanes (et slaves). 24-30 IX

25. Czwarte Spotkania Specjalistów Dawnej Literatury Francuskiej. 24-25 XI

Wydział Prawa i Administracji

Instytut Historii i Teorii Państwa Zakład Prawa Rzymskiego

26. Crimina et mores. Prawo karne i obyczaje w starożytnym Rzymie. 18-19 V

Filia UMCS w Rzeszowie

27. Mniejszości narodowe w świetle przepisów projektowanej ustawy oraz Konstytucji RP. 17-18 IV

28. Międzynarodowa przestępczość zorganizowana. 13-15 IV

29. Przestępczość jako zjawisko społeczne. Miejsce instytucji państwowych i pozarządowych w przeciwdziałaniu przestępczości. 11-12 V

Wydział Ekonomiczny

Instytut Ekonomii

30. Aktualne problemy systemów bankowych w Krajach Europy Środkowej i Wschodniej. 3 dni VI

31. Finansowe wspomaganie rozwoju przedsiębiorstw. 11-12 IX

Instytut Teorii Rozwoju Społeczno-Ekonomicznego

32. Ekonometryczne modelowanie danych finansowo-księgowych. 12-13 IX

Filia UMCS w Rzeszowie

33. Kierunki przeobrażeń wschodniej granicy państwowej wobec perspektywy przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. 21-25 V

Wydział Pedagogiki i Psychologii

Instytut Pedagogiki

34. O nowy humanizm w edukacji. 18-20 IX

35. Pedagogika specjalna w reformowanym ustroju edukacyjnym. 25-26 V

Wydział Filozofii i Socjologii

Instytut Socjologii

36. III Międzynarodowa Konferencja. Społeczna gospodarka rynkowa w Polsce. Model a rzeczywistość. 15-17 VI

Wydział Politologii

Zakład Samorządów i Polityki Lokalnej

37. Samorząd terytorialny w III Rzeczypospolitej Polskiej – dziesięć lat doświadczeń. 19-20 X

Zakład Ruchów Politycznych

38. Ideologia, doktryna i ruch polityczny współczesnej socjaldemokracji. 08-10 XI

39. Polska między Zachodem a Wschodem w dobie integracji europejskiej. 25-27 V

Wydział Artystyczny

40. IV Forum Sztuki Współczesnej im. Witolda Lutosławskiego. „Sztuka w poszukiwaniu sensu”. 04-08 IV

41. Spotkania plastyczne. 25 X-15 XI.

PROGRAM SOCRATES

SOCRATES jest programem Unii Europejskiej wspierającym współpracę w zakresie polepszania jakości kształcenia dzieci, młodzieży i dorosłych. Jego celem jest promowanie europejskiego wymiaru kształcenia na wszystkich poziomach (od przedszkola po uniwersytet) w ramach koncepcji „uczenia się przez całe życie” oraz kreowanie europejskiej tożsamości i poczucia jedności wśród mieszkańców zjednoczonej Europy. W dziedzinie edukacji program ten dąży do utworzenia „Europy bez granic i barier”.

Druga edycja programu Socrates, podpisana na okres 7 lat, obejmuje tylko działania dydaktyczne, a nie naukowo-badawcze, w poszczególnych podprogramach:

1. Comenius – edukacja szkolna;
2. Erasmus – edukacja na poziomie studiów wyższych;
3. Grundtvig – inne ścieżki edukacyjne dla dorosłych;
4. Lingua – nauka języków;
5. Minerva – kształcenie otwarte i na odległość.

W programie Socrates bierze udział 31 państw: 15 krajów członkowskich Unii Europejskiej, Islandia, Lichtenstein, Norwegia, 10 krajów Europy Środkowo-Wschodniej, a także Cypr, Malta i Turcja. Polska może dostać dofinansowanie jedynie na współpracę z krajami UE.

ERASMUS, który jest komponentem programu Socrates, obejmuje szkolnictwo wyższe i jest otwarty dla wszystkich typów uczelni, dziedzin i poziomów studiów (studia licencjackie, magisterskie i doktoranckie). Jego głównym celem jest wspieranie europejskiej współpracy uczelni wyższych ze wszystkich wymienionych krajów poprzez wyjazdy pracowników i studentów, wspólne opracowywanie programów nauczania o charakterze europejskim oraz uznawanie studentom okresu studiów odbywanych na uczelni zagranicznej.

Program Socrates-Erasmus podzielony jest na trzy Akcje:

I. organizacja wymiany studentów i pracowników dydaktycznych, kursy intensywne, programy nauczania, ECTS (Europejski System Punktów Kredytowych);

II. wymiana studentów i nauczycieli akademickich;

III. współpraca w ramach sieci tematycznych.

Kluczowym elementem programu Erasmus jest **Kontrakt Uczelniany** zawierany między Komisją Unii Europejskiej a pojedynczą uczelnią na podstawie umów dwustronnych pomiędzy poszczególnymi wydziałami czy instytutami. Zgodnie z procedurą, umowy na rok 2001/2002 muszą być uzgodnione do września 2000 i przekazane do podpisania panu mgr. Ryszardowi Straszyńskiemu, uczelnianemu koordynatorowi ds. programów międzynarodowych i współpracy z zagranicą. Oznacza to, że poszczególne wydziały/instytuty muszą same zainicjować i ustalić warunki współpracy z partnerami zagranicznymi, ale nie mogą składać do Komisji Europejskiej osobnych projektów, gdyż ich propozycje powinny zostać ujęte w jeden wniosek uczelni. Każda propozycja uczelni składana do Komisji Europejskiej, a dotycząca działań finansowych

w ramach Kontraktu Uczelnianego, jest traktowana jako własny plan uczelni, który musi zawierać omówienie europejskiej polityki uczelni oraz opis działań odnoszących się do współpracy z innymi krajami uczestniczącymi w programie. Kontrakt Uczelniany zawierany jest na okres 3 lat, natomiast fundusze Wspólnoty przyznawane są uczelniom co rok.

Przygotowanie II edycji programu Socrates opóźniło procedury oceny i akceptacji kontraktów uczelnianych, co w konsekwencji przesunęło na przełom października i listopada 2000 r. przekazanie uczelniom przyznanych kwot dofinansowania na rok akademicki 2000/2001. Jak informuje Biuro Krajowe Programu Socrates, wysokość przewidywanych stypendiów dla studentów będzie niewystarczająca (ok. 135 euro/miesiąc) i nie można liczyć, że zostanie znacznie podwyższona. Nie należy jednak zapominać, że stypendia programu Erasmus są tylko dofinansowaniem do wyjazdu na studia za granicą.

W roku akademickim 1999/2000 na podstawie umów dwustronnych do uniwersytetów w Hiszpanii, Francji, Finlandii, Szwecji, Holandii i w Niemczech wyjechało 11 studentów UMCS na łącznie 63 miesiące. Kwota stypendiów studenckich wyniosła 20 tysięcy euro. Również do końca tego roku szkolnego 10 nauczycieli akademickich naszej uczelni dostanie dofinansowanie na jedno- lub dwutygodniowe wyjazdy w celach dydaktycznych do partnerskich placówek z Europy. Obecnie w ramach wymiany studentów uczą się na UMCS dwie osoby: studentka z Finlandii i student z Hiszpanii.

Studenci chcący studiować za granicą w ramach programu Socrates-Erasmus są kwalifikowani przez komisje wydziałowe, które zbierają się w czerwcu i decydują o wyjeździe na następny rok akademicki. Przed wyjazdem na uczelnię w UE studenci podpisują stosowną umowę, a w trakcie pobytu za granicą realizują wcześniej ustalony przez instytuty program studiów. Okres studiów za granicą wynosi od 3 do 9 miesięcy. Stypendia są tylko dofinansowaniem do kosztów studiów za granicą ponoszonych przez studenta. Stypendysta nie opłaca żadnych opłat za studia (czesne, rejestracja, opłaty za egzaminy itp.). Podczas studiów za granicą stypendyści uprawnieni zachowują świadczenia wypłacane przez UMCS.

Wszystkie pozostałe koszty studiów za granicą ponoszą stypendyści. Ze środków własnych i stypendium opłacają: przejazd, mieszkanie, dojazdy, posiłki, materiały itp., np. ubezpieczenie. Wszystkich zainteresowanych odsyłam najpierw do koordynatorów wydziałowych ds. współpracy z zagranicą i oczywiście na strony internetowe UMCS

<http://www.umcs.lublin.pl> (Office of Foreign Relations/stypendia dla studentów/Socrates, Akcja 2 ... i dalej).

Michał Drop

Dział Współpracy z Zagranicą i Koordynacji Programów Międzynarodowych

WIADOMOŚCI UNIwersYTECKIE

Dodatek
Studencki

4

Redagują: Monika Sędlak, Katarzyna Sławek, Marcin Piotrowski, Krzysztof Karauda

MŁODZI HISTORYCY NA WĘGRZECH

Od 18 do 24 marca 2000 r. czterdziestoosobowa grupa złożona z seminarzystów Historii starożytnej UMCS oraz studentów Archeologii UMCS wyjechała na Węgry. Głównym celem wyjazdu naukowego było starożytne AQUINCUM. Obecnie jedna z części Budapesztu. Obok pozostałości antycznych, odwiedziliśmy wiele zabytkowych miejsc, m.in. Szentedre, Visegrad, Esztergom, Szekesfehervar-Tac, Eger i oczywiście stolicę. Wszystko to dzięki przychylności kilku osób, którym chcielibyśmy podziękować: pani prorektor ds. studenckich i nauczania prof. dr hab. Elżbiecie Skrzypek, dziekanowi Wydziału Humanistycznego prof. dr hab. Stanisławowi Grabiasowi, Fundacji Samorządu Studentów UMCS oraz pani Ewie Tomczak z Centrum Treningowego Wojakowskich, zajmującego się uczeniem aktywnych technik pamięciowych i stymulacją ogólnorozwojową.

WĘGRY STARE I NOWE

Kiedy wyruszyliśmy na Węgry z góry wiedziałam, że w „Wiadomościach Uniwersyteckich – Dodatku Studenckim” zamieszczona zostanie realcja z tego wyjazdu. Głównym naszym celem było Aquincum – stolica starożytnej rzymskiej Pannonii. Nastawiona byłam więc na spotkanie z pozostałościami, które świadczą o obecności cywilizacji Imperium Rzymskiego na tych terenach. Tymczasem, zaraz po przyjeździe zrozumiałam, że zachwyca także ten bliższy nam czasowo Budapeszt.

Plac Bohaterów, najpiękniejszy, reprezentacyjny plac stolicy, z którego Węgrzy są tak dumni, ukazuje dzieje ich państwa, jest pogładową lekcją historii tego kraju. Tu otwierano w 1896 roku wystawę milenijną, tu stanął Pomnik Tysiąclecia z posągami najwybitniejszych władców i polityków. Obchody milenijne w 1896 roku były zarówno szczytowym momentem w historii monarchii austro-węgierskiej, jak i rozwoju Budapesztu. Miasto zmodernizowano w niespotykanej na owe czasy w Europie skali. Zbudowano setki domów, pałaców i gmachów użyteczności publicznej, wprowadzono oświetlenie gazowe i otwarto najstarszą w Europie linię metra.

W przylegającym do placu pięknym parku zbudowany Zamek Wajdahunyad skomponowany z elementów najlepszych dzieł architektury z całych Węgier. Mieliśmy szczęście po raz pierwszy zobaczyć go nocą. Nie można nie zachwycić się oświetlonym budynkiem, który kształtami przypomina bajkowy zamek. Dowiedzieliśmy się, że w jednej z części pałacu znajduje się... Muzeum Rolnictwa. Na dziedzińcu spotykamy pomnik odpowiedzialnika naszego Galla Anonima, Annonimusa, zakonnika, który jako pierwszy ok. 1200 roku spisał dzieje Węgier.

Panorama Budapesztu wpisana została na listę zabytków UNESCO, czemu, myślę, nie można się dziwić. Przemierzając się wzdłuż Dunaju, nie można nigdy stwierdzić, że widziało się już wszystko, jest tam tak dużo obiektów do podziwiania.

Góra Gellerta – patrona Budapesztu,



siedziba mieszkających tu jeszcze przed Rzymianami Erawisków. Na jej zboczu znajdują się: Kościół Skalny w grocie św. Stefana, gdzie wg legendy średniowieczny pustelnik uzdrawiał chorych cudowną wodą z bijących poniżej źródeł; pomnik św. Gellerta, który błogosławi miastu, Cytadela. Z tarasów widokowych rozpościera się najpiękniejsza panorama południowej części Budy i całego Pesztu. Dalej widzimy Pałac Cesarski, Basztę Rybacką, Kościół św. Macieja... Spójrzmy na Dunaj – jego mosty, każdy z nich przypomina o jakiejś postaci z bogatej historii Węgier, posiada jakieś przesłanie. Taki symbolizm jest bardzo charakterystyczny dla tego miasta.

Widoki tej strony Dunaju są naprawdę niezapomniane, ale spójrzmy jeszcze na drugą stronę – Peszt. Przebogate zdobienia, ciekawe rozwiązania architektoniczne, nad nimi niewątpliwie góruje Gmach Parlamentu. Stał się on symbolem Budapesztu. Imponujące rozmachem neogotyckie założenie, wzniesione w latach 1884-1904, wzorowane jest na gmachu parlamentu londyńskiego.

Atrakcje turystyczne Budapesztu wymienić można bardzo długo. Odwiedzający to miasto ma do wyboru zwiedzanie naprawdę dużej ilości muzeów, korzystanie z łaźni, kąpielisk, z których przecież

słyną Węgry, bądź też po prostu spacerowanie po mieście bardzo przyjaznym dla zwiedzających. Nie powinien odstraszać język, dla Polaka raczej niezrozumiały. Nie można przecież odmówić sobie przyjemności poznania choć kilku obco brzmiących słów, tym bardziej, że są tak trudne do wymówienia. Zwiedzanie miasta koniecznie zakończyć trzeba degustacją węgierskiego wina – w końcu to też jedna z atrakcji turystycznych...

Katarzyna Sławek
III rok Historii

Relacji ze zwiedzania starożytnych obiektów z terenów Węgier oczekujcie w kolejnym Dodatku Studenckim „Wiadomości Uniwersyteckich”.

EGER

Eger liczy 80 tys. mieszkańców i jest stolicą komitatu Heves. Leży w północnych Węgrzech, na południowo-wschodnim przedgórzu Gór Bukowych nad potokiem Egier w dorzeczu Cisy. Osadnictwo na terenach dzisiejszego miasta istniało już w czasach pierwszych Arpadów. Król Stefan

I założył tutaj w XI w. jedno z pierwszych biskupstw na Węgrzech. Eger w XIII wieku został zniszczony przez Mongołów, a następnie odbudowany przez króla Bełę IV. W 1442 r. miasto spustoszyli husyci. W 1492 r. w pobliżu Egeru miała miejsce bitwa między Janem Olbrachtem a Władysławem Jagiellończykiem o sukcesję węgierską.

W 1549 r. komendantem twierdzy został Istvan Dobo, który w obliczu zagrożenia tureckiego znacznie wzmocnił i rozbudował mury i wały zamkowe. 11 września 1552 r. 150-tysięczna armia sułtańska pod dowództwem Sulejmana I Wspaniałego rozpoczęła szturm.

Po ponad miesięcznym szturmie Turcy byli zmuszeni odstąpić od murów miasta. Następny szturm nastąpił w 1596 r. za panowania Mehmeda III. Eger przeszedł na 91 lat w ręce osmańskie. W latach 1705-1710 znajdował się tutaj ośrodek antyhabsburskiego powstania Franciszka II Rakocznego.

W połowie XVIII wieku cesarz Józef II nadał Egerowi przywilej miasta królewskiego. Dzisiejszy kształt urbanistyczno-architektoniczny Egeru pochodzi z XVIII w. W okresie tym miasto rozbudowane zostało w stylu barokowym i rokoko.

Eger i okolica słynie od wieków z uprawy winorośli. Tutaj produkuje się słynną „Byczką krew” (Egri Bikaver). Ważną rolę w osiągnięciu jakości wina spełniają piwnice wykute w skałach wulkanicznych, ciągnące się kilometrami pod miastem i w jego pobliżu; najbardziej znana jest piwnica w Dolinie Pięknych Kobiet.

Co warto zobaczyć w Egerze i jego okolicach? W Kościele Franciszkanów warto zwrócić uwagę na obraz Marii – dzieło XVIII-wiecznego malarza Pawła Kronwettera. Przy ulicy Istvan Dobo znajduje się najbardziej wysunięty na północ minaret w Europie. Potężne mury zamku z XIII w. widoczne są z każdego punktu miasta. Uległy one zniszczeniu najbardziej w wyniku najazdu Mongołów i Turków, później na rozkaz Leopolda I w 1702 r. zostały prawie całkowicie zniszczone. W częściowo odbudowanym pałacu biskupim mieści się muzeum, prezentujące wykopaliska archeologiczne, zbroje rycerskie, dawne wyroby rzemieślnicze i zabytki orientalne. Warto wspomnieć, że wiosną 1849 r. w Egerze przebywał wódz naczelny powstańczej armii węgierskiej, weteran wojsk napoleońskich i powstania listopadowego gen. Henryk Dembiński. Tutaj pod pobliską Kapolną 26-27 lutego 1849 roku stoczył bitwę z Austriakami dowodzoną przez feldmarszałka Windischgraetza, uznaną za nierozstrzygniętą.

W latach II wojny światowej znajdował się w Egerze obóz dla internowanych polskich wojskowych. W Szilvasvarad obejrzeć można muzeum jeździectwa, rymarstwa, siodlarstwa i hodowli koni, w Belapatfalva (22 km od Egeru) – romański kościółek z XIII w., założony przez cystersów. W pobliżu znajduje się małe muzeum archeologiczne.

Tomasz Błach
II rok Historii

KOŁA NAUKOWE

Tratwatura KOŁA czyli słów kilka o Kole Naukowym Ochrony Środowiska w Lublinie

Wiosna zagościła już na dobre, pierwsze drzewa i krzewy przybrały wiosenne białozielone szaty, ptaki zabrały się do corocznego wielkiego budowania i sprzątnięcia swoich domów. Po zimowym śnie natura zaczęła pulsować rytmem ŻYCIA, a wraz z nią MY – jej sprzymierzeńcy i obrońcy. Na co dzień studiujemy na kierunku „ochrona środowiska” na Wydziale Chemii UMCS w Lublinie. Dzięki temu mamy możliwość poznania jej od przysłowiowej podszewki, przyjrzenia się dokładniej niekorzystnym oddziaływaniom i problemom, jakie wynikają często z nieprzemyślanej aktywności człowieka i często jego ignorancji. Jednak dla nas „ochrona środowiska” nie może być tylko kierunkiem czysto teoretycznym i zamkniętym w świecie reguł i praw. Działania związane z jej ochroną przyrody wymagają od nas bezpośredniej styczności z problemami.

Narodziła się zatem inicjatywa utworzenia KOŁA NAUKOWEGO OCHRONY ŚRODOWISKA na Wydziale Chemii. Oficjalnie do listopada ubiegłego roku nie istniała tu podobna organizacja. Dotychczas kilkunastu studentów zaangażowanych w kwestie ochrony środowiska przeprowadzało corocznie akcję TRATWA, jednakże robili to jako grupa przyjaciół. Postanowiliśmy więc utworzyć formalnie działające koło naukowe. Inicjatywa wyszła od mgr. Adama Lesiuka, głównego koordynatora „TRATWY”. To on wywołał w nas chęć podejmowania nowych wyzwań. Od tego momentu rozpoczęliśmy działalność.

Już na wstępie napotkaliśmy ogromne trudności. Do dziś nie mamy własnego lokalu. Co tydzień, dzięki uprzejmości kolegów, gnieździśmy się w ciasnych pokojach akademickich. Lista członków powiększa się i na dzień dzisiejszy jest na niej dwadzieścia pięć osób. Na spotkaniach brakuje nam łóżek, krzesel, a nawet „kolan” do siedzenia. W takich warunkach nie możemy realizować w pełni zamierzeń. Wierzymy jednak, że w najbliższym czasie uda się nam rozwiązać ten problem i w pełni skupimy się na sprawach istotnych.

Naszym pierwszym zrealizowanym projektem był INTEGRACYJNY WYJAZD do ROZTOCZAŃSKIEGO PARKU NARODOWEGO. Miał on na celu wzajemne poznanie się. W pełni nam się udało i w rezultacie podniosło efektywność wspólnych działań. Dodatkowo sprzycałyśmy plany związane z przyszłością Koła. Do programu naszej organizacji dołączyliśmy poznawanie problemów i zasad funkcjonowania obszarów prawnie chronionych w Polsce. Można stwierdzić, że wyjazd ten okazał się ciekawym doświadczeniem, a przede wszystkim bodźcem do pracy.

Kolejnym miejscem naszych badań będzie MAGURSKI PARK NARODOWY, do którego wybieramy się na przełomie kwietnia i maja. Oprócz szczegółowego poznania walorów przyrodniczych parku zamierzamy przeprowadzić badania socjologiczne wśród okolicznych mieszkańców. Celem będzie określenie stopnia świadomości ekologicznej ludności, a na dalszym etapie – opracowanie planu edukacji pod kątem ochrony środowiska. Projekt ten będziemy kontynuować w kolejnych parkach.

W dalekosiężnych planach istnieje idea zorganizowania konferencji i warsztatów, na które chcielibyśmy zaprosić kolegów z innych ośrodków uniwersyteckich.

Oczywiście będziemy kontynuować akcję TRATWA, która zdążyła rozświecić studentów OCHRONY ŚRODOWISKA UMCS w regionie, a nawet w Polsce.

Mamy nadzieję, że choć po części zapoznaliśmy was z początkami naszej działalności. Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy do odwiedzenia naszej strony internetowej, gdzie można znaleźć więcej informacji na temat KOŁA NAUKOWEGO OCHRONY ŚRODOWISKA przy UMCS w Lublinie.

*Tomasz Pukos,
Iwona Żywicka,
Agata Makowska*

KLINIKA UNIWERSYTECKA

Od roku na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie działa Komitet Organizacyjny Uniwersyteckiej Poradni Prawa przy Wydziale Prawa i Administracji. Dzięki zaangażowaniu władz wydziału i uniwersytetu oraz dużej grupy studentów w tym roku rozpocznie działalność w Lublinie Uniwersytecka Poradnia Prawa.

Stworzenie tego typu placówek jest, jak się wydaje, próbą zmiany filozofii nauczania prawa w Polsce. Niestety, wciąż stan edukacji prawniczej nie w pełni odpowiada wymogom i potrzebom państwa aspirującego do Unii Europejskiej. Przede wszystkim ogrom specjalistycznej wiedzy teoretycznej nie idzie w parze z praktyczną umiejętnością myślenia prawniczego i kompleksowego zastosowania zdobytej wiedzy w praktyce. Poza tym coraz częściej daje się zauważyć traktowanie pracy prawnika nie w kategoriach swoistej służby społeczeństwu, a jedynie zarobkowo.

Pierwowzorem tego projektu jest wprowadzony w latach sześćdziesiątych w Stanach Zjednoczonych program: LEGAL CLINIC, którego zadaniem jest zreformowanie nauczania prawa na poziomie akademickim i wykształcenie poczucia odpowiedzialności za wykonywany zawód. Na zachodzie Europy kliniki działają m.in. w Niemczech, Francji i Austrii, także w takich krajach Europy Środkowo-Wschodniej jak Czechy, Słowacja, Węgry, Litwa.

Polski odpowiednik przyjął podobne założenia. Po pierwsze, Uniwersyteckie Poradnie Prawa mają udoskonalić proces kształcenia studentów prawa poprzez kontakt z praktyką stosowania prawa w relacjach z klientami i ich rzeczywistymi problemami, nie zaś tylko z teorią. W praktyce polega to na udzielaniu bezpłatnych porad prawnych przez studentów ostatnich lat studiów pod kierunkiem pracowników nauki i prawników praktyków. Pomoc ta

II SYMPOZJUM

Od 2 do 4 marca w Krakowie odbyło się II Ogólnopolskie Sympozjum „Chemia a ochrona środowiska”. Na konferencję przybyło liczne grono młodych ekologów z ośrodków akademickich całego kraju, m.in. z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Uniwersytetu Łódzkiego, Wyższej Szkoły Morskiej, Politechniki Radomskiej. Naszą uczelnię z ramienia Koła Naukowego Ochrony Środowiska UMCS reprezentował autor niniejszego artykułu.

Sympozjum rozpoczęte zostało przez dziekana Wydziału Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. hab. R. Dziembaję. Podczas trzydniowych obrad poruszono wiele interesujących tematów z zakresu szeroko pojętej tematyki ochrony środowiska. Dyskutowano m.in. o problemach związanych z utylizacją odpadów przemysłowych i komunalnych, z proekologicznymi inwestycjami w portach morskich i w transporcie morskim, były także wystąpienia przedstawiające problemy ochrony przyrody ożywionej. W szczególności poświęcono uwagę gatunkom zagrożonym i wymierającym.

Wystąpienia były prezentowane w trzech formach: referat, komunikat, poster.

Największe zainteresowanie wzbudziła praca Błażeja Gierczyka (UAM) „Cienna strona światła”. W referacie tym przedstawione zostały wyniki kilkuletnich badań, ukazujące wpływ oświetlenia miejskiego na liczebność motyli nocnych. Badania wyka-

zały, że wzrost liczby lamp ulicznych w ostatnim dziesięcioleciu oraz iluminacja budynków przemysłowych i miejskich przyczyniły się znacznie do spadku liczebności populacji motyli nocnych. W podobny sposób ginie wiele ptaków, wabionych przez silne oświetlenie (chodzi tu głównie o obiekty przemysłowe). W kategorii poster nagrodzona została praca K. Klimaszewskiego „Badanie zanieczyszczeń wód powierzchniowych dorzecza Biebrzy”. W kategorii „komunikat” nagrody nie przyznano.

Wystąpienia studenckie były przeplatane wykładami nauczycieli akademickich. Dr hab. inż. Z. Burgiello poruszył problem wpływów pestycydów na ekosystemy w wykładzie: „Chemiczna ochrona roślin a ochrona środowiska”. Omówione zostały współczesne pestycydy, o wiele mniej szkodliwe dla środowiska niż środki starszej generacji.

Drugiego dnia podczas wyjazdu do Dobczyc zapoznano nas z funkcjonowaniem zapory wodnej na rzece Rabe (Dobczyce dostarczają ok. 50% wody pitnej pobieranej przez Kraków).

Konferencja pokazała, że wśród nas nie brakuje osób, którym zależy na czystości środowiska i które dokładają wszelkich starań, aby rozpropagować zachowania proekologiczne w społeczeństwie.

*Grzegorz Białas
V rok Ochrony środowiska*

MARTENICZKI 2000

Już po raz dwudziesty (23 marca) członkowie Koła Naukowego Studentów Bułgarystów uczcili Dzień Wiosny, czyli tak zwane „Marteniczki”. W uroczystościach uczestniczyli członkowie Koła z jego naukowym opiekunem prof. Stefanem Warchołem oraz licznie przybyli goście, a także członkowie Kała Naukowego Rusycystów i Ukrainistów.

Spotkanie, poświęcone obchodom Dnia Wiosny, składało się z kilku części. Rozpoczęły je starannie przygotowane referaty, mające na celu dokładne zapoznanie zebranych z bułgarskimi obyczajami wiosennymi. Szczególna uwaga została zwrócona na „Marteniczki” – obyczaj sięgający korzeniami prastarych tradycji pogzańskich.

Jak wynikało z referatów głoszonych przez studentów, założycielem państwa Słowian był jeden z synów Kubrata – chan

Asparuch. To właśnie on dotarł na wiosnę 681 roku na Bałkany i tam wraz ze swoim ludem postanowił osiąść, tworząc pierwsze państwo protobułgarów. Tu po raz pierwszy członkowie jego plemienia obdarowywali się czerwono-białymi marteniczkami, by w ten sposób uczcić pierwszy dzień wiosny.

1 marca, czyli „pyrvi mart” lub „pyrvi marta”, dzień, który lud uznał za początek wiosny, człowiek wiązał z pewnymi zmianami w przyrodzie. Z jednej strony była to radość z nadchodzącego ocieplenia, mającego zapewnić dobre plony, urodzaj, z drugiej zaś obawa przed pojawieniem się różnego rodzaju epidemii. Wierząco, iż będący symbolem Marteniczek kolor czerwony skutecznie odstrasza wszelkie choroby i nieszczęścia. Miało to też znaczny związek z faktem, że czerwień oznacza krew, zdrowie, życie. Do ozdoby

wykonanej z przędzy czerwonej dodano z czasem kolor biały, który symbolizował skałę, czyli siłę. I właśnie Marteniczki – połączenie koloru czerwonego i białego – miały przynieść zdrowie każdemu, kto je nosił i wierzył w ich magiczną moc.

Tradycja obdarowywania się marteniczkami przetrwała w Bułgarii do dnia dzisiejszego. Na wsi i w mieście ludzie składają sobie życzenia wraz z nadejściem wiosny. Zewnętrzny ich wyrazem są wykonywane z wielkim artyzmem symbole w kolorze czerwono-białym, przekazywane osobom kochanym, wyjątkowo bliskim wraz z życzeniami: „da si bial i czerwen i winagi wljuben” (bądź biały i czerwony i zawsze zakochany).

Impreza ku czci Święta Wiosny przebiegała w serdecznej i wesołej atmosferze. Recytowano, specjalnie na tę uroczystość przygotowane, wiersze poetów bułgarskich w oryginalnej wersji językowej, m.in. E. Ewtimowa, P. Dubarowej, P. Jaworowa. Zebrana młodzież śpiewała pieśni z pod-

kładem muzycznym z nagrań bułgarskich.

Do głównych punktów uroczystości należał konkurs na najkunsztowniejszą wykonaną ozdobę z czerwono-białej przędzy, czyli tzw. marteniczkę. Komisja, w której skład weszli członkowie Koła Naukowego, przyznała 3 nagrody i 2 wyróżnienia. Osoby nagrodzone otrzymały upominki i gratulacje.

Uroczyste spotkanie zakończyło „horo” – narodowy taniec bułgarski wykonany przez uczestników.

„Marteniczki” 2000 na trwałe zapisały się w pamięci członków Kała i gości, o czym świadczy m.in. fakt, że przybyli wyrażali się o uroczystości niezwykle sympatycznie.

Katarzyna Czubała

udzielana jest osobom, które nie posiadają wystarczających środków finansowych na poradę u adwokata czy radcy prawnego i kierowane są przez organizacje zajmujące się pomocą społeczną. Drugim ważnym celem jest kształtowanie wśród studentów prawa świadomości traktowania przyszłej pracy zawodowej w kategorii swoistej służby publicznej.

Na gruncie polskim pierwszym krokiem zmierzającym do powstania Uniwersyteckich Poradni Prawnych było zorganizowanie przez Uniwersytet Jagielloński i Konsulat Generalny Stanów Zjednoczonych w Krakowie oraz Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie seminarium 5 i 6 grudnia 1996 roku. Opierając się na doświadczeniach Stanów Zjednoczonych i krajów Europy Zachodniej od pierwszego października 1997 na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego powstała jako pierwsza w Polsce Uniwersytecka Poradnia Prawna.

Aby zaprezentować założenia Legal Clinic szerszemu gronu pracowników naukowych i studentów w pracach nad powołaniem tego typu placówek włączyło się Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA. Podczas odbywających się w październiku 1997 roku na każdym wydziale prawa w Polsce „Dni Edukacji Prawniczej” zaprezentowano idee klinicznego nauczania. Jako podsumowanie tego projektu w maju 1998 roku ELSA zorganizowała w Szczecinie konferencję „Reforma edukacji prawniczej. Rozwój idei uniwersyteckich poradni prawnych”. Obecni na niej studenci i profesorowie prawa ze wszystkich ośrodków w Polsce starali się wypracować wspólne założenia Legal Clinic w Polsce. Ze względu na połączenie tej konferencji z Ogólnopolskim Zjazdem Zrzeszenia Prawników Polskich i Ogólnopolskim Zjazdem Dziekanów Wydziałów Prawa zaowocowało ono przyspieszeniem rozwoju kliniki prawa w naszym kraju.

Dzięki tej swoistej kampanii promocyjnej wśród pracowników naukowych i studentów, także pomocy finansowej udzielanej przez Fundację im. Stefana Batorego rozpoczęły działalność kolejne poradnie na Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytecie w Białymstoku oraz Filii UMCS w Rzeszowie. W pracach tych istniejących poradni uczestniczyło ponad trzystu studentów, którzy dzięki pomocy opiekunów naukowych rozpatrzyli ponad tysiąc spraw. Za przykład mogą służyć dwie największe kliniki w Krakowie i Warszawie, w których studenci nie tylko udzielają pisemnych porad, ale przygotowują pisma procesowe, wnioski, odwołania, zażalenia, skargi oraz podejmują interwencje. Zajęcia Klinik Prawa stanowią integralną część programu nauczania i są zaliczane jako przedmiot fakultatywny lub specjalizacyjny. Praca zaś została wzbogacona o wykłady teoretyczne dla studentów, spotkania z prawnikami praktykami, psychologami, socjologami.

Uniwersytecka Poradnia Prawa przy Wydziale Prawa i Administracji UMCS w Lublinie jest projektem organizowanym wspólnie przez Samorząd Studentów WPiA, Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA Lublin, Studenckie Koło Naukowe Prawników. Przedstawiciele tych organizacji zawiązali w kwietniu 1999 roku Komitet Organizacyjny. Dzięki ogromnemu poparciu Dziekana Wydziału Prawa i Administracji oraz Prorektora ds. Studenckich i Nauczania poradnia otrzymała lokal w Domu Studenckim „Babilon”. Uzyskaliśmy także dotację od Fundacji im. Stefana Batorego w wysokości 43 tys. zł. na zakup wyposażenia. Przygotowujemy się do przeprowadzenia rekrutacji studentów, mających pracować w klinice.

Grzegorz Woźniak,
Grzegorz Abramek

POEZJA • PROZA • ESEJ



Beata Fiut

Czarny hetman

Po mojej stronie został już tylko
czarny hetman
W bajkowej grocie czeka jeszcze
jeden
Ale nie wiem jaki
To tak się teraz bawimy

Zaraz otworzę oczy

Dwa pająki na jednej sieci
czy koledzy z celi porozumiewający
się przez ścianę?

Zaraz się przekonam



Autor, sekretarz Ambasady RP
w Rzymie, pełniący funkcję konsula,
podczas promocji książki polskiej nad
Tybrem

Kanapka

Siedzę w dużym, wilgotnym pokoju
Ma jedno okno
z widokiem na cmentarz
Jem kanapkę składającą się
ze smutku, żalu, samotności, goryczy
Krzyczę!, ale nikt mnie nie słucha
Chcę ją oddać!!
Nie mogę, jest przeznaczona dla mnie

Świat

Za twoim oknem
burza się rozpuściła
Spadają na twą twarz
krople jak kule armat
Gdy czujesz ich siłę
Przeraża cię świat
Jest zbyt wielki
Otwierasz oczy,
widzisz tylko chmury
które końca nie mają
Jesteś taka mała
Nic nie znacząca w świecie
Takie piórko
Taki okruszek po chlebie

Beata Fiut

Jest taki moment

Potrzyj zapałkę jak najszybciej
Wtedy przez chwilę będziesz ją
trzymał
Jeszcze nie zapalona a już potarta
Poczujesz moment między
szarpnięciem
A zerwaniem sznura pereł
Między naciśnięciem spustu
A hukiem
Wszystkie te chwile
złączą się w jedną
Kiedy umrzesz

Karol Pankowski



Anna Pajurek, „Przemiany V”

wszystko jest spotkaniem

poetom prawdy

nieświadomi poznajemy się odnosząc do nas:
minione znania dziadów naszych
– tułamy się:
w miejscach zamieszkania, w istnieniach przeszłych;
w cierpienia przeżyte wnosimy swe jestestwo:
oczyszczamy organizmem
zamieszkujemy
odchodzimy
wciąż wracamy przez to co pozostawiliśmy
– by choć spocząć
w jednej zyczliwości człowieka mogile.

Witold Misiuda „Rewera”

KONKURS GIEŁDOWY

6 marca na Wydziale Ekonomicznym UMCS ruszył konkurs „giełdowy”. Zadaniem uczestników jest pomnożenie fikcyjnej kwoty (20 tys. zł) poprzez wirtualne inwestowanie w papiery wartościowe, notowane na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Księgowanie operacji prowadzone jest na podstawie notowania jednolitego kursu dnia (fixing) GPW. Inwestować można jedynie w papiery notowane na rynkach: podstawowym, równoległym, wolnym, NFI-GPW w Warszawie.

W konkursie mogą brać udział studenci Wydziału Ekonomicznego UMCS, posiadający własne konto poczty elektronicznej (e-mail) na

serwerze „ramzes”. Udział w konkursie jest oczywiście bezpłatny. Zgłoszeniem do konkursu jest pierwsze przesłane zlecenie inwestycyjne. Po przesłaniu takowego zlecenia uczestnikowi zakładany jest wirtualny rachunek.

Zlecenia można wysłać jedynie e-mailem na adres konkurs@ramzes.umcs.lublin.pl. Organizatorzy chcą w ten sposób zachęcić studentów do zakładania kont poczty elektronicznej. Dla osób, które założą konto e-mail po raz pierwszy, Koło Naukowe Ekonomistów UMCS przewidziało warsztaty z zakresu informatyki, a w szczególności wykorzystywania zasobów Internetu. Jak wszyscy wiemy, Internet jest obec-

nie nieodzownym narzędziem pracy milionów ludzi. Musimy się wszyscy postarać, aby studenci, opuszczający nasz Uniwersytet, komputery znali jak własną kieszeń. Inaczej nie będą w stanie konkurować na rynku pracy.

Konkurs potrwa do 2 czerwca bieżącego roku. Zwycięzcą zostanie osoba, która w czasie jego trwania pomnoży o najwyższy procent kwotę 20 tys. zł. Osoba ta otrzyma tytuł „spekulanta semestru”. Ponadto raz w miesiącu przyznawany będzie tytuł „spekulanta miesiąca”. Otrzyma go osoba z najlepszym wynikiem w danym miesiącu (spekulant marca – najlepszy gracz od 6 do 31 marca itd).

Dla zwycięzców przewidziano bardzo atrakcyjne nagrody książkowe. Przekazane one zostaną osobom, które na koniec konkursu zaj-

mą miejsca w pierwszej trójce listy rankingowej. Osobne nagrody będą przyznane osobom, które w poszczególnych miesiącach otrzymają najlepsze wyniki z inwestowania (spekulanci miesiąca). O przyznanych nagrodach laureaci zostaną powiadomieni, oczywiście e-mailem.

Organizatorem konkursu są samorząd wydziałowy oraz Koło Naukowe Ekonomistów UMCS. Dziękujemy władzom dziekańskim za przyznanie funduszy na nagrody. Głęboko wierzymy, że konkurs spopularyzuje wiedzę z zakresu inwestycji w papiery wartościowe oraz Internetu. Następną edycję konkursu, tym razem całoroczną, planujemy na kolejny rok akademicki.

Krzysztof Łątka
II rok Ekonomii

DUMKA UKRAIŃSKIEGO SERCA

5 marca w Centrum Kultury przy ul. Peowiaków 12 odbył się koncert ku czci największego ukraińskiego poety XIX w. Tarasa Szewczenki. Jest on niezwykle ważną postacią w historii Ukrainy – stał się tym, kim dla Polaków Adam Mickiewicz. Ów wszechstronny artysta był ojcem duchownym ruchu narodowego, a jego osobiste, męczeńskie wrecz losy stały się źródłem mitu narodowego.

Marzec jest miesiącem poświęconym pamięci wieszczki, dlatego też

Lubelskie Koło Związków Ukraińców w Polsce wraz z Centrum Kultury w Lublinie zorganizowało uroczysty koncert, na który zaproszono wybitnych gości. Przybył m.in. ambasador Ukrainy w Polsce Dmytro Pawłyčko, który wygłosił kilka ciepłych słów o „Kobzarze”. Ponadto uroczystość tę uświetnili przedstawiciele władz wojewódzkich, samorządowych, kościelnych. Część artystyczną przygotowali uczniowie Zespołu Szkół z Ukraińskim Językiem Nauczania w Górowie

Ilaweckim. Wystawili oni niezwykle piękne, plastyczne, pełne ekspresji widowisko poetycko-muzyczne oparte na utworach Tarasa Szewczenki. Świetnie zaprezentował się także duet wokalny „Żurawel” z bardzo utalentowaną młodą solistką, która pełnymi nostalgii pieśniami przyprawiła o szybsze bicie serca. Wystąpił ukraiński zespół pieśni i tańca „Dumka” z Górowa. Pokazali oni program z popularnymi tańcami z regionu Podlasia, Wołynia, Zakarpacia itp. „Serce roście...” powiedziała Kochanowska, gdyby zobaczył młodzież w strojach

ludowych, wywijającą hołubce, aż cały budynek drżał w posadach.

Wieczór ten był czasem zbliżenia narodów polskiego i ukraińskiego. Padło wiele optymistycznych słów dotyczących przyszłych stosunków sąsiedzkich. Poinformowano m.in. o nadaniu jednemu z rond lubelskich imienia Piotra Mohyły. Wspomniano o planach stworzenia polsko-ukraińskiego uniwersytetu w Lublinie. Cóż można dodać? Oby tak dalej!

Kinga Dzierżak
I rok Filologii ukraińskiej

ROZMOWA PRZY KAWIE

Jerzy Szawłowski: *Co było powodem pańskiego zainteresowania językiem polskim?*

Ralf Stapf: Była to sprawa przypadku. W szkole uczyłem się łaciny i angielskiego, z Polską właściwie nie miałem żadnego kontaktu. W 1990 r. pojawiła się możliwość bezpłatnego wyjazdu do Polski, pod warunkiem napisania pracy na ten temat. Nigdy przedtem nie byłem w Polsce, więc pomyślałem, że napiszę, wyjadę i zobaczę. Tak też zrobiłem. Będąc tutaj po raz pierwszy zainteresowałem się tym krajem. Rok później znowu przyjechałem do Polski w ramach wymiany szkolnej. Po tych wyjazdach stwierdziłem, że spróbuję się uczyć języka polskiego.

J. S. *Skąd wziął się pomysł przyjazdu do Polski i pańska obecność na UMCS?*

R. S. Jest to związane z moim życiem prywatnym – moja żona pochodzi z Lublina, a kiedy dostałem stypendium Fundacji im. Roberta Boscha, za które w zamian trzeba – upraszczając – podjąć współpracę z jedną z polskich uczelni, starałem się o UMCS, gdzie jestem obecnie gościem Wydziału Politologii.

J. S. *Prosiłbym, żeby Pan powiedział kilka słów na temat tej fundacji.*

R. S. Jest to fundacja niemiecka, która została założona przez Roberta Boscha, twórcę słynnej firmy produkującej AGD. Oprócz działalności gospodarczej Bosch był znany ze swojego zaangażowania na rzecz porozumienia między narodami i działalności charytatywnej, m.in. ufundował szpital w Stuttgarcie. Fundacja kontynuuje jego dzieło, ma ona udział kapitałowy w firmie Bosch. Z zysków, które z tego czerpie, finansuje obszerny program na rzecz porozumienia między narodami i utrzymuje szpital ufundowany przez Roberta Boscha.

J. S. *Jak wyglądają studia humanistyczne na uniwersytetach w Niemczech?*

R. S. Na samym początku kandydat musi zdecydować, czy chce po zakończeniu studiów pracować jako nauczyciel, czy też nie. Jeżeli chce się zostać nauczycielem, nie studiuje się magisterskiego toku studiów, lecz studia są nastawione na tzw. Staatsexamen (czyli egzamin państwowy). Oprócz obowiązkowej pedagogiki student wybiera dwa przedmioty, np. germanistykę i historię. W czasie stu-

diów odbywa praktyki w szkole, po ukończeniu studiów ma dwuletni staż w szkole. Po stażu zdaje się kolejny egzamin, który decyduje o tym, czy kandydat zostaje nauczycielem, czy też nie. Tryb magisterski różni się tym od „Staatsexamen”, że wolność wyboru fakultetów jest trochę bardziej ograniczona i że egzamin jest realizowany przez instytucje państwowe, egzamin zaś magisterski leży wyłącznie w gestii uczelni – chociaż oczywiście w ramach obowiązującego prawa. Studia magisterskie obejmują dwa lub trzy przedmioty, które można sobie dowolnie wybrać, i trwają teoretycznie pięć lat.

J. S. *Czy są jeszcze jakieś różnice w systemach szkolnictwa wyższego w Polsce i w Niemczech?*

R. S. Oprócz tego, co już wcześniej powiedziałem, w Niemczech system szkolny nie jest taki „szkolny” jak w Polsce. Jest określona liczba zaliczeń, które student musi zdobyć. Może to zrobić prawie w dowolnej kolejności i w dowolnym czasie. Poza tym studenci nie są na jednym „roku”. Często słuchacze np. 2 i 10 semestru uczestniczą w tych samych zajęciach.

J. S. *Jak wyglądają relacje między studentami a wykładowcami?*

R. S. Wszystko zależy od wykładowcy, chociaż na ogół wydaje mi się, że są trochę mniej formalni. Dużo z nich

spotyka się czasem ze swoimi studentami przy kawie, niektórzy raz na semestr także przy piwie. Z drugiej strony są i tacy profesorowie, którzy oprócz godzin konsultacji w ogóle nie spotykają się ze swoimi studentami, nawet jeżeli chodzi np. o sprawę związaną z pracą magisterską.

J. S. *Z jakimi problemami styka się student w Niemczech na studiach, czy istnieje taki problem jak problem finansowy?*

R. S. Owszem, ten problem istnieje, ale nie w takim stopniu jak w Polsce. Student w Niemczech ma dużo możliwości zarobienia pieniędzy. Z tego zaś wynika inny problem, studia magisterskie, jak już powiedziałem, trwać powinny pięć lat, a trwają przeciętnie lat prawie siedem.

J. S. *Czy istnieje w Niemczech program stypendiów socjalnych, jeżeli tak, jak są wysokie, czy student może się z nich utrzymać?*

R. S. Istnieje taki program, ale w tej chwili obejmuje dużo mniej studentów niż kiedyś. Nie jestem pewien, ale stypendium socjalne (a właściwie pożyczka, gdyż po studiach część trzeba zwrócić) dostaje około 12-15% studentów. Stypendium wynosi maksymalnie około 900 marek. Jest to za mało, aby żyć luksusowo, ale wystarczy na wynajęcie pokoju, kupienie książek i wyżywienie.

J. S. Z historii wiem, że w Niemczech w XIX i na początku XX w. na uniwersytetach był bardzo szeroko rozpowszechniony ruch korporacji studenckich. Czy istnieją jeszcze korporacje i czy cieszą się powodzeniem?

R. S. Tak, istnieją, ale nie są wśród studentów popularne, gdyż dziś – chociaż w XIX w. były to organizacje postępowe i liberalne – mają oblicze prawniczo-konserwatywne i dużo studentów uważa je za skrajne bądź anachroniczne.

J. S. Jakie w takim razie organizacje studenckie cieszą się popularnością wśród studentów w Niemczech?

R. S. Popularne są organizacje samorządu studenckiego na szczeblu międzynarodowym (jak ELSA, AIE-SEC).

J. S. A ulubione rozrywki studentów w Niemczech?

R. S. Są chyba takie same jak tu, w Polsce, może z takimi różnicami, że w Niemczech mniej pije się wódki i polscy studenci trochę śmieją się z

Niemców, którzy na imprezach godzinami gadają, a rzadko tańczą... Poza tym studenci niemieccy, są zasobniejsi, częściej mogą sobie pozwolić na pójście do kina, do teatru, wyjechać na wycieczkę na weekend z przyjaciółmi.

J. S. Czy zauważył Pan różnicę między studentami polskimi a niemieckimi?

R. S. Trudno jest mi powiedzieć tak ogólnie. Ale na podstawie moich wrażeń, które nie muszą wcale być reprezentatywne, wydaje mi się, że polscy studenci są bierniejsi w podejmowaniu decyzji i angażowaniu się w poznanie swojego przyszłego zawodu. Zapytałem kiedyś studentów, czy mieli już praktyki. Odpowiadali, że nie, że dopiero za rok... Ale nie chodzi przecież o to, że robię praktyki dlatego, że trzeba, sam powinienem chcieć zobaczyć, jak w praktyce wygląda mój przyszły zawód, jak będę się w nim czuł, nawiązywać kontakty, które przydadzą się może podczas szukania pracy.

J. S. I na zakończenie, czego Pan by życzył polskim studentom? Co by Pan poradził?

R. S. Nie wiem, czy mogę udzielać porad, sam niedawno jeszcze byłem studentem, ale może, nawiązując do mojej ostatniej odpowiedzi, radziłbym im uczenie się języków obcych, nie musi to być wcale język niemiecki... Podjęcie starań o praktyki i o stypendia, także za granicą. Wielu studentów, mimo że dobrze znają języki obce, nie stara się, bo się boją, że im się nie uda, a próby trzeba podejmować. Nie ma teraz mody na Marksa, który powiedział: „Nie macie nic do stracenia, ale jest dużo do zyskania”. Co prawda, nie kierował tego do studentów, ale coś w tym jest: zainwestowanie w znaczek, aby wysłać papiery do jakiejś fundacji, nie kosztuje dużo, a potencjalny zysk jest olbrzymi... Poza tym życzę polskim studentom, aby byli jak najbardziej sobą, życzę im miłego i naukowego „wydajnego” życia na uczelni oraz powodzenia.

J. S. Dziękuję za rozmowę.

R. S. Dziękuję.

Ralf Stapf, ur. 3 VIII 1972 r. w Rüsselsheim, studiował w latach 1993-1999 historię, politologię i polonistykę na Uniwersytecie im. Jana Gutenberga w Moguncji (RFN) oraz (1995/1996) jako stypendysta fundacji GFPS-Polska historię na UG. Pracę magisterską napisał na temat „Stosunki polsko-niemieckie w latach 1933/1934 w ocenie ówczesnej prasy polskiej”. W czasie studiów był członkiem ISHA, wiceprzewodniczącym GFPS (1997/1998) i współzałożycielem Niemiecko-Polskiego Towarzystwa Historycznego. Obecnie jest stypendystą Fundacji im. Roberta Boscha i gościem na Wydziale Politologii UMCS. Kontakt: Plac Litewski 3, pok. 203.

Jerzy Szawłowski
IV rok Historii

CZARTEROWE WERSETY czyli polski turysta na ziemi faraonów

– Witam Państwa serdecznie w imieniu biura podróży... Udajemy się do hotelu...

Czas naszego transferu wynosić będzie... Informacja dla tych, którzy nie przestawili jeszcze zegarków: mamy godzinę...

Uśmiechnięta pani w firmowym mundurku z firmowym znaczkiem wygłasza firmową formułę. Formuła ta jest kliszowana, powielana i reprodukowana w każdym zapewne europejskim języku i wszędzie tam, gdzie dotarła turystyka czarterowa. Oto ogłoszono nam gotowość do pilotowania naszych marzeń, których ziszczenie mamy zagwarantowane umową z biurem podróży. Autokar rusza z lotniska. Turystyczna maszyna wciąga nas w swoje tryby...

Zasieki, chciałoby się powiedzieć, w szczerym polu, gdyby nie to, że wokół pustynny piach. Hurghada. Jeszcze dwadzieścia lat temu była tu mała wioska rybacka nad Morzem Czerwonym, dzisiaj to ciągnący się wzdłuż głównej ulicy szereg białych, betonowych budynków. Autokar przejeżdża nie zatrzymanym przez mały posterunek. Odtąd stale towarzyszyć nam będzie widok mężczyzny z karabinami, których zadaniem jest wytworzenie wśród turystów poczucia bezpieczeństwa, zachwianego niedawnymi wydarzeniami w Luksorze, gdzie padły śmiertelne strzały do Europejczyków. Strażnicy, posterunki, zbrojne konwoje – wszystko z myślą o nas. Nawet to miasteczko powstało właśnie dla turystów. Każdy z nich przecież podczas dwutygodniowego pobytu pozostawia tu równowartość kilku miesięcznych pensji egipskiej budżetówki. Od sklepikarza dowiem się, że przebywający tu Egipcjanie są ściśle ewidencjonowani. Podobno żaden ekstremista się nie przedziwni.

Wzdłuż ciągnącej się na 20 km ulicy jedno przy drugim hotele i „muzea”. W tych „muzeach” można dotykać eksponaty. Ba, nawet należy to robić! Obejrzyj też w wszystkich stron, zapytać o cenę, po czym podać własną – o połowę niższą. Wywoła to automatycznie ożywioną dyskusję. Jej temat: Co to znaczy

good price? Największą namiętnością Egipcjanina jest handel, największą europejczyka – muzea. Ta nazwa wabi, zachęca, ustarożytnia. A strożytnie znaczy ciekawe, wartościowe i godne pokazania znajomym, gdy się do kraju powróci. W sklepach Hurghady namiętności Egiptu i Europy mają szansę się spotkać. Magiczne słowo „muzeum” widniejące na szyldzie sprawia, że wystawione tam „eksponaty”: Tutanchamony i Ramzesy z alabastru, krowiorogie lzydy i skarabeusze z hamru (rodzaj przedziwnej skały, której faktura ludzaco przypomina jasne drewno) oraz bazaltowe koty zyskują na wartości – handlowej.

Jeżeli „starożytnie” posążki nie zainteresują „zwiedzających”, może zwrócić oni uwagę na potężne fallusy osadzone w nieproporcjonalnie mniejszych figurkach młodzieńców o rysach twarzy uproszczonych, ciałach niepozornych, zredukowanych w zasadzie do tego imponującego organu. Gdy tylko zdejmiesz którąś z półki, sprzedawca pośpieszy ci z wyjaśnieniem:

Kiedy mężczyźni z plemienia pojechali na wyprawę wojenną, chłopak został, by opiekować się kobietami. Po powrocie mężowie zastali żony brzemiennie – wszyskie!

Starożytni rogowacie zrezygnowali z krwawej wendety, zdumieni zapewne skalą przedsięwzięcia, i młodzieniec awansował na bożka płodności. Dziś w



„muzeach” Hurghady stoi w jednym rzędzie z bogami i królami. Sprzedaje się z równym powodzeniem.

Nie jest łatwo zwalczyć w sobie to nieprzyjemne (czy niesprawiedliwe?) odczucie, że jest się postrzeganym jak ... dojna krowa. Przy tak krótkim pobycie nie sposób nauczyć się właściwie odczytywać układ rysów na tych ciemnońsiadych twarzach, odgadnąć, co naprawdę wyrażają czarne oczy. Jakim gestem, jeśli w ogóle jakimś innym, nasi gospodarze zastąpiliby chętnie gest otwartej dłoni. Nie możemy być dla nich przecież niczym innym, jak wielogłową, białą masą, która szybkim krokiem przemieszcza się do karawanseraju, by zająć miejsce w dorozce jakiegoś brata – szczęściarza. Czasem z tej masy udaje się wyłowić turystę, założyć mu na głowę biały zawój z okrzykiem:

– Suwenir, suwenir!

I z nadzieją, że ten, w drodze powrotnej z Doliny Królów, poczuje się zobowiązany odwiedzić stragan miłego Egipcjanina. W koszmarnym tłoku i upale przepychamy się, przebijamy i gonimy grupę – zdążamy do wykopaliska. Wszystko to przy monotonnym akompaniamentie muzyki dobywającej się z tykwy. Tykwa jest pudłem rezonansowym najprostrzego instrumentu smyczkowego.

go. To kolejny lokalny rekwizyt – także na sprzedaż.

– Good price, good price!

– Look, sir!

Mężczyzna w galabiji (obszernej męskiej szacie z długimi rękawami, zakrywającej ciało do samych kostek) uderza bazaltowym posążkiem w stojący opodal stalowy słup.

– Good?

Rzeczywiście, na czarnej figurce nie ma śladu zarysowania. A odgłos był solidny. Jednak nie radzę próbować podobnych zabiegów na własną rękę.

– Lady, lady! Six for five, six for five!

Kały chłopiec w dżinsach trzyma pęk zakładek do książek z foliowanego papiirusa, a może bananowca. Na nich alfabet hieroglifów oraz postaci i scenki przeniesione ze ścian świątyń i grobowców. Tamtym sprzed tysięcy lat barwy już zblakły, często została im tylko niepowtarzalna faktura, jakby znaki były ryte nie w skalę, a w aksamicie. Ale one nie muszą nikogo zachęcać – teraz istnieją same dla siebie. Przed dziesiątkami wieków wprężnięte były w służbę imperium faraonów i miały swoje zadania: głosić cześć bogów, wysławiać zwycięstwa władców, rejestrować kolejne wylewy

c. d. na str. 30

CZARTEROWE WERSETY

czyli polski turysta na ziemi faraonów

dokończenie ze str. 29

Nilu. Ale odkąd ostatni faraon przeniósł się na wieczność do Doliny Królów, a Wielką Rzekę uregulowano, święte symbole oznaczają już tylko historię. I przybrały do tego barwę najodpowiedniejszą, bo niezależną od czasu – barwę piasku. Tymczasem kolor ich replik na papirusowej zakładce jest jaskrawy, linia wyraźna, a ponadto są do nich objaśnienia w języku angielskim. Ornamentem bodaj najbardziej tu znanym, najpowszechniejszym jet „King Tut” – Tutanchamon, a właściwie jego złota maska, odbita na setkach tysięcy koszulek, czapek z daszkiem i, bardziej tradycyjnie, na skrawkach papirusu. Za życia niczym się nie wyróżniający, władca – efemeryda, zmarły w wieku lat około dziewiętnastu i pochowany na peryferiach. Po śmierci słynny ze swego grobowca, który miał tę przewagę nad innymi, że był skutecznie ukryty przed grabieżą. Dziś za oglądanie jego ekwipunku na życie wieczne – skarbu Tutanchamona – płaci się w Muzeum Egipskim w stolicy dodatkowo. I warto! Lecz jeśli tak wspaniałe przedmioty stanowiły wyposażenie grobu faraona nieznaczącego, pobocznego, marginalnego – to co kryło się w grobowcach tych wielkich i sławnych?

– Thirty Egyptian pounds!

Głos naszego sprzedawcy jest triumfujący. Małe, ciemnobrązowe dłonie przyjmują zapłatę za trzydzieści sztuk zakładek od polonistki z Warszawy. Dzieci z polskiej podstawówki będą teraz w podręczniku zaznaczały czytanki paskiem papirusu. Zręczny handlowiec zniknie w tłumie.

Dolina Królów, dokąd teraz zmierzamy, leży setki kilometrów na południe od Kairu, tyśiące od Krakowa. Ale turystów wozi tam taka sama sama ciuchcia na gumowych kołach, jaka jeździ po ulicach Starówki i po Rynku w Grodzie Kraka. Polski język także często daje się słyszeć z ust sprzedawców:

– Bolanda, Bolanda! (tak nazywają Polskę)

– Dzień dobry!

Próbują stworzyć wrażenie, że wyróżniają cię z tłumu, rozpoznają twój kraj i żywią do ciebie moc serdecznych uczuć. Budują iluzję przyjaźni, uśmiechają się, podają dłonie. W wąskiej uliczce suku, wśród setek różnobarwnych stoisk, zewsząd wyciągają do ciebie ręce: by poprawić ci chustę na głowie... i za chwilę zażądać bakszyszu za tę usługę; po aparat fotograficzny, by zrobić ci zdjęcie. Sami też chętnie pozują – za odpowiednią rekompensatą.

– Foto, foto!

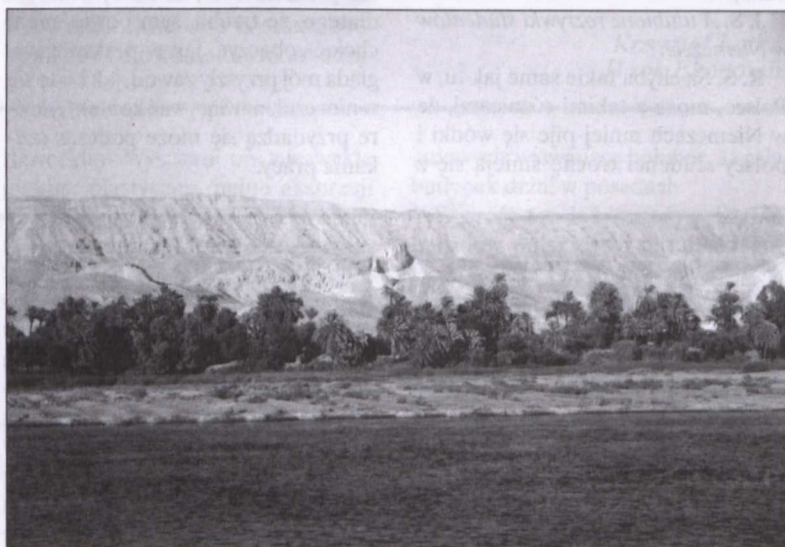
Staruszek w galabii i białym zawoju stoi przy Kolosach Memnona, nieświadom zapewne wieku swych kamiennych towarzyszy – trzy i pół tysiąca lat! Trzyma w ręku plastikowy kubeczek po farbie, w nim zielone cytryny. Handluje nimi? Bardzo wątpliwe. Ale za funta chętnie obejmie cię i uśmiechnie się bezzębnie ustami do obiektywu. Nie wyżywi go Nil, zrobią to Europejczycy. A w zamian przywożą zdjęcie „stuprocentowego Egipcjanina”.

Podróż miłości – czytamy w folderze o rejsie po Nilu. Tak płynął Juliusz Cezar i Kleopatra. Korzystali ze stałego tutaj

wiatru z północy, który umożliwiał żeglugę pod prąd potężnej rzeki. Dzisiejsze czteropiętrowe statki zostawiają za sobą szeroką, spienioną smugę wody zmielonej przez potężną, stalową śrubę. Tylko feluki – białe, drewniane łodzie z pojedynczym, płóciennym żaglem – tradycyjnie korzystają z wiatru. Podpływają niemal bezszelestnie i na kilka godzin zabierają gości mechanicznym olbrzymom. Taka przejażdżka po najdłuższej rzece świata to wspaniała okazja do fotografowania, a ponadto chwila oddechu, ucieczka przed upałem, suwenirem i bakszyszem. Czy na pewno? Po wodzie niesie się dziecięcy głos. Jankee doo doo?! Kilkuletni brzdąc płynie w skorupie skleconej byle jak, z kilku desek, wiosłuje małymi rączkami i śpiewa na całe gardło. Płynie do nas, a nam cierpieć skóra. Jedną z pierwszych rzeczy, jakich dowiedzieliśmy się od przewodnika, było to, że w wodach Nilu zamieszkuje groźny pierwotniak. Po przedostaniu się do przewodu pokarmowego sieje on straszliwe spustoszenie i niezadko powoduje śmierć. Rząd egipski, o czym skwapliwie zawiadomił nas nasz prawomyślny pilot, uruchomił nawet akcję bezpłatnych szczepień dla ludności. Ale chłopiec w odrapanej lupinie, której nazwy nie sposób już odczytać, nic sobie nie robi z niebezpieczeństwa, jakie niesie zanurzenie w rzece dłoni.

– Bakszisz!

Chce nie tylko pieniędzy, bierze także kolorowe długopisy, sprawdzwszy uprzednio na swej, czarnej prawie, skórze, czy działają. Jego włosy są mocno skręcone, nosek szerszy, prawie murzyński. Podobne rysy ma kapitan feluki i jego pomocnik. Nic dziwnego, zbliżamy się przecież do Asuanu. Mieszkańcy tych okolic – Nubijczycy – znacznie różnią się wyglądem od ludzi z Dolnego Egiptu. Ale traktują nas, turystów, tak samo. Właśnie zbliżamy się do ich wioski: pomagają wysiąść z łódki, grają na dużych bębnach – obręczach o średnicy metra obciążonych bydłą skórą, śpiewają. Muzykowanie zdaje się im sprawiać prawdziwą przyjemność. Przewodzą nas przez wyspane świeżym piaskiem uliczki, wśród domów pobielanych lub sinoniebieskich jak dawna farbka do bielizny. Na murach widać się skopolendry arabskich wyrazów – zapewne tutejsze graffiti – nie ma jednak czasu zapytać o ich treść, gdyż przemieszczamy się szybko. Młode dziewczyny o ładnych twarzach i bardzo szerokich biodrach wyciągają ręce po jalmużnę. Tego nie było w Dolnym Egipcie, gdzie wołano o bakszysz tylko za jakąś usługę, choć – prawda – czasem improwizowaną. Poza tym z przyjeźdnymi nawiązywali tam kontakt wyłącznie mężczyźni. Tutaj panują inne zwyczaje, ale stragani są podobne, choć mniej na nich tekstyliów, więcej przypraw. Korzystając z krótkiego postoju targuję się o szafran i „hel” (tak nazywają kardamon, wspaniały dodatek do kawy). Kilka kroków dalej schłodna zagroda, drewniane ławy w podkowie, stół. Czeka na nas poczęstunek: miód „chleb słoneczny” (podobno pieczony na blasze rozgrzewanej promieniami słońca) i herbatka z hibiskusa. Za rogiem suszą się kostki z gliny pomieszanej z wielbłądzim nawozem. To



cegły. Nubijczycy zapraszają na przejażdżkę dromaderem po pustyni. Leniwe zwierzęta, oblane blaskiem zachodzącego słońca, nie zwracają już na nas uwagi. Ile takich grup już widziały w swoim wielbłądzim życiu, ile widziały ich dzisiaj?

Ze ściany glinianej, bielonego wapnem domu wystaje rurka, na niej druk, pętka... Martwa jaszczurka powieszona za szyję! Po co? Na znak? Jako talizman? Nawet gdyby ktoś z naszych nubijskich gospodarzy mówił po angielsku, nie zdążyłabym zapytać, gdyż grupa na hasło przewodnika zbiera się do odejścia. Czeka na nas kapitan feluki, a poza tym nie można nadużywać gościnności. Nie wiadomo, czy inni turyści nie czekają.

Gdy zapadnie noc, do płynących po Nilu hoteli zbliżają się smukłe łodzie wiosłowe, a ich załoga zaczyna donośnie krzyżeć. Chcą, aby usłyszeli ich cudzoziemcy zażywający wieczornego chłodu na górnym pokładzie, a także i ci, którzy odpoczywają w klimatyzowanych kajutach. Kiedy już wzbudzą zainteresowanie, rozpoczyna się targ na wodzie. Pakują towar do foliowych worków i rzucają w górę. Turysta łapie, kręci nosem, odrzuca, znowu łapie.

– How much?

– Too much.

– Too much?

– Ok.

To słowo musiało się pojawić. Przecież jutro na statku „galabija party”, trzeba wystąpić w odpowiednim stroju. Jedno tylko zadziwia: o naszych zabawach wiedzą mieszkańcy obu brzegów Nilu. Przy całym tym, typowym dla Południa, rozprężeniu i spowolnieniu – tak skuteczna organizacja sprzedaży.

Wschód słońca oglądany z dwunastego piętra hotelu Cairotel był jednym w swoim rodzaju. Towarzyszyło mu dziwne zjawisko – rozdwojenia horyzontu. Nad tym, co wydawało się horyzontem właściwym, rozścielała się gruba warstwa gęstego, nieprzejrzystego powietrza, która urywała się na pewnej wysokości. Tajemniczy pas wkrótce zabarwił się na purpurowo, a słońce zaczęło się przez niego przebiegać. Wprawione już zapewne, dokonało tego nadspodziewanie szybko i rozjaśniło pole obserwacji. Znad zagadkowej, szarej warstwy powietrza wyłoniły się wierzchołki piramid, a potem coraz wyraźniejsze stawały się ich kamienne ciała. Wodząc dalej wzrokiem (uzbrojonym w lornetkę) wzdłuż linii horyzontu, doznawałam radości rozpoznawania tego, co dotąd było mi dostępne tylko na fotografii. Nieco na lewo nekropolia w Sakkarze – łatwo zgadnąć – stoi tam charakterystyczna piramida króla Dzosera. Ma kształt potężnych schodów do nieba – tak pierwotnie budowano w Starym Państwie. Na prawo Giza – grobowce młodsze i doskonalsze – ich kształt wszystkim znany. A to na pewno piramida Chefrena. Na jej wierzchołku pozostały resztki wierzchniej warstwy, starożytnego „tynku”. Czas odarł z niej doszczętnie wszystkie pozostałe, toteż są one z daleka bliźniaczo do siebie podobne...

Chwila o wschodzie słońca była jedyną, kiedy miałam te imponujące budowle tylko dla siebie. Szary pas powietrza, w którym były zanurzone, dodawał im tajemniczości i mistycyzmu. Zastanawiałam się długo, co tworzyło ten podwójny horyzont. Może burza piasko-

wa... Kiedy kilka godzin później, wśród setek innych turystów, stanęłam u stóp piramid, zapytałam przewodnika o to dziwne zjawisko na niebie. A był to po prostu kairski smog.

– Nie jesteśmy stąd. Pochodzimy z ziemi, na której leży Mekka – mówi po europejsku Beduin – przybyliśmy do Egiptu by prowadzić Świętą Wojnę, byliśmy żołnierzami islamu. Nasi przodkowie zgodzili się tu osiedzić pod tym warunkiem – nikt nie mógł nam narzucić swoich praw. Do dziś nasze dzieci nie muszą chodzić do państwowych szkół. Mamy też własną jurysdykcję w osobie szejcha.

Siedzimy w kukki na skórzanych poduchach w obszernej chacie bez podłogi. Przez ściany i sufit z łodyg trzciny przesiewa się słońce późnego popołudnia. Właśnie podano herbatę.

– Beduinka jest posłuszna swoim rodzicom, którzy wybierają jej męża. – kontynuuje nasz gospodarz dobrą angielszczyzną. – Ale ma szansę zakomunikować swoją ewentualną dezaprobatę. Oczywiście nie wprost! Może to jednak zrobić dyskretnie, w sposób akceptowa-

ny przez tradycję i, dla zainteresowanych, wystarczająco zrozumiały – za pomocą herbaty. Otóż zwyczaj nakazuje, by rodzice kandydata na małżonka, w towarzystwie najważniejszej osoby w okolicy – szejcha – odwiedzili przyszłą pannę młodą. Wówczas ona własnoręcznie przyrządza napar i sama go sładzi – lub nie. Jeżeli wypije dużo cukru, będzie to informacja, że z niecierpliwością oczekuje na ślubną ceremonię. Jeżeli zaś szejch skosztuje u niej gorzkiej herbaty, wówczas – przy odrobinie dobrej woli – wyperswaduje rodzicom, że młodzi nie są sobie przeznaczeni.

Turyści słuchają ze wzrastającym zainteresowaniem, zwłaszcza że opowieść snuje się gładko. Jest przećwiczona wielokrotnie, gdyż powtarza się ją każdego dnia, a może i kilka razy dziennie, coraz nowym przybyszom z Europy. Za chwilę gawędziarz zaprowadzi nas do studni. Tam postara się udowodnić, iż wszystko to, co europejska cywilizacja w ciągu wieków wynalazła, było już Beduinom dawno znane. Ot, chociażby telefon.

– Są tu miejsca, skąd ludzki głos niesie się na wiele kilometrów...

Rzeczywiście echo na skalistej pusty-

ni odbiło się i zwielokrotniło jego wołanie, które słyszalne było daleko, bez pośrednictwa telefonicznego drutu. Ale Beduini wyprzedzili nie tylko Bella, lecz i wynalazców wiagry, o czym dowiemy się niebawem. Następnym etapem naszego spaceru bowiem to wizyta w aptece. Będzie można zaopatrzyć się w rewelacyjne środki saharyjskiej medycyny naturalnej, skuteczne na wszystkie dolegliwości – także na miłość. Ci, którzy potrafia żyć na pustyni, nie potrzebują chemicznego laboratorium. Jedyny ukłon w stronę nauk ścisłych to foliowe woreczki, w które pakowane są beduińskie specyfiki.

Wracamy przez wieś. Kobiety pięknie już dla nas placki na płaskich blachach. Opał stanowią tu wysuszone kulki wielbłądziego nawozu – wokół nie ma przecież żadnych drzew ani krzewów. Niedaleko, w cieniu jednej z chat, śpi najstarszy mężczyzna w tej społeczności. Ma podobno 105 lat. Ktoś z naszej grupy robi uwagę, że starzec zapewne jest zupełnie ślepy i widzi tylko bakszysz... Sędziwy Beduin przyjmuje funta skiniem głowy – ma świadomość swej roli w świecie turystyki współczesnej. Wokół biegają dzieci i wołają do nas:

– Bon, bon!

Otrzymanymi słodyczami dzielą się sprawiedliwie.

*

Na pustyni noc. Jeepy odwożą nas na pewną odległość od beduińskiej wioski, zatrzymują się i gaszą reflektory. Patrę w górę... Droga Mleczna... Dopiero teraz zrozumiałam, dlaczego nasza galaktyka nosi taką właśnie nazwę. Wielki Wóz tak nisko, że jednym kołem zahacza o horyzont...

Kiedy samochodowe światła znowu się zapala i niebo nad Saharą przyciąśnie, nasze twarze wylonią się z mroku – zmienione. Egipcscy kierowcy spojrzą w nie z uśmiechem. Ich gwiazdy znowu wywarły pożądane wrażenie. Egipt, o czym wiedzą doskonale, dawno już przestał być tylko „darem Nilu”. Stał się darem historii starożytnej, darem rozgwieżdżonego nieba i – paradoksalnie – darem jałowej pustyni. I ona także ma wartość ekonomiczną, liczoną teraz w setkach tysięcy turystów. A przed wiekami miała ją tylko Wielka Rzeka.

Aneta Wysocka

PIEROGI Z MIĘSEM

Krzysztof Bilski

Późnym wieczorem w sali dworcowej stołówki, siedziała znaczna część wyczekujących na pociąg. Jedni popijali herbatkę, jedząc własny prowiant, inni korzystali ze skromnego menu. Rozmawiano z cicha i zdawkowo.

Nagle drzwi do stołówki otworzyły się. Pchnięte z ogromną siłą, uderzyły o ścianę. W pierwszej chwili wszyscy wzdrzygnęli się, po czym ucichli i spojrzeli w stronę wyjścia.

Kilka kroków za progiem stał wysoki, barczysty mężczyzna o krzaczastych wąsach. Ubrany był w połyskujący, czarny płaszcz, a na głowie miał kowbojski kapelusz. Dokoła szyi wił mu się jedwabny szal, wkwintnie zdobiony kolorowymi nićmi.

Zaraz za nim weszła bardzo atrakcyjna kobieta, równie wysoka, ale za to szczupła jak tyka. Kroczyła mało dostojnie, przeginając się w krzyżu, jakby się przed czymś odchylała.

Podchodząc do mężczyzny, który w tym czasie z ostentacyjnym niesmakiem rozglądał się po sali, stuknęła cienkimi szpileczkami. Poły białego futra miała rozrzucone, co pozwalało zobaczyć jej chude nogi, obciążone czarnymi pończochami. Wtuliwszy zarumienioną twarz w opasłe ramię mężczyzny i przymilając się jak niedopieczona kotka, zapytała:

– I co kochanie?

– Co?! – odparł oburzony. – Jak to co?! Syf, brud, a jak śmierdzi! – wykrzyczał rozglądając się dokoła.

– Ech! Nie aż tak źebymy nie mogli...

– Śmierdzi!! Wprost nie można wytrzymać!! Popatrz, jakie brudne stoły..., jeszcze ci ludzie – trzymają na nich łokcie! Nieprawdopodobne! Co za brak kultury, znajomości rudymen-tarnych zasad savoir-vivru!

– Ależ pieseczku – przymilała się kobieta słysząc burczenie w swoim brzuchu – mimo wszystko moglibyśmy coś zjeść... wprost konam z głodu!

– Co?! Jeść?! Tutaj?! Ty chyba oszalała!! – wykrzyczał oburzony, odtrącając ją od siebie. – Doprawdy – sfiksowałaś! W takim chlewie?! – krzyczał bez opamiętania, wskazując ręką zakurzone ściany. – Niedobrze mi się robi na samą myśl! Nawet kęsa bym nie przelknął!

Prędkiej... – przerwał na moment, widząc jak z pomieszczenia w głębi baru wylania się niska, gruba kobieta w białym fartuchu i kucharskim czepku.

– Kielbaski na gorąco! – wykrzyczała w stronę sali.

Podniósł się niski, pulchny mężczyzna o głowie okrągłej jak piłka. Zabierając kielbaski, oblizywał się nie odrywając od nich wzroku. Przyjezdni odprowadzili go wzrokiem, łapczywie zerkając na gorące danie z musztardą.

– Więc tego, no... – odezwał się podróżny, rozglądając się po sali. – Prędkiej padnę z głodu niż zjem tutaj cokolwiek! Sama przecież widzisz – ceraty dziurawe, poplamione, kwiaty we flakonach nie zmieniane chyba z tydzień! Na podłodze tyle ziemi, że można by trawę posiać! I czy ty myślisz, że ja mógłbym tutaj...

– Flaczki!! – wykrzyczała kucharka, wylaniając się z głębi baru z talerzem gorącej zupy.

Poszedł mężczyzna w kolejowym ubraniu. Najwyraźniej znajomy, bo uśmiechnęła się do niego, życząc mu smacznego, co było o tyle dziwne, że wobec innych zachowywała się chłodno i bezceremonialnie, marszcząc

czoło i ściągając usta, w każdej chwili gotowa do ordynarnego wybuchu.

– Ależ koraliku – powiedziała przyjezdna kobieta, tuląc się do ramienia swojego kowboja – pieseczku, przecież nic nam się nie stanie...

– Nic nam się nie stanie?! Czy ty wiesz, co mówisz, zdajesz sobie sprawę?! Ja jako dostonale wykształcony człowiek mam pojęcie o tym, co się może stać! Zatrucie pokarmowe, potem wymioty, laksacja! Bakterie, moja droga, nie wybierają, one są wszędzie, a tu – jak sądzę – jest ich najwięcej! Toż to gołym okiem widać! Nie trzeba być specjalistą!

– Bigosik – dwie porcje! – wykrzyczała kucharka, patrząc przez zmrużone oczy w zaciemniony kąt sali, gdzie siedzieli dwoje młodych ludzi.

– Co z herbatą? – zapytał młody chłopak, podchodząc do baru.

– Trzeba czekać! Nie wszystko na raz, sama jedna jestem!! – odezwała się gburowatym tonem, odwrócona plecami.

– A obsługa jaka! Sama słyszałaś, chamstwo, które domaga się skargi! Gdyby nie to, że jest późno, wiedzielibym, do kogo się udać!! Już ja bym zrobił z tym porządek!!

– Parówki!!

– U nas byłoby to nie do pomyslenia! – mówił głośno. – Stolica nie toleruje takiego chamstwa!

– Zrazy z grzybami!

Podając talerz z czterema zrazami, posypanymi natką grubo siekanej, zielonej pietruszki, spojrzęła na przyjezdnego, który nie ustawał w głośniejszym krytyce. Teraz nawet obrócił się w stronę objadającej się klienteli, zstawiwszy z plecami wygłodzoną kobietę w futrze.

– Czego tam!! Czego się tak drze do jasnej cholery!! To stołówka, a nie jakieś tam gadulstwo!! Tu się je!!

Mężczyzna zamilkł i długą chwilę mierzył się wzrokiem z rozwścieczoną kucharką, która, rozłożywszy ręce

na blacie, nadęła się jeszcze bardziej, gotowa do posłania serii bolesnych inwektyw.

– Popatrz, kochanie! – odezwała się kobieta, przyciągając go do siebie i pokazując palcem na wiszące przy barze menu. – Są twoje ulubione pierogi z mięsem!

– Co też? Doprawdy? Hmm..., tego no...

– Może byśmy jednak zostali, przekąsili coś... jestem taka głodna. Ty zresztą też nic jeszcze nie jadłeś od obiadu.

Mężczyzna przelknął ślinę, pogłaskał wąsą, po czym machnął ręką w geście rezygnacji.

– Że też ja nigdy nie mam dość siły, żeby ci odmówić, żeby powiedzieć kategorycznie – nie! Ach! Czego to ja bym dla ciebie nie zrobił, mój ty gołąbeczku! – powiedział, targając kobietę za policzek. – Pierozku, tego, no... rogaliku!

– Chi, chi chi... – śmiała się, łagodnie opierając się piesszotom – Przeostań – powiedziała szeptem – Ludzie patrzają.

– Co tam ludzie! Niech patrzają! – wykrzyczał. – Niech wiedzą, jak kocham mojego robaczka i czego to ja bym nie zrobił dla mojej fasolki! Jak się nie poświęcił!

– Chi, chi, chi... siądźmy już, zamówmy coś...

– W tym brudzie? Ale niech tam, dla ciebie choćby w ogień, teraz ryzykuję życiem, ale niech tam! – powtarzał, kiwając z niedowierzaniem głową.

– Niech tam! czego ja bym dla ciebie... – powtarzał siadając przy stoliku. – Dla mojego pierniczka!

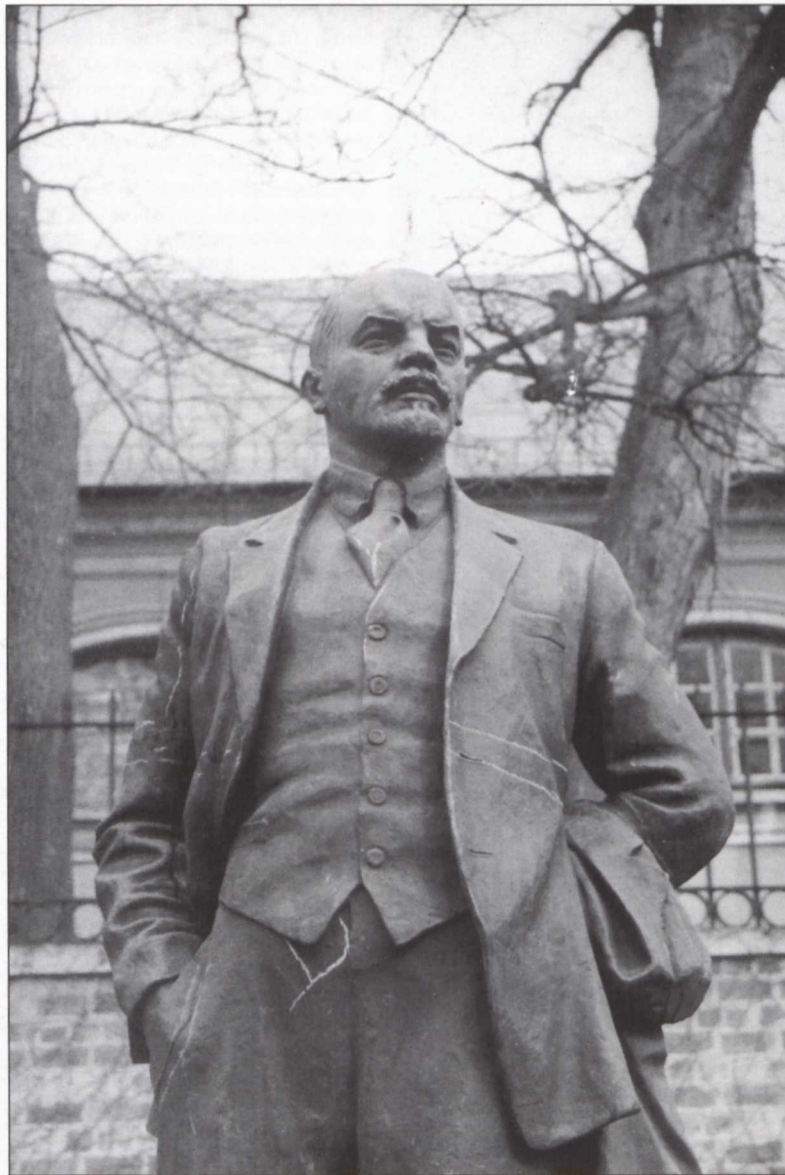
Kobieta tymczasem poszła złożyć zamówienie.

– Dla mojego pączusia..., a weź ze mi pierogów ze dwie porcje!!

KOZŁÓWKA, CZYLI C'EST LA VIE

W zamyśle Konstantego Zamoyskiego kozłowiecki pałac jawić się miał połączeniem podparyskiego Wresalu, muzeów florenckich i panteonu skoliigaconej z Zamoyskimi arystokracji. Narodziło się w ten sposób dzieło na wskroś niezwykle. Wygodne wnętrza rezydencji, w której nie brakło telefonu, armatury łazienkowej, amerykańskiej pianoli i kolekcji patefonowych płyt, umeblowano kopiami mebli w stylu Ludwika XV, a wszystkie ściany zawieszono portretami, najpoufalej więc wiszą obok siebie książe Lubomirski i Karol Stuart, August III Sas i król Danii Chrystian V, Izabela Czartoryska obok Marysieńki, Henryka Walezego, hetamana Chodkiewicza i króla Stasia. Z tej cizby surowych twarzy czasem wynurzy się gdzieś niegdzie, niczym porwana napływającym zewsząd błękitnokrwistym tłumem, głowa Afrodyty, Prometeusza albo Amora. Płótna w ciężkich złożonych ramach ozdabiają wszystkie komnaty po sufit, ciągną się w korytarzach, w wąskich sekretnych przejściach, by na koniec dotrzeć także do łazienki pokrytej obrazami szczerze niby łuską i porazić naszą skołataną wyobraźnię wiszącym na wprost wanny dwumetrowym przedstawieniem „Rzymianek” Kotarbińskiego. Pomiedzy wszechobecne obrazy zdołano jeszcze wcisnąć pieczę kolorowanych miśnieńskich kafli, kominki z marmuru, haftowane szezlongi oraz kilkumetrowe złożone lustra, które zwiokrotniają i tak już nie dający się ogarnąć natłok przedmiotów, barw, lśnień i mirażów. Jedyne miejsca pozbawione wąsatej fizjonomii zakontuszonego antenata lub koronowanej głowy – otwory okienne i drzwiowe – przystrojono kunsztownie fryzowanymi kotarami z aksamitu i adamaszkowymi lambrekinami. Mimo, że pokoje są przestronne i pełne światła, ma się trudne do odparcia wrażenie przedzierania się przez jakiś splełany gąszcz i człowiek stojący pośrodku pustej sali balowej, co rusz wymija nieistniejące przeszkody i pragnie się czegoś przytrzymać, aby nie zostać stratowanym.

Taki sam bezlik upozowanych figur panuje w dawnej pałacowej wozowni, gdzie – jakby dla kontrastu – urządzono przed paru laty muzeum socrealizmu. Wszystko tu znacznie surowsze. W miejsce sztuki i lambrekinów splełali plakaty i transparenty. Zamiast popiersi wymodelowanych delikatnie w białym marmurze – chropawe gipsowe odlewy, i gdy w pałacu wymalowani ludzie ginęli wśród sobolowych kołnierzy i bufiastych sukien, tutaj ledwie okrywają ich



kufajki, drelichowe kurtki, paltociki i przekrzywione berety. Tak oto wkraczamy w świat równie miniony, ale nieporównanie mniej powabny. Jest jednak tak samo uroczyste i monumentalnie. Panuje ten sam ponadnarodowy sojusz dobrze urodzonych i właściwie myślących. Jak przystało na panteon rząd monstualnych popiersi najbardziej zasłużonych zdaje się nie mieć końca: Ho Chi Min i Mao Tse Tung, marszałkowie Rokossowski i Tito, Dzierżyński zaraz przy Świerczewskim, Kim Ir Sen obok Cyrankiewicz, a w brzoju, w rozwianych płaszczach, brodacu patriarchowie: Marks i Engels. Najchętniej jednak balsamowano Józefa Wissarionowicza i Lenina. Posągi zawsze rozmiarów gigantycznych, ale w modelunku akcent położony na coś ludzkiego, ojcowskiego. Do posągu Stalina Aliny Szapocznikow przylgnął nawet przydomek „frasobliwy”. Chorąży Pokoju siedzi bowiem jakoś zbolaty, pogrążony w niewesołych myślach niczym cierpiący Chrystus. Choć nie brak też Stali-

nów dziarskich, np. ten à la Napoleon – patrzący na wiwatuje szeregi z dłonią za pazuchą płaszcz. Za to portrety Lenina są zupełnie sielankowe, mamy pastelowy „Portret Lenina z samowarem”, „Lenina czytającego książkę na werandzie”, „Lenina na przechadzce”. Jest też sławny posąg z Poronina, z wielką dziurą w plecach, uczynioną podobno przez jakiegoś krewkiego górala ciupagą. Próżno by zresztą chcieć opisać ich wszystkich, są ze wszystkich zakątków kraju, od gór do morza zjeżdżali się tutaj na ciężarówkach, emerytowani wodzowie rewolucji. Wielu ich spoczęło w magazynach muzealnych, które stały się ich ostatnim przystankiem i przywodzą na myśl katakumby. Czasem tylko przenoszeni wyżej do sal wystawowych, jak mumie, wychodzą tak samo jak za życia cieszyć oko ludzkie.

Chodząc wśród socrealistycznych wizji bohaterskich matek i patrząc na portrety przodowników pracy, narzuca się podobieństwo z obrazami widzianymi w pałacu. Na magnackich

obliczach i na obliczach ślusarzy i traktorzystów wyrta jest ta sama skupiona powaga, ba, dostojność. Zgrubiałe ręce skrzyżowane po pasku na przybrudzonych drelichach albo chwilowo spoczywające beczynnie na wielkich grabiach są jednak podobne do białych dłoni trzymających ciężki piernacz albo złote jabłko. Historia woła o zmianę, zdają się mówić. Czartoryscy i Potoccy odchodzą powoli w przeszłość, a przyszłość należy do ludzi uwiecznionych dla przyszłych pokoleń na kolorowych konterfektach. Z imienia i nazwiska wymienieni są tutaj: przodownik z kopalni „Śląsk” w Chropaczowie, traktorzysta z PGR „Kolibki”, a najliczniej murarze, którzy dzienne normy pracy wyśrubowali do niesłychanych rozmiarów. Co ciekawe, w większości pozostają nieznane nazwiska twórców. Są to obrazy anonimowe jak anonimowe były przedstawienia świętych w średniowieczu. Tu i tam ten sam wyższy cel, który autora unieważnia, bo pracuje on na większą chwałę Kościoła albo ludu pracującego.

Jechałem do Kozłówki z nadzieją zobaczenia nareszcie sławnego przed laty w Lublinie posągu Bolesława Bieruta. 7-metrowy kolos ukrył się jednak dobrze przed oczami ciekawskich. W salach wystawowych natrafiłem jedynie na jego rękę z wykrzywionymi palcami, która odpadła była podczas transportu. Dopiero w pałacowym parku, w gęstwinie drzew, skromnie i na uboczu, mogłem nareszcie obejrzeć ten niechciany pomnik polskiego prezydenta. W muzeum zachował się obraz Kazimierza Borzysa „Przysięga prezydenta Bolesława Bieruta”. Widać tam palce



prezydenta wzniesione do góry, a drugą dłoń opartą na otwartej księdze, na której nie ma tytułu. Nie pomnę dzisiaj, czy ręka oddzielona od ciała to ta spoczywająca na książce, czy też ta, którą prezydent nosił uroczystie w geście przyrzeczenia.

Łukasz Marcińczak

Redaguje kolegium: Marek Jędrzych, Wiesław A. Kamiński, Jadwiga Mizińska, Elżbieta Mulawa-Pachol (redaktor odpowiedzialna), Stefan Symotiuł (redaktor naczelny). Stale współpracują: Beata Ajzak, Alicja Cięszczyk-Chmiel, Zofia Gieroba, Maria Młynarska, Ewa Nowak, Małgorzata Samujło, Artur Staszek, Iwona Adach, Nina Zielińska, Jerzy Żywicki. Adres redakcji: Wydawnictwo UMCS, 20-031 Lublin, Plac Marii Curie-Skłodowskiej 5, p. 1411, tel. 537-53-76, faks 537-53-02. Skład i łamanie: BiFolium, Lublin. Druk: Zakład Usług Poligraficznych „Tekst”, 20-344 Lublin, ul. Wspólna 19.

ISSN 1233-216X

